

UNIWERSYTET KAZIMIERZA WIELKIEGO

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

INSTYTUT NAUK POLITYCZNYCH

Andrzej Borkowski

ZNACZENIE WARTOŚCI I POTRZEB

JAKO KLUCZOWYCH

CZYNNIKÓW DEWALUACJI

KLASYCZNYCH IDEOLOGII POLITYCZNYCH

BYDGOSZCZ 2017

Spis treści

Wstęp	5
I. Dewaluacja ideologii politycznych.....	9
1. Klasyczne ideologie polityczne	9
2. Zjawisko dewaluacji ideologii.....	15
3. Wybrane czynniki wpływające na dewaluację ideologii.....	22
II. Funkcjonowanie wartości i potrzeb w odniesieniu do jednostek.....	29
1. Wartości rynkowe i pozarynkowe, jako podstawa preferencji indywidualnych.....	29
2. Ograniczenia racjonalnego wyboru w warunkach dynamicznych preferencji i przekonań społecznych.....	37
3. Wybory ideologiczne a kształtowanie indywidualnych przekonań społecznych. . .	43
III. Uwarunkowania funkcjonowania ideologii w środowisku społecznym.....	50
1. Czas wolny jako warunek wychowania nowych pokoleń, realizacji konsumpcji oraz tworzenia rezerwy siły roboczej.....	50
2. Poszukiwanie czynników aktywności społeczno-politycznej w warunkach nasycenia podstawowych potrzeb.....	58
Zakończenie	74
Bibliografia.....	76

Wstęp

Minęło co najmniej jedno stulecie od ukształtowania się klasycznych ideologii politycznych. Powstawały one w minionych okolicznościach historycznych oraz społeczno-gospodarczych. Obecnie, z perspektywy upływu czasu, można zauważyć jak bardzo te okoliczności się zmieniły. W tym przypadku skłania to do analizy i porównania współcześnie dostrzeganych wartości i potrzeb jako czynników oddziałujących na ideologie klasyczne i powodujących ich dewaluację. Pojęcia takie jak ideologia, wartości czy potrzeby mogą być rozumiane przez poszczególne jednostki całkowicie odmiennie. Przez dewaluację rozumie się w tym przypadku jedynie zmniejszenie siły oddziaływania, a nie całkowitą deprecjację czy pozbawienie znaczenia. Chodzi więc raczej o zmianę akcentu, kontekstu czy funkcji jaką obecnie pełnią te ideologie oraz dokładniejsze na tym gruncie sprecyzowanie współczesnych zjawisk społecznych w celu lepszego ich rozumienia. Tym bardziej, że problematyka nie mieści się w obszarach jednej tylko lub kilku, traktowanych odrębnie, dyscyplin naukowych. Z tego względu praca obejmuje zagadnienia z zakresu politologii, ekonomii, antropologii, psychologii, socjologii oraz historii, a nawet etologii czy kosmologii, przyjmując dzięki temu charakter całkowicie interdyscyplinarny.

Wykorzystanie możliwości syntezy i prezentacji wyników badań tak pozornie odległych od siebie dyscyplin naukowych, wydaje się głównym motywem wyboru tematu pracy. Przy czym odniesienie do ideologii klasycznych pozostaje w jakimś niewielkim stopniu zabiegiem redakcyjnym, który ma pokazać ich stopień aktualności. Dzięki temu uzyskuje się dodatkowy walor zaprezentowania nowinek naukowych w zestawieniu z myślą klasyczną, co ma wzbogacić obie te sfery. Do takiego wyboru skłania też mała ilość prac o podobnej tematyce i zarazem o charakterze interdyscyplinarnym. Współcześnie występuje silna tendencja do prowadzenia badań naukowych raczej o coraz większym stopniu specjalizacji.

Główną myślą przewodnią jest skierowanie uwagi, na nieco odmienne od tradycyjnego spojrzenie na współczesne problemy społeczne oraz znalezienie wspólnego mianownika dla dóbr i wartości występujących zarówno w relacjach rynkowych jak i pozarynkowych. Chodzi także o wskazanie, że takie wartości rynkowe jak cena, czy pozarynkowe jak emocje lub uczucia, a tym samym wybory dokonywane na rynku, jak i poza rynkiem, posiadają ten sam rodowód w subiektywnie odczuwanych

preferencjach osobistych. Tak postawiona teza, z przyjętego założenia nie znajduje pełnego potwierdzenia ani zaprzeczenia w ramach prezentowanej pracy, a pozostaje otwarta jako ewentualna opcja do uwzględnienia przez innych w przyszłości. Natomiast dzięki postawionej tezie, chociaż przedstawione informacje, zestawienia lub argumenty wydają się być oczywiste, to w ramach prezentowanego w pracy syntetycznemu połączeniu zaczynają stanowić dodatkową, istotną wartość. Praca ma charakter odtwórczy, a autor posługiwał się najczęściej metodami porównawczymi oraz historycznymi. Dzięki reprezentatywności naukowej wykorzystanej literatury można przyjąć, że uogólnienia prezentowane w pracy mają swoje solidne podstawy w obszarze wiedzy empirycznej. Przy czym autor, ze względu na charakter oraz rozmiary samej pracy, zawęził jej problematykę do prezentacji wywodzącej się przede wszystkim od czynników ekonomicznych, a szczególnie zagadnień mających związek z teorią konsumenta.

W pierwszym rozdziale poświęconym przybliżeniu problematyce dewaluacji ideologii wyjaśnione zostały pokrótce podstawowe pojęcia. Przede wszystkim czym są oraz czemu mają służyć klasyczne ideologie polityczne, a także kiedy się narodziły, jak je można podzielić, jak przebiegał ich rozwój oraz jakie skutki wywołały. Następnie, w czym przejawia się i na czym polega dewaluacja ideologii. Dlaczego mają one swoje ograniczenia oraz na czym polegają bariery w racjonalnym działaniu jednostek społecznych i gospodarczych. Na zakończenie prezentowane są przykładowe czynniki wpływające na dewaluację ideologii. Przede wszystkim jest nim sprzeczność tezy o prawach społecznych jako obiektywnych i niezależnych od woli ludzi (podobnie jak prawa fizyki) oraz następującego po tym postulatu, że jednak człowiek może coś w tych prawach zmienić poprzez swoje świadome działanie. Podobnie sam sposób patrzenia na człowieka, jako najwyższej formy ewolucji, może zostać przeciwstawiony formie życia wyposażonej w inteligencję jedynie dla przeniesienia bogactwa biologicznego w obszary kosmosu (podobnie jak kiedyś życie „wypełzło” z oceanu). Na dodatek, nasze postrzeganie samych siebie, jako wolnych i niezależnych istot, poddane zostało krytyce etologów. W ich odczuciu człowiek jest wyposażony w kod DNA i inne wrodzone cechy, które go biologicznie i kulturowo, często poza świadomością, ograniczają do z góry określonych zachowań. Nie tylko więc nie wydostaliśmy się ponad obszar przyrody ale stanowiąc jej integralną część i element jej „planu” wykonujemy z góry określone „grupy poleceń” i jedynie w następstwie tego ograniczenia pozornie je racjonalizujemy w celu uzasadnienia własnych działań. Nasz mózg pracuje w podobny

sposób. Można go łatwo oszukać gdy świat realny przestanie być odróżnialny od sztucznego świata słów, sugestii czy efektów oddziałujących na niego urządzeń technicznych. Ponadto same ideologie wprowadziły uproszczenia „falszujące” rzeczywistość, np. wprowadzając wyobrażenia modelowej jednostki, państwa, czy formy gospodarowania, itp. Na koniec metodologia naukowa okazała się falsyfikowalna, czyli nietrwała i aktualna jedynie do czasu pojawienia się nowych paradygmatów nauki. Przy czym kosmologia dostarcza już dzisiaj kilku przykładów obserwowalnych zjawisk, które nie mieszczą się w żaden sposób w ramach wiedzy naukowej, np. ciemna materia czy ciemna energia. Wszystko to podważa tradycyjną siłę oddziaływania tzw. racjonalnego myślenia, także w przypadku ideologii klasycznych.

W następnym rozdziale uwaga skupiona została wyłącznie na czynnikach dewaluacji mających związek z ekonomią oraz teorią konsumenta. Opisane jest funkcjonowanie jednostek na rynku i w obszarze pozarynkowym oraz dokonywane przez nich wybory przy uwzględnieniu preferencji indywidualnych. W dalszej części opisane zostały ograniczenia racjonalnego wyboru w warunkach dynamicznie zmieniających się preferencji i przekonań społecznych. W podsumowaniu opisano jak kształtowanie indywidualnych przekonań społecznych może wpływać na wybory ideologiczne.

Ostatni, trzeci rozdział poświęcony został funkcjonowaniu ideologii w obszarze społecznym, czyli pozajednostkowym. Tematyka dotyczy czasu wolnego jako podstawowego warunku wychowania nowych pokoleń, realizacji konsumpcji rozumianej jako niezbędnego uzupełnienia masowej produkcji, oraz nieuchronnego tworzenia rezerwy siły roboczej w czasie nieustannych procesów dostosowawczych pomiędzy nowymi wymaganiami technologicznymi a kompetencjami pracowników. Zarysowany został problem aktywności społeczno-politycznej w warunkach nasycenia podstawowych potrzeb oraz wykorzystania ideologii jako formy asymilacji społecznej do zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych.

Do napisania tej pracy wykorzystane zostały liczne publikacje i opracowania naukowe, w tym podręczniki z zakresu politologii, socjologii oraz ekonomii. Wiele poglądów zostało zaczerpniętych z opracowań komentujących główne nurty badań. Dla podkreślenia i potwierdzenia stwierdzeń teoretycznych przytaczane są czasami dane statystyczne, encyklopedyczne albo symulacje prognostyczne. W przypadku zamiaru uzupełnienia lub skomentowania myśli przewodnich konkretnymi przykładami, przytaczane są też artykuły prasowe, a nawet normy prawne. Całość została pomyślana

jako wielowątkowe uzasadnienie dla wykorzystania teorii konsumenta na gruncie nauk politycznych, podobnie jak to jest już praktykowane w zakresie marketingu politycznego albo socjologii. Do zaproponowania takiej sugestii skłoniły autora jego zainteresowania filozoficzne i kosmologiczne oraz posiadane fakultety z administracji oraz nauk ekonomicznych w obszarze bankowości i zarządzania. Politologia okazuje się przy tym nie zawsze docenianym, ale chyba najlepszym interdyscyplinarnym „poligonem”, na którym taka prezentacja wydaje się w ogóle możliwa.

I. Dewaluacja ideologii politycznych

1. Klasyczne ideologie polityczne

Pojęcie ideologii nie jest jednoznaczne. Dla każdego zwolennika, przeciwnika lub twórcy konkretnej ideologii, może oznaczać coś skrajnie odmiennego. Dla przykładu, Karol Marks postrzegał idee liberalne i konserwatywne jako ideologiczne, czyli jako iluzję, mistyfikację, fałszywą świadomość i kamuflowanie prawdy, a swoje zaś przekonania, uważał za naukowe. Liberalowie chociaż przeciwnie, to podobnie myśleli negatywnie o komunizmie i faszyzmie. Dla przykładu, dla Karla Poppera liberalizm był jedynie przykładem otwartego systemu myślowego a nie ideologią. Z kolei konserwatyści swoje przekonania określali skromnie, jako skłonność, potępiając takie ideologie jak liberalizm, marksizm i faszyzm.

Chcąc jednak ustalić jakiś wspólny mianownik dla tego zróżnicowania, przez funkcję ideologii można uznać dostarczanie całościowego i aktualnego obrazu świata, lansowanie modelu pożądanej przyszłości, a także wyjaśnianie w jaki sposób najlepiej można tego dokonać. Ideologie, chociaż mało spójne, pozostają w jakimś istotnym związku z naukowym oglądem rzeczywistości oraz z szeroko rozumianymi czynnikami społecznymi i kulturowymi. Mają przede wszystkim ambicje pragmatyczne, oferując w ramach dyskursu politycznego uporządkowany, w swym dążeniu, zbiór założeń i domysłów na temat działania społeczeństwa. Jednak, ponieważ nie istnieje dowód, np. na „lepszą” sprawiedliwość, ich przedstawiciele pozostają w stałej konfrontacji ze sobą, walcząc o subiektywne przekonania innych¹.

Już starożytni zauważali, że nie da się państwa urządzić bez podziału na grupy lub związki². Pomiędzy tymi grupami dochodzi cały czas do rozłamów, antagonizmów i sporów. Wraz z upływem kolejnych wieków, w różnych państwach pojawiały się odmienne rozwiązania dotyczące budowy stabilności, szczególnie gdy państwo obejmowało znaczne rozmiary terytorium albo liczniejsze rzesze poddanych. Demokracje udawało się budować jedynie w nielicznych, stosunkowo niewielkich państwach, z możliwością bezpośredniego uczestniczenia warstwy uprawnionych obywateli we władzy. W przypadku tworzenia imperium, posługiwano się formą silnej władzy centralnej, najczęściej monarchy albo grupy oligarchów. Rządzący często zadowalali się formą uznania ich zwierzchności przez lokalne ośrodki, w tym także

1 A. Heywood, *Ideologie polityczne*, Warszawa 2007, s. 21, 25-29.

2 Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964, s. 51.

akceptacji jednolitego, stosowanego przez nich prawa lub zwyczajów oraz wnoszenia trybutu czyli darów, opłat lub podatków, jako formy podporządkowania.

Każda spersonifikowana władza wchodziła w konflikty zewnętrzne lub wewnętrzne, które albo zwiększały jej siłę albo przyczyniały się do osłabienia lub upadku. Nad sprawnością władzy i poszukiwaniem najbardziej optymalnych rozwiązań, z punktu widzenia ekonomiki władcy, rozważał między innymi Niccolo Machiavelli w swej pracy pt. *Księżę*. Dylemat przesądzający o wyższości demokracji, tyranii czy monarchii jest aktualny do dzisiaj, w tym sensie, że subiektywnie każda z tych form może okazać się dla kogoś lepsza w konkretnych warunkach społecznych lub gospodarczych.

Klasyczne ideologie polityczne narodziły się w XVIII i XIX w. w państwach o stabilnej strukturze wewnętrznej. Dodatkowo powstawanie nowożytnych, silnych państw narodowych w XIX i XX w. na obszarze zachodniej cywilizacji wymagało przeformułowania tradycyjnych problemów relacji w sferze władzy, w sposób uwzględniający zachodzącą rewolucję przemysłową oraz rodzące się poczucie wspólnoty narodowej. Dla przykładu, pojawiła się miłość do ojczyzny, w miejsce kończącej żywot, upadającej lojalności typu wojskowego, czy to do osoby władcy, lokalnego zarządcy ziemią albo zwierzchnika religijnego³. Zaczęła powstawać stosunkowo silna władza centralna, wspierająca gospodarkę oraz rozwój socjalny, oświatowy, zdrowotny i kulturalny, obejmując całe społeczeństwo. Towarzyszący temu, rodzący się nacjonalizm i patriotyzm, w gruncie rzeczy, stabilizowały struktury wewnętrzne państwa. Rodziło się też zapotrzebowanie na połączenie zdobywcy dynamicznie ekspandującej nauki z nowymi relacjami gospodarczo społecznymi.

Powstające wtedy ideologie, dają się podzielić na: niosące postulat zmiany dotychczasowych stosunków społecznych, albo w reakcji na te pierwsze, zachowanie dotychczasowych wartości; na podkreślające niesprawiedliwości w sferze gospodarczej i społecznej, nawet kosztem ignorowania problemu niepodległości, albo poszukujące jednoczących i solidarnościowych haseł - propozycji narodowych czy państwowych. Ideologie wywołują dodatkowo skłonność do tworzenia „obiektów” pragnień. Są to pewne wyobrażeniowe iluzje nienaruszalnego wzorca, za pomocą którego będzie można uwieść i zarazem zniewolić tłumy. Taki swoisty wytrych do emocji i stworzenia iluzji zmierzania do jakiegoś „wyższego” ziemskiego lub nieziemskiego celu⁴. W tym sensie,

3 Por. J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s. 15.

4 P. Dybel, *Fantazmaty ideologii*, [w:] *Wzniosły obiekt ideologii*, S. Žižek, Wrocław 2001, s. XIX.

twórcy lub zwolennicy poszczególnych ideologii mogą pozostawać ze sobą w konflikcie, tak jak państwa czy grupy społeczne walczące o władzę. Te państwa lub grupy, widząc mniejsze szanse na gruncie jednej „iluzji” korzystają wtedy z innej, albo tworzą zupełnie nowe. Przy czym, w ramach tematyki tej pracy, do dalszej analizy zostały wybrane takie ideologie jak liberalizm i konserwatyzm, komunizm i socjalizm, faszyzm i anarchizm.

W Europie w XVII i XVIII w. w wyniku załamania się feudalizmu oraz pojawienia się w jego miejsce kapitalizmu i gospodarki rynkowej powstały idee liberalne. Taki też liberalny charakter miały rewolucja angielska z XVII w. oraz rewolucje amerykańska i francuska z XVIII w. Monarchie, w wyniku zmian postulowanych przez liberalizm, miały zostać zastąpione cyklicznie wybieranym, reprezentatywnym parlamentem i rządem⁵. Powstający przemysł potrzebował siły roboczej, a ta nie mogła być zapewniona na feudalnych zasadach „pańszczyźnianego chłopu przywiązanego do ziemi”. Chłop „raz ruszony” z ziemi, nie miał do niej powrotu, a jego rodzina musiała funkcjonować, pracować, uczyć się zawodu oraz zapewnić wikt i opierunek oraz warunki do przeżycia w zatłoczonych miastach, wielkich ośrodkach skupiających manufaktury lub fabryki i pracujących w niej ludzi. Skala tego procesu była na tyle rozległa, że wolność przemieszczania się, zamieszkiwania oraz wykonywania pracy, przyczyniała się do odpowiedniej zmiany poglądów opisujących te zjawiska i rysujących dalszą perspektywę społeczną i gospodarczą. Sfera wolności w efekcie rozszerzała się, poczynawszy od postrzegania wszystkich jednostek jako równych i swobodnie zawierających umowy, do refleksji, że jednak strona pracodawcy jest bardziej uprzywilejowana, a zwykli pracownicy potrzebują wsparcia państwa, bądź to jako od ustawodawcy, bądź jako opiekuna w zakresie ochrony zdrowia, oświaty, czy pomocy socjalnej. Ta konkluzja niosła równocześnie następne postulaty: odnośnie praw obywatelskich, szczególnie wyborczych, praw do swobody wypowiedzi, wolności prasy, swobody manifestacji oraz do innych form sygnalizowania swojej akceptacji albo niezadowolenia. W XIX w. panowała wiara w ewolucję społeczną i w stały postęp, określany też jako społeczny darwinizm. Za twórcę idei postępu uważany jest Herbert Spencer, który jeszcze przed Karolem Darwinem sformułował zasadę „przetrwania silniejszych”. Był przekonany, że w przyszłości nieuchronnie zwycięży wolność jednostki, na drodze wymuszonej przez

5 A. Heywood, *Ideologie ...*, s. 40.

ewolucję społeczną i postęp ludzkości⁶. Idea ta w krajach zachodniej demokracji jest żywa do dnia dzisiejszego.

Poszczególne ideologie różnią się głównie stopniem ingerowania państwa w sfery gospodarcze i społeczne, relacją państwa i jednostki oraz szybkością dokonywania zamierzonych zmian, a tym samym oczekiwanej asymilacji społecznej jako reakcji na te zmiany. Liberalizm z XVIII w., reprezentowany głównie przez Adama Smitha, proponował rezygnację z ingerencji państwa w sprawy gospodarcze, która w tamtym czasie polegała głównie na blokadach gospodarczych oraz wspieraniu rodzimej produkcji (merkantylizm). Głosił on idee wolnego handlu oraz swobodnej gospodarki, a sprzeczne interesy jednostek, jak zauważał, powinny zostać zniwelowane dzięki działaniu sił podaży i popytu, czyli samoczynnie, pod wpływem „niewidzialnej ręki rynku”. Mechanizm ten miał zapewnić powszechne powodzenie i dobrobyt⁷. Tak rozumiana gospodarka wolnorynkowa uległa załamaniu w okresie wielkiego kryzysu w latach 1929 – 1933, który był jednym z głównych czynników wywołania II wojny światowej. Z drugiej strony, aktywna gospodarka państwowa, która na Zachodzie zrodziła się, między innymi, na potrzeby tej wojny, przyniosła po jej zakończeniu dziesiątki lat prosperity. Szczególnie niezbędna okazała się też przy budowie infrastruktury komunikacyjnej oraz dla ochrony środowiska, gdzie rola „niewidzialnej ręki”, z powodu niskiej opłacalności i długiego okresu zwrotu z kapitału, była wyjątkowo bierna. Jednak należy zaznaczyć, że interwencjonizm państwa na Zachodzie nie ograniczał wolnej konkurencji i nie miał nic wspólnego z centralnym planowaniem w gospodarkach komunistycznych⁸.

Ideologia konserwatywna powstała jako reakcja przeciw rewolucji francuskiej, jako wyraz i chęć zachowania tradycyjnego stylu życia, form władzy i sposobu zorganizowania całego społeczeństwa. Nie był to tylko ślepy opór do zmian ale rodzaj roztropnego ich hamowania w imię dobra społeczeństwa, dla którego nie jest łatwe ani możliwe zbyt szybkie dostosowanie się w warunkach realnie funkcjonujących starych, tradycyjnych nawyków i przekonań. Obawa przed chaosem, rewolucją, wojną domową, a w perspektywie ewentualność okupienia zmian życiem, zdrowiem albo długotrwałym niedostatkiem, to być może czynniki zapewniające konserwatyzmowi długowieczne powodzenie do czasów współczesnych⁹.

6 M. Król, *Historia myśli politycznej*, Gdańsk 2001, s. 151.

7 A. Heywood, *Ideologie*, s. 65.

8 M. Król, *Historia*, s. 241.

9 A. Heywood, *Ideologie*, s. 83 – 85.

Spoiwem, który ukonstytuował kulturę Zachodu był postęp skojarzony z porządkiem demokratycznym, obejmującym co najmniej wolne wybory parlamentarne, wolność słowa, gospodarkę rynkową i gwarancję podstawowych praw człowieka¹⁰. Współcześnie nie mamy jednak żadnych gwarancji, że taki porządek zostanie zaakceptowany przez inne kultury. Podobnie, wewnątrz kraju, nie każdy chce się zajmować sprawami publicznymi, co powoduje autoselekcję i kreowanie elit, które nie zawsze realizują wolę większości.

Największą potęgą gospodarczą XVIII w. była Wielka Brytania, posiadająca ustroj demokratyczny, z monarchią konstytucyjną. Silne skojarzenie tych dwóch cech powodowało, że każde inne państwo, które usiłowało dorównać jej potędze dążyło jednocześnie do utworzenia podobnego ustroju, a w przypadku gdy na tym polu nie było w stanie skutecznie konkurować, poszukiwało innych rozwiązań. Udało się to w Stanach Zjednoczonych, z tym, że silna władza wykonawcza była sprawowana przez głowę państwa, którą tam był i jest prezydent. Natomiast bez powodzenia pozostała początkowo reszta Europy, gdzie podobna próba we Francji skończyła się niepowodzeniem, bo zastąpieniem republiki władzą cesarza Napoleona. W kolejnych okresach, w wyścigu o prymat dominacji gospodarczej, pojawiały się inne pomysły na osiągnięcie przewagi militarnej i politycznej albo poszukiwano obrony przed niepokonowaną siłą i oddziaływaniem potęgi politycznej i gospodarczej państw demokratycznych. Oprócz już istniejących konserwatywnych monarchii czy wspomnianego tworzenia w XIX i XX w. demokracji konkurencyjnych (np. USA, Francja, Niemcy, Austro-Węgry), realizacją innego rodzaju koncepcji było przejęcie władzy przez klasę społeczną (K. Marks), stworzenie monopolistycznego państwa-firmy (W. I. Lenin, J. Stalin, Mao Tse Tung), zbudowanie silnej władzy despotycznej jednostki (fasyzm A. Hitlera, B. Mussoliniego, F. Franco, itp.), utworzenie władzy narodu lub państwa wielonarodowego ale patriotycznego (np. Polska), albo w końcu, zlikwidowanie państwa na rzecz samowystarczalnych komun (anarchiści). W ramach każdego z tych pomysłów występują różnorodne warianty form i sposobów realizacji celów gospodarczych i politycznych, które dodatkowo ewoluowały w kolejnych okresach, modyfikując wcześniejsze poglądy, zmieniając sojusze, wspólne rynki czy ustroje, co tworzy zróżnicowaną mozaikę historii gospodarczej i politycznej albo teorii państwa i prawa. Wśród nich na uwagę zasługują poglądy Oswalda Spenglera, który odmawia dziejom historycznym jakiegokolwiek sensu, nie dostrzegając w nich żadnego

10 M. Król, *Historia*, s. 235, 249, 265.

logicznego ciągu. Powstające kultury, według niego, są tworem całkowicie przypadkowym, bez przyczyny ani celu, pozwalając się jedynie opisać badaczowi oraz ewentualnie dostrzec w nich pewną cykliczność. Pod koniec każdego cyklu życia powstają tzw. cywilizacje, które zwiastują koniec danej kultury. Tym samym O. Spengler przewidywał upadek cywilizacji Zachodu. Wskazywał jednocześnie, że poza nielicznymi geniuszami, nikt nie jest w stanie przewidzieć jak będą wyglądały nowe kultury¹¹. Zamiast więc propozycji i rozwiązania, pozostaje swoisty znak zapytania, zachowanie „czujności” i zdolności na reakcję i przystosowanie. Ta rozległa dygresja, chociaż generalnie sprzeczna z przedstawianymi wcześniej poglądami, jest o tyle uzasadniona, że stanowi pewne dopełnienie do wszelkich stwierdzeń wziętych z ideologii klasycznych. Poglądy O. Spenglera, z jednej strony tworzą skrajnie przeciwstawny biegun do tezy o dewaluacji ideologii skoro te ideologie nie mają żadnej wartości z samego założenia. Z drugiej strony jednak, kierunkują na krytyczny sposób myślenia o tych ideologiach.

Jednocześnie też, powstające ideologia klasyczne postrzegane jako sposób do poszukiwań dogodnej pozycji dla poszczególnych grup społecznych czy całych narodów, zrodziły uniwersalne metody badawcze. Stały się podstawą dla „wszystkich zainteresowanych”, także przeciwników politycznych, ale przede wszystkim dla jednostek nie angażujących się politycznie, twórców nauki i kultury, przyczyniając się do ogólnego postępu ludzkości. Zwraca tu uwagę praca Karola Marksa, którego pionierska metoda, mimo wielu wad, polegała na mozolnym gromadzeniu danych statystycznych, stosowaniu równań zależności funkcji oraz analizy historycznej, czyli zasady, że aby coś powiedzieć o stanie obecnym, konieczne jest ułożenie spójnego rozumowania od jak najdalszej przeszłości, poprzez teraźniejszość aż do dającej się przewidzieć przyszłości¹². Jego idea głosząca nieuchronną samozagładę kapitalizmu stała się podstawą do tragicznych w skutkach, praktycznych rozwiązań komunistów, którzy utworzyli państwa-firmy, z ich dyktatorskim, politycznie gospodarczym „zarządem”, których siła, pomimo gospodarczego i społecznego zacofania, mogła dorównać innym państwom lub konkurować z nawet wielkimi, tradycyjnymi firmami prywatnymi lub ich grupami, utworzonymi w ramach gospodarki demokratycznej. Z drugiej strony doktryna marksistowska dała skuteczną i „pokojową” broń, w ramach idei socjaldemokracji, do walki o przywileje dla pracowników w konfrontacji z

11 Tamże, s. 205.

12 J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s. 53.

pracodawcami w ramach struktur państwowych na całym świecie. Idea państwa-firmy, mimo propagandy postępu, była bliska feudalizmowi oraz co dopiero upadłej tradycji monarchistycznej. Stała się polityczną i gospodarczą opcją do wykorzystania również w niektórych państwach kapitalistycznych, szczególnie gdy przeżywały one problemy gospodarcze lub społeczne. Skłaniała, w razie poczucia zagrożenia komunizmem, do utworzenia faszystowskich form rządów. Faszyzm, w pewnych swoich aspektach, sięga do wiary w prymitywną siłę, agresję i przemoc. Stwierdza, że w określonych warunkach zewnętrznych lub wewnętrznych, demokracja to słabość, a bezpieczeństwo i skuteczność działania może zapewnić jedynie silna i sprawna jednostka. Państwo i naród, gospodarka i polityka, musi stanowić wtedy jedną siłę. Tak powstała, między innymi, zbrodnicza i ludobójcza koncepcja A. Hitlera ale też inne dyktatury, z nadużywanym często motywem, jako „bariery” antykomunistycznej.

Natomiast specyficznym przeciwieństwem faszyzmu, a zarazem bardziej lub mniej odległą odmianą dla humanistycznych ideologii, wydaje się anarchizm i jego wiara w prostą dobroć ludzi i ich zdolność do spontanicznego samoorganizowania. Jest o tyle utopijna, że dotychczas, mimo pewnych prób, nigdzie w praktyce nie zrealizowana. Być może to intuicyjnie odczuwana skrajna opcja emocjonalna, „specyficzna przestroga” czekająca na totalną zagładę, a wtedy mająca zastosowanie jako wentyl bezpieczeństwa, przygotowujący nas na powrót do form prymitywnej gospodarki (alternatywna „szkoła przetrwania”). Ewentualnie coś skierowanego w daleką przyszłość, sposób życia z trudnego obecnie do określenia powodu, w całkowitej izolacji np. w warunkach wyprawy w kosmos bez możliwości powrotu na Ziemię. Jak bowiem znaleźć jednoznaczną racjonalną korzyść, w praktycznym wykorzystaniu anarchizmu, postrzeganego raczej jako specyficzny „atawizm” ludzkości.

Ideologie w powyższym ujęciu nie stanowią wyczerpującej prezentacji szczegółowych poglądów, które funkcjonują w ich ramach. Są szeroko opisane w literaturze, a poszczególne, wybrane elementy będą prezentowane jedynie w nawiązaniu do następnych, proponowanych do poruszenia zagadnień.

2. Zjawisko dewaluacji ideologii

Każda ideologia powstaje w określonym otoczeniu społecznym oraz

kulturowym. Nie jest także oderwana od bieżącego poziomu rozwoju gospodarczego ani głoszonych przez naukę teorii, w tym praw fizycznych, społecznych lub biologicznych. Ideologie są więc efektem wzajemnej koegzystencji stosunków panujących w społeczeństwie oraz obszaru wiedzy i towarzyszących temu przekonań, przesądów lub stereotypów. Tak też było w XIX w. gdy w Europie Zachodniej następowała rewolucja przemysłowa, zmieniały się relacje i prawa obywatelskie, monarchie konkurowały z republikami, a antagonizmy wewnętrzne były wzmacniane lub wygaszane przez konflikty międzynarodowe. Szczególnie chodziło o sposób w jaki postrzegano społeczeństwo i świat, jako całość. Uwagę można więc skierować na to, co uważano wtedy za oczywiste i jak to poczucie oczywistości zmieniało się w stosunku do czasów nam współczesnych.

W XIX w. obraz jawił się jako stabilny, a uzyskanie odpowiedzi na stawiane pytania wydawało się kwestią czasu - niezbędną dla racjonalnie, choć często agresywnie działających elit, wybitnych jednostek lub odpowiednio zmotywowanych i zorganizowanych partii politycznych, instytucji i państw. Teoria ewolucji sugerowała, że konieczna jest selekcja, zwycięży najsilniejszy, a konkurencja lub wojny to normalny, niezbędny element obiektywnie obserwowanych zjawisk. Niewiele wtedy wiadano o kosmologii i paleontologii, o wpływie katastrof kosmicznych na naszą planetę, o roli powiązań symbiotycznych w życiu pierwotnych organizmów oraz o 99 % gatunków, które występowały kiedyś na naszej planecie ale już wyginęły. Na dodatek, na przestrzeni następných dziesięcioleci okazało się, że oczekiwane odpowiedzi na pytania w efekcie wywołują jeszcze większą ich ilość, czyli paradoksalnie, szerszy zakres wiedzy automatycznie powiększa świadomość o naszej niewiedzy. Człowiek w XIX w. postrzegany był jako samosterowny i względnie niezależny od okoliczności na które mógł w istotny sposób wpływać, zmieniając otoczenie, innych ludzi i siebie samego. W takim rozumieniu przyroda miała mu być posłuszna, a zjawiska społeczne, po pewnym uproszczeniu, wydawały się zrozumiałe i przewidywalne. Przykładowo w interpretacji komunistów były wynikiem obiektywnego poznania naukowego. Stąd brała się wiara w realizację postulatu, że w ostatecznym rachunku ustroj kapitalistyczny zostanie zastąpiony ustrojem socjalistycznym, gdyż jest to obiektywne prawo niezależne od woli ludzi¹³. K. Marks, który badał kapitalistyczny sposób produkcji i odpowiadające mu stosunki produkcji i wymiany¹⁴, a poprzez to próbował wytłumaczyć

13 Por. Mao Tse Tung, *Czerwona książeczka*, „O nowej demokracji” (styczeń 1940).

14 Por. K. Marks, *Kapitał – Krytyka ekonomii politycznej*, Przedmowa do wydania pierwszego, Warszawa 1951.

bieg historii, nie uwzględniał odkrytych dopiero w następnym stuleciu, wyników badań paleontologii, kosmologii czy antropologii. Podobnie współczesny jemu poziom nauki uniemożliwiał przewidywanie psychologicznych reakcji w przyszłości, w tym na jego teorię. Nie mógł też wiedzieć jakie będą łączne efekty społeczne nadchodzących zmian technologicznych i ich wpływ na zwiększenie się czasu wolnego, zamożność społeczeństwa, dostęp do wiedzy, ochrony zdrowia oraz do infrastruktury komunikacyjnej. Głównym pozytywnym rozwiązaniem jakie dostrzegał, było społeczeństwo bezklasowe, a deklarując i postrzegając siebie jako naukowca, nie widział w swej teorii elementów utopii. Dlatego w XIX w. socjalizm ukazał się ludziom jako racjonalna recepta i zapowiedź zanikania nieszczęścia, które gnębiło ludzi od niepamiętnych czasów¹⁵.

Świat się zmieniał i w XX w. pojawiła się produkcja masowa. Obfitość dóbr przestała wydawać się czymś absurdalnym, chociaż jeszcze wtedy była kojarzona z maltuzjańską obawą, że liczba ludności nie powinna przekroczyć pewnych granic. Dzięki, między innymi, taśmie produkcyjnej (tzw. efekt skali) oraz ogólnemu rozwojowi technologicznemu, masowa produkcja umożliwiła masową konsumpcję, a powstała w ten sposób współzależność producentów i konsumentów (gospodarstw domowych) spowodowała, że obietnice dla ubogich na zawsze przestały być uszczupleniem zysków dla bogatych, a jedynie odroczonym zwielokrotnieniem ich korzyści w przyszłości. W końcu masowa ilość dóbr zaczęła przekraczać lokalne możliwości ich skonsumowania. Obok roboczogodzin konieczne stały się dodatkowe „konsumpcjo-godziny”, pomimo że tych ostatnich stale przybywało (np. 8 godzinny dzień pracy, urlopy, ochrona zdrowia, powszechna oświata, itd.). Aby zyski bogatych rosły, musieli oni z czasem angażować dodatkowe rezerwy, z jednej strony siły roboczej, a z drugiej, rekrutujących się z siły roboczej coraz liczniejsze rzesze konsumentów, zwłaszcza ludność wiejską w ramach urbanizacji, kobiety lub imigrację. Po wyczerpaniu tych zasobów, włączali w proces masowej gospodarki, początkowo do produkcji, potem też w ramach konsumpcji, kolejne narody i kontynenty.

Największym bogactwem okazała się bowiem ludność, co zaprzeczało wcześniejszym przekonaniom o hamującym wpływie przyrostu naturalnego na rozwój. Badanie trendów długoterminowych wykazało, że chociaż planeta Ziemia dziesięć tysięcy lat temu mogła wyżywić zaledwie 4 miliony ludzi, to w XIX w. żywności już wystarczało dla jednego miliarda, a obecnie zaspokajana jest wielokrotność tamtych

15 R. Aron, *Koniec wieku ideologii*, Paryż 1956, s. 114, 115, 158, 159, 256, 269, 280.

potrzeb. Przy czym, ludzie żyją dłużej i bardziej zdrowo niż kiedykolwiek wcześniej. Decydujący obok liczby ludności, jest system gospodarczy, wykorzystanie wiedzy, odpowiednia społeczna i gospodarcza baza, stanowiąca zachętę do pracy i podejmowania ryzyka oraz materialny i kulturalny postęp naszej cywilizacji¹⁶. O ile jednak braki ilościowe pracowników można zastąpić przez maszyny czy roboty, to rozmiary konsumpcji zależą przede wszystkim od realnej siły nabywczej konsumentów, tj. ich „konsumpcjo-godzin”, czyli środków finansowych i wolnego czasu, które mogą przeznaczyć na konsumpcję. W tych warunkach ideologie klasyczne, od wielu lat, ciągle traciły na swej aktualności. Zostały bowiem pozbawione impetu, gdyż „kapitałści” stali się „dobroczyńcami mimo woli”, a „proletariat” i jego dobrobyt, okazał się warunkiem koniecznym do powiększania bogactwa swych wcześniejszych „ciemniejszych”. Na dodatek, w wyniku postępu technologicznego praca fizyczna została zastąpiona przez maszyny i roboty, co spowodowało przesunięcie coraz większej liczby zatrudnionych z sektora rolnictwa i przemysłu do sektora usług. Praktycznie, w wysoko uprzemysłowionych krajach, przestały mieć znaczenie, tradycyjnie rozumiane klasy, tj. robotnicza i chłopska, które były głównym zapleczem ideologicznym realnego komunizmu. Znaczenia nabrała tzw. klasa średnia, czyli przeważnie dobrze wykształceni i żyjący w dostatku pracownicy sektora szeroko pojętych usług.

Przenosząc rozważania na grunt bardziej ogólny, pomiędzy tym co głoszą ideologie klasyczne, rozumiane jako pewne intencje, a tym co potem faktycznie następuje, czyli rezultatami tych intencji, dostrzegana jest ogromna luka. Potwierdzają to przykładowe, symultaniczne dane ekonomiczne, wskazujące ogromne dysproporcje pomiędzy czasem pracy i czasem wolnym oraz strukturą konsumpcji gospodarstw domowych w drugiej połowie XIX w. a końcem XX w. czy prognozami na pierwszą połowę XXI w (Tabela 1 i 2).

Podobnie idea sprawiedliwości przestała być rozumiana klasowo gdy zrezygnowano, jak u Robin Hooda, z odbierania najbogatszym radości z „rozpasanej” konsumpcji aby rozdzielić uzyskane dobra na resztę społeczeństwa. Paradoksalnie, nie wzbogaca to realnie tych ostatnich i nie rozwiązuje dylematu właściwego i optymalnego zarządzania całościowymi procesami produkcji, wymiany, dystrybucji i postępu w celu zapewnienia warunków dla rosnącej populacji ludzkości.

16 J. L. Simon, *Ludność. Największe bogactwo świata*, Warszawa 2010, s. 27-30, 37-40.

Tabela 1.

Sekularne zmiany w wykorzystaniu czasu. Struktura doby (w godzinach) przeciętnego mężczyzny – głównego żywiciela rodziny w USA

Rodzaj aktywności	1880	1995	2040
Sen	8	8	8
Posiłki i zabiegi higieniczne	2	2	2
Praca w domu	2	2	2
Dojazdy do pracy	1	1	1
Praca	8,5	4,7	3,3
Choroby	0,7	0,5	0,5
Czas wolny	1,8	5,8	7,2

Źródło: R. Fogel, *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700 – 2100. Europe, America and the Third World*, Cambridge 2004, [w:] J. Godłów-Legiędź, prezentacja z wykładu: „david_ricardo_bolg.pdf”, Uniwersytet Łódzki, Creative Commons.

Dysproporcje w konsumpcji masowej i elitarnej są na tyle ogromne i rozbieżne na korzyść tej masowej, że ich zniwelowanie najprawdopodobniej nie byłoby w sposób istotny odczuwane przez masowego konsumenta. Tym bardziej, że dodatkowo, względne, subiektywne zadowolenie z kolejnego, następnego podobnego dobra, czyli satysfakcja każdego konsumenta, drastycznie maleje w miarę zaspokajania potrzeb i osiągnięcia stanu nasycenia (prawo malejącej użyteczności krańcowej), co czasami skutecznie powstrzymuje bogatych przed nieopanowaną rozrzutnością. Dla przykładu, Warren Buffett, jeden z najbogatszych ludzi na świecie mieszka w Omaha, w domu, który nabył w 1958 r. za 31 tys. dolarów, w niepozornej pięciopokojowej posiadłości. Wydaje na siebie ok. 150 tys. dolarów, a jedyną jego słabością są podróże prywatnymi odrzutowcami za 1 mln dolarów rocznie¹⁷.

Pozostaje też problem płynności bogactwa (tj. swobodnej zamiany dowolnego dobra na pieniądź), które realnie ma często postać nieruchomości lub ruchomości gospodarczych, pozostających jedynie w świadomości swych właścicieli. Tylko nielicznym oddana jest realna władza ekonomiczna nad tym majątkiem, a to też pod warunkiem zachowania i nie dzielenia z innymi swych udziałów, akcji lub wpływów politycznych.

17 B. Kurzępa, *Warren Buffett, którego nie znacie*, „Dziennik Związkowy”, Chicago 22.01.2012 r.

Tabela 2.

Struktura konsumpcji gospodarstwa domowego z uwzględnieniem wydatków na zdrowie i oświatę oraz czasu wolnego w USA (w bieżących USD i w %)

Rodzaj konsumpcji	1875		1995	
	Wartość (w USD)	Udział (w %)	Wartość (w USD)	Udział (w %)
Żywność	427	48,6	5150	4,8
Ubranie	106	12,1	1700	1,6
Mieszkanie	117	13,3	5930	5,5
Opieka zdrowotna	12	1,4	9600	8,9
Edukacja	8	0,9	4900	4,6
Pozostałe wydatki	48	5,5	7640	7,1
Czas wolny	161	18,3	72600	67,5

Źródło: R. Fogel, *The Fourth Great Awakening and the future of Egalitarianism*, Chicago – London 2000, [w:] *Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi*, J. Godłowski-Legiędź, Warszawa 2010, s. 103.

Automatycznie więc, bariery płynności powstrzymują lub ograniczają potencjalną konsumpcję i zwiększają ryzyko jej utraty. Gdy bogaci nie są w stanie skonsumować swej własności, to dla dopełnienia obrazu, zwykły, drobny udziałowiec czy akcjonariusz pozostaje jedynie „prawie hazardowym” graczem zdany na kolejne, cykliczne fale wzrostu lub depresji.

Rośnie też zjawisko koncentracji kapitału, wynikające z konieczności optymalizacji finansowania coraz droższych technologii, infrastruktury gospodarczej albo innych ogólnoswiatowych łańcuchów lub sieci wartości. Koncentracja pozwala ogólnie na globalną przewagę, a tym samym na wyższy poziom życia społeczeństw pozostających w jej obszarze. W tej sytuacji ideologie o skrajnych poglądach, potencjalnie mogące „odstraszać” inwestorów, zostają „rozmyte”, a tym o bardziej liberalnym charakterze, pozostaje wysiłek znalezienia wyraźnych czynników antagonizujących, w celu wzajemnego odróżnienia.

Ideologie klasyczne, chociaż stanowią fundamentalne podłoże, nie obejmują szeroko dostrzeganej, pełnej perspektywy zjawisk i problemów. Nawet o ile, - jak w przypadku marksizmu i jego naukowości - ambitnie starają się znaleźć założenia racjonalne, to pozostaje problem przetransformowania tej wiedzy do praktyki,

przekształcenia w konkretne działania, skoordynowania w czasie i przestrzeni, czy skutecznego zabiegania o uwagę i zainteresowanie opinii publicznej¹⁸. W sferze gospodarki okazuje się, że zachowania podmiotów gospodarczych zmieniają się pod wpływem zmian polityki. Hipoteza racjonalnych oczekiwań wskazuje, że ceny towarów lub aktywów finansowych na giełdach zależą w znacznej mierze od oczekiwań uczestników gry rynkowej co do przyszłych cen. Ludzie podejmujący decyzje wyciągają wnioski z błędów i uczą się, dostosowując decyzje do zmieniających się reguł działania. Hipoteza racjonalnych oczekiwań została uzupełniona badaniami o ograniczonej racjonalności, ograniczonej zdolności obliczeniowej oraz stopniowym uczeniu się. Zachowania gospodarcze zaczęto postrzegać jako system działań i skutków zawierających przewidywalne i nieprzewidywalne komponenty. Gospodarka bowiem pozostaje w stanie równowagi jedynie o ile podmioty decyzyjne nie popełniają błędów, a ceny są elastyczne. Poza tym działają efekty losowe, nie dających się do końca przewidzieć zdarzeń. Ludzkie poznanie nie jest więc jednostkowym wynikiem ukształtowanym przez ewolucję biologiczną mózgu ale procesem rozwijającym się w interakcji z kulturowym dziedzictwem i doświadczeniem¹⁹. Wszystkie obserwowane procesy wpływają na klasyczne ideologie wywołując zjawisko ich dewaluacji, czyli stopniowej ale stałej utraty aktualności, która dodatkowo może dawać, bardzo odległe od tych ideologii, symptomy walki politycznej przypominającej zwykły spór lub intrygę, a w skrajnej formie wykorzystywania argumentacji na bieżące potrzeby, np. zagrożenia militarne, terrorystyczne, religijne lub kulturowe.

18 Por. A. Laska, *Innowacyjność publiczna jako nowa perspektywa analityczna w naukach o polityce*, „e-Politikon” 2015, nr XIII, s. 11, 12, 14.

19 J. Godłów-Legiędź, *Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi*, Warszawa 2010, s. 32, 33, 34, 79.

3. Wybrane czynniki wpływające na dewaluację ideologii

Wiele nadziei, jakie były związane z klasycznymi ideologiami zostało zniweczonych. Przede wszystkim te, które sugerowały, że nie będzie więcej wojen oraz że rewolucje staną się niepotrzebne. Nie zawsze też stronę ekonomiczną i polityczną łączono w bezpośredni i bliski związek. W poszczególnych ideologiach dostrzegano partykularne interesy grup i nie zawsze kojarzono je z ideałami wspomagającymi państwo lub społeczeństwo. Paradoksalnie, wspólny wróg jakim był komunizm, mobilizował partie polityczne do programów korzystnych pod względem makroekonomicznym, a więc atrakcyjnych dla szerokiego kręgu wyborców. Obecnie obserwuje się mniejsze współdziałanie i większy wpływ grup odrębnych interesów lobbujących o pożądane zmiany prawodawcze, subwencje, taryfy celne oraz inne przywileje kosztem reszty ludności. Grupy te łączą się i współpracują nawet poza podziałami partyjnymi lub politycznymi koalicjami. Stąd już blisko do refleksji o potrzebie skupienia uwagi na poszukiwaniu i zastąpieniu złych idei jakimiś lepszymi²⁰.

Tylko takie rozumienie poszukiwań czynników sprzyjających dewaluacji ideologii wydaje się jednak niewystarczające. Można bowiem na zjawisko patrzeć w o wiele szerszym kontekście. Ideologie nie powstają w próżni ale w pewnej korelacji z osiągnięciami poszczególnych dyscyplin naukowych oraz stosowanych metod badawczych czy uznanych paradygmatów. W takim ujęciu warto poruszyć niektóre, współczesne osiągnięcia neurobiologii, etologii, paleontologii, ekologii, kosmologii, psychologii, ekonomii czy logiki praktycznej. Rozwój tych nauk może wskazywać na powstające rozbieżności w stosunku do tradycyjnie rozumianych ideologii, a nawet ich współczesnych odmian, np. neoliberalizmu lub neokonserwatyzmu. Pomimo, że dziedziny naukowe i ideologie wydają się odległe od siebie, to potencjalnie kto styka się ze współczesnymi nowościami nauki może doznać pewnego „dyskomfortu intelektualnego” wpływającego na odczucie braku pełnej spójności („kompatybilności”), w zetknięciu z prezentowanymi ideologiami oraz ogólnie współczesnym sensem ich aktualnego wykorzystywania i sposobami w jaki to się robi. A nawet, gdy kogoś nie pociąga wiedza teoretyczna, może mimo woli zetknąć się z jej przejawami doznając dysonansu poznawczego gdyż nowinki naukowe bywają przemycane i wykorzystywane w ramach kultury masowej, pozostając potem na długo

20 L. Mises, *Ekonomia i polityka*, www.pliki.tolle.pl/ekonomia_i_polityka.pdf, stan na 18.11.2016 r., s. 68, 70, 76.

w świadomości zbiorowej. Ze względu na swoją obszerność wybrane poniżej czynniki zostaną zaprezentowane jedynie na przykładach.

Stawiając założenie, że gdyby Karol Marks pozostał konsekwentny w swoim rozumieniu dialektyki dziejów, to powinien przyjąć, że skoro każdy następny system społeczno-gospodarczy, od zakończenia wspólnoty pierwotnej, czyli niewolnictwo, feudalizm i kapitalizm, rozwijały się niezależnie od ludzkiej woli, samoczynnie i spontanicznie, to tak będzie nadal w następnych okresach historycznych. Przyszły ustrój, powinien więc powstać w miarę rozwoju gospodarczego na bazie „następnych” zantagonizowanych klas społecznych, gdzie niewiadomą byłyby jedynie, sposób panowania i okoliczności przejścia do nowego systemu. Prorocze wizje K. Marksa o przejęciu władzy przez proletariat i powszechnym dobrobycie nie sprawdziły się, podobnie jak późniejsze, w ramach komunizmu W. Lenina, J. Stalina czy przewodniczącego Mao. Stało się tak, gdyż zawiodło przeświadczenie o indeterminizmie współczesnego im społeczeństwa, które jest zdolne „wyrwać się”, a nawet kształtować świat wokół siebie oraz siebie samych, niejako swobodnie, wyłącznie dzięki silnej woli oraz przy wykorzystaniu wiedzy naukowej. Ta wiara jest obecnie mocno naruszana przez etologów, np. Konrada Lorenza lub Daniela Wegnera, czy chociażby w ramach ekologii, która pozwala widzieć człowieka jako formę życia biologicznego wyposażonego w potencjalne cechy do życia w kosmosie. W tym ujęciu, podobnie jak ryby mają płetwy, zwierzęta lądowe nogi, a ptaki skrzydła, człowiek został przez naturę wyposażony w inteligencję, gdyż bez niej życie w przestrzeni poza naszą planetą nie jest możliwe.

Wracając do neurobiologii oraz etologii, szczególnie po odkryciach wrodzonego mechanizmu wyzwalającego (WMW) oraz wrodzonego mechanizmu zachowania (WMZ) u ptaków, które zachowują się wtedy jak „zaprogramowane”, stało się jasne, że nasze subiektywne przeświadczenie o pełnej niezależności intelektualnej, emocjonalnej oraz aksjologicznej jest mocno nadwyżęzone. Jak to opisuje Konrad Lorenz w swojej książce pt.: „Odwrotna strona zwierciadła”, im więcej organizmy pobierają danych z otaczającego świata, tym wyżej stoją w hierarchii przyrody. Wszystkie organizmy żywe zagarniają i gromadzą energię w otoczeniu pełnym entropii (powiększającego się chaosu, nieładu i zimna), i to jej kosztem, czyli zwiększając entropię swego otoczenia. Zdolność zdobywania energii zawdzięczają skomplikowanym strukturom swego ciała. Struktury te wykształciły się w toku rodowych dziejów istot żywych, czyli filogenezy. Jednocześnie istoty te przekazują sobie „zakodowany plan” (DNA) swojej budowy z

pokolenia na pokolenie z tym, że zdarzają się nieraz „drobne błędy” nazywane mutacjami. Jedynie w rzadkich, wyjątkowych przypadkach mutacje te dają lepszy wynik w nowych pokoleniach od cech organizmów z poprzednich generacji. W długich okresach czasu posiadane cechy są weryfikowane wskutek konkurencji oraz w różnych katastroficznych okolicznościach zagłady, co w procesie selekcji pozostawia przy życiu jedynie organizmy najlepiej przystosowane (lub mające więcej „szczęścia”). Tym samym wszyscy ludzie posiadają odziedziczony w DNA „doktrynerski” osad naniesiony przez miliony lat procesów przystosowawczych, podsuwający prawdopodobnie jedynie takie hipotezy wszelkiemu naszemu poznaniu, które nigdy nie są całkiem fałszywe, lecz zawsze sztywne i nigdy do końca trafne. Jednocześnie dla swego rozwoju, podobnie jak wszystko co żyje, musimy gromadzić coraz więcej energii i informacji. Budujemy też struktury zewnętrzne, podtrzymujące i wspomagające powyższe procesy. W takiej perspektywie tracimy, przynajmniej w jakimś stopniu, swoją indeterministyczną wyjątkowość, odrębność wobec przyrody oraz możliwość swobodnej manipulacji otoczeniem oraz społeczeństwem, ponieważ dostrzegamy, że sami jesteśmy przedmiotem manipulacji sił od nas większych i niezależnych, nawet jeżeli te siły są ślepe i działają losowo²¹.

Opisując funkcje mózgu, surowe dane dopływające do nas dzielą się na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne. Ich przetwarzaniem zajmują się trzy najważniejsze pod względem neuropsychologicznym układy funkcjonalne. Komunikują się ze sobą, dzięki czemu bodźce wpływają na czynności mentalne we wszystkich trzech układach. Pierwszy układ odpowiada za fizjologiczne podłoże naszych odczuć emocjonalnych (pozytywnych, negatywnych lub neutralnych) oraz wyzwala popędy do działania bez których nie moglibyśmy np. w sytuacji zagrożenia uciekać ani nie wiedzielibyśmy, kiedy się bronić. Drugi układ zajmuje się głównie odbieraniem, analizowaniem i magazynowaniem informacji. Przechowuje np. wspomnienia, a bez tej związanej z indywidualnym doświadczeniem pamięci nasze zachowania celowe nie byłyby możliwe. Tworzy więc celowe plany działania oraz gromadzi informacje zwrotne, pozwalające odróżnić sukcesy od niepowodzeń. Trzeci układ rozwija się w pełni w okresie, w którym opanowujemy mowę. Wówczas staje się najważniejszy, koordynuje czynności dwóch pierwszych układów oraz pozwala na niezależną samokontrolę. Wyzwala dialog wewnętrzny (lewa półkula mózgu), który aktywizuje pierwszy układ

21 Por. M. Rotkiewicz, *Heretycy nauki: Konrad Lorenz*, www.objawienia.pl/sub/lorenz/lorenz01.html, stan z dnia 18.11.2016.

funkcjonalny, stając się popędem do działania, gdyż reaguje tak jakby te słowa były symbolizowanymi przez nie obiektami i zdarzeniami. Prawa półkula mózgu specjalizuje się w odtwarzaniu „świata-nie-słów”. Zajmuje się orientacją przestrzenną, wzorami i konkretnymi przedmiotami, tworząc bezsłowny, syntetyczny, podobny do mapy świat. Zawiera o wiele więcej informacji, niż sobie to uświadamiamy lub możemy opisać słowami. Jednak to lewo-mózgowy system językowy bardziej kontroluje i organizuje nasze spostrzeganie oraz inne procesy poznawcze, emocjonalne, i fizyczne. Zaobserwowano to u osób po zabiegu komisurotomii, tj. oddzielenia półkul mózgu. Gdy poddana temu zabiegowi osoba z zawiązanymi oczami trzyma w prawym ręku znajomy przedmiot to potrafi go nazwać, a gdy trzyma w lewej ręce, nie jest w stanie tego zrobić²². Te fakty pozwalają na wnioski dotyczące cech naszego aparatu poznania świata zewnętrznego, czyli mózgu, jako jednocześnie podatnego na bodźce zewnętrzne oraz na słowa przetwarzane w lewej półkuli mózgu, działające z siłą „realnego świata”. W tym znaczeniu, poszczególne ideologie dla swojego uwiarygodnienia, mogą sugestywnie uwodzić swym urokiem, nie koniecznie dając obraz rzeczywistości.

W odniesieniu do ideologii na uwagę zasługuje prawidłowość posługiwania się przez wszystkie ideologie kwantyfikatorem ogólnym, tj. zasadą, że jakiś warunek jest spełniony „dla każdego X”. Dla przykładu, dla liberała „każdy” człowiek jest twórczy i niezależny, a dla konserwatysty nieporadny i wymagający opieki. Tymczasem jest to sprzeczne z wiedzą psychologiczną oraz socjologią, które nieustannie wykazują subtelności w zróżnicowaniu pomiędzy poszczególnymi jednostkami, grupami społecznymi czy całymi kulturami. Jedni ludzie są tacy, a inni zupełnie odmienni. Ponadto ludzie zmieniają się w czasie i zależnie od okoliczności. Bardziej trafny byłby więc kwantyfikator szczegółowy, czyli „istnieje takie X” dla którego spełnione są określone warunki. Jest to też bardziej zgodne z naszym subiektywnym odczuciem budowanym na doświadczeniu życiowym. Nawet przyjmując, że założenia ideologiczne są pewnym świadomym, modelowym uproszczeniem rzeczywistości społecznej, który ma służyć przede wszystkim celowej sugestii, to podejście takie jest pozbawione pragmatyzmu i nie znajduje istotnego, racjonalnego uzasadnienia ani zrozumienia. Ideologia posługująca się nieskutecznym uzasadnianiem sama pozbawia się siły oddziaływania.

Do podobnie deprecjonujących refleksji doprowadza też zastosowanie

22 M. C. Maultsby JR., *Racjonalna terapia zachowania*, Żnin 2013, s. 50 – 62.

podręcznikowych reguł logiki praktycznej²³. Podział na wnioskowanie subiektywnie pewne i niepewne (zawodne) oraz konieczność stosowania dodatkowych reguł interpretacji przy wnioskowaniu niepewnym podpowiada, że nie tylko człowiek, który czyni cuda, nie musi być przysłany od Boga, bo przecież fakt, że ktoś czyni cuda świadczy jedynie o tym, że potrafi czynić cuda, albo podobnie, gdy pracodawca mówi, że udzieli komuś podwyżki, to na pewno umie mówić. To też analogicznie uświadamia, że naukowcy nie tyle przekazują trwały obraz rzeczywistego świata, co jedynie uporządkowanego w sprawnej ewidencji, relatywnie niepewnego ale w danym momencie nie dającego się podważyć i chwilowo dającego się wykorzystać, lokalnego zbioru wnioskowań, mówiącego coś o fragmencie nieznannej całości. W naukach społecznych stosuje się zasadę *ceteris paribus*, a przy interpretacji prawa, np. zasadę *lex specialis derogat legi generali*. Każda prawda istnieje bowiem jedynie tak długo, dopóki nie pojawi się „wyjątek” częściowo lub całkowicie zmieniający tę prawdę. Stąd blisko do wniosku, że ideologie są jedynie chwilowym ciągiem myślowym, który jest o tyle aktualny, o ile umożliwi sprawne rozeznanie w otaczającym środowisku społecznym oraz pozwala na trafne zaplanowanie i egzystencję w przyszłości. Chociaż może się wydawać, że wyciąganie wniosków o ideologii na podstawie obserwacji nauki jest całkowicie nieuzasadnione, to jednak trudno przyjąć, że jakaś ideologia będzie stać w sprzeczności w stosunku do powszechnie akceptowanej i społecznie zaabsorbowanej wiedzy naukowej. Byłaby to już raczej religia, np. jak u mormonów²⁴.

Doskonałym obszarem obserwacji ciągłych „sprostowań” oraz niewyjaśnionych dylematów jest dynamicznie rozwijająca się kosmologia, czyli najbardziej ogólna wiedza o kosmosie, świecie materialnym dającym się badać za pomocą nauk ścisłych. Najlepszym przykładem jest niemożność połączenia mechaniki kwantowej z ogólną teorią względności²⁵. Mimo ukierunkowanych wysiłków od kilku dziesięcioleci nie udaje się stworzyć całościowej teorii łączącej te dwa obszary wiedzy. Nie jest to jednakże przykład odosobniony. Kosmologom nie udało się wyjaśnić dlaczego gwiazdy w galaktykach orbitują ze stałą prędkością tj. niezgodnie z prawami Keplera, w przeciwieństwie do planet układu słonecznego, gdzie bliższe Słońcu planety orbitują szybciej ale wolniej się obracają, a dalej położone orbitują wolniej ale z większą prędkością obrotową? Grawitacja „kręci” planetami dookoła gwiazdy ale „hamuje” ich

23 Por. Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2016.

24 Por. *Księga Mormona – Jeszcze jedno świadectwo o Jezusie Chrystusie*, Niemcy 2014.

25 M. Mukerjee, *Teoria wszystkiego*, „Świat Nauki”, 1996, nr 3, s. 74-81.

obrót. Dlaczego tej prawidłowości nie widać w skali galaktyki? Z zasad dynamiki newtonowskiej wiadomo, że stała prędkość rotacji dowolnego układu orbitalnego możliwa jest tylko wtedy, gdy większa część masy tego układu nie jest skoncentrowana w jego centrum (inaczej jak to jest np. w Układzie Słonecznym), ale zlokalizowana jest na zewnątrz orbit. Stąd wniosek, że każda z galaktyk otoczona jest masywną, sferoidalną otoczką zbudowaną z niewidocznej ciemnej materii, która posiada ogromną, dziesięciokrotnie większą masę od całej widzialnej galaktyki. Tej ogromnej masy jednak nikt nigdy nie widział. Ciemna materia oddziałuje wyłącznie grawitacyjnie, transcendentna dla zmysłów i narzędzi badawczych, nie mając żadnych innych cech znanej nam materii²⁶.

Podobny dylemat dotyczy ciemnej energii, gdyż zgodnie z dotychczasową wiedzą, znany nam Wszechświat powstał z czegoś co nazywa się osobliwością i co jest mniejsze od tzw. wielkości Plancka. Czyli tak małe, że nie podlega możliwości jakiegokolwiek zbadania. Na początku nastąpił wielki wybuch, tzw. Big Bang i rozpoczęła się ekspansja wszechświata - czasoprzestrzeni. Do końca XX w. kosmolodzy zastanawiali się czy materia we wszechświecie spowalnia i czy to spowoduje, że zacznie się proces odwrotny, tj. „zapadania się” wszechświata, czy też nastąpi jakiś rodzaj ustabilizowania tej ekspansji²⁷. Tymczasem obserwacje supernowych typu Ia dały nieoczekiwany wynik świadczący o przyspieszonej ekspansji wszechświata²⁸. Czyli grupy galaktyk nie tylko ciągle się od siebie oddalają ale robią to z coraz większą prędkością, co można wytłumaczyć jedynie istnieniem nieznaney dotąd energii (bo coś musi napędzać tę „ucieczkę” w przestrzeń), która przyspiesza ekspansję przełamując siłę grawitacji w obszarach pomiędzy grupami galaktyk. Nazwano ją ciemną energią²⁹. Refleksja końcowa z tego taka, że skoro w naukach ścisłych obserwujemy ogromną dynamikę zupełnie nieoczekiwanych zmian, to na ile można ciągle ufać wynikom nauk społecznych, a przez analogię, czy zdołamy ciągle z tą samą wiarą poddawać się sugestii idei, koncepcji lub ideologii, które powstały w ubiegłych wiekach, nawet jeżeli wydają się być „aktualizowane” ?

Rozwój nauk ekonomicznych jaki dokonał się w ostatnim stuleciu, szczególnie

26 Por. T. Pabjan, *O kłopotliwym problemie brakującej masy*, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum” 2014, vol. XX/ 1, s. 46 – 50.

27 W. L. Freedman, *Szybkość rozszerzania się i rozmiary Wszechświata*, „Świat Nauki” 1993, nr 1, s. 28-35.

28 C. J. Hogan, R. P. Kirshner, N. B. Suntzeff, *Supernowe odmierzają czasoprzestrzeń*, „Świat Nauki” 1999, nr 3, s. 28-33.

29 Por. T. Pabjan, *O kłopotliwym problemie ...*, s. 51 – 64.

na gruncie dwóch przeciwstawnych ustrojów społeczno-gospodarczych, pokazał ograniczenia z jakimi ściera się teoria oraz praktyka gospodarcza. Między innymi dotyczą one funkcjonowania gospodarstw domowych, hierarchii potrzeb i wartości jakie są niezbędne do racjonalnej gospodarki i konsumpcji. Ponieważ efektem masowej produkcji, jest niemniej masowa konsumpcja, a badania nad zachowaniem konsumentów są analogiczne do zachowań jednostek jako podmiotów społecznych i politycznych, jest uzasadnione skierowanie uwagi i rozwinięcie zagadnień z tym związanych. Szczególnie dominujące, ale też wprowadzające w błąd, może być podstawowe dla nauk ekonomicznych, rozumienie potrzeb (np. posiadania konkretnej marki samochodu) w odróżnieniu od funkcjonalnych grup potrzeb (np. bezpieczeństwa czy szybkiego i sprawnego pokonywania przestrzeni). O ile potrzeby podlegają nieustannym zmianom, to funkcjonalne grupy potrzeb są niezmiennie w czasie. Nauki ekonomiczne z definicji zajmują się relacjami jakie zachodzą na rynku, tymczasem społeczeństwo funkcjonuje zarówno w sferze rynkowej, jak też pozarynkowej. Postrzeganie obu tych sfer, ocena wartości w rozumieniu ekonomicznym i aksjologicznym, konkurencja tego co na rynku i poza rynkiem oraz ograniczenia dla racjonalnych wyborów dokonywanych przez konsumentów w obu tych sferach jednocześnie, przekraczają tradycyjne ramy założeń badawczych poszczególnych, traktowanych odrębnie, nauk ekonomicznych, socjologicznych albo psychologicznych. Podejście interdyscyplinarne, jakie jest możliwe na gruncie nauk politologicznych, sprzyja dalszej kontynuacji tych dociekań, w tym na płaszczyźnie bardziej szczegółowego przeanalizowania i pogłębienia problemu dewaluacji klasycznych ideologii.

II. Funkcjonowanie wartości i potrzeb w odniesieniu do jednostek

1. Wartości rynkowe i pozarynkowe, jako podstawa preferencji indywidualnych

Zwykle stwierdzenie „aby być, trzeba jednak mieć” prowadzi do pytania „ile trzeba mieć, aby móc być”? Odpowiedź w aspekcie politycznym, ideologicznym czy ekonomicznym zmusza do dokonywania wyborów i zależy od sposobu pojmowania potrzeb, celów oraz sposobów gospodarowania. Oznacza konieczność zdecydowania się na coś pomiędzy potrzebami sztucznymi i naturalnymi, gospodarką zorientowaną na poziom życia lub jego jakość¹. Należy też odróżnić pojęcie wartości od pojęcia dóbr w sensie ekonomicznym. O ile dobra to wytwór procesów gospodarowania i można je podzielić na produkty i usługi², to wartości są czymś więcej. To cecha obiektywna lub zasada postępowania, której przypisujemy subiektywnie jakąś wartość, np. zasady moralne, wartości estetyczne czy poznawcze albo ekonomiczne, itp³. W tym przypadku kontekst zostaje rozszerzony do szeroko rozumianych wartości, które nie tylko są związane z dobrami w znaczeniu ekonomicznym ale daleko poza nie wykraczają. Do opisu tak rozumianych zagadnień potrzebne jest podejście interdyscyplinarne, w którym człowiek przestaje być pojmowany w ograniczony sposób, zawężający go do politycznego lub ekonomicznego wymiaru istnienia, a staje się pełnym, wielowymiarowym podmiotem, aktywnym nie tylko w relacjach rynkowych, ale też poza rynkiem, szczególnie jako członek rodziny lub gospodarstwa domowego.

Klasyczne ideologie upraszczają rozumienie jednostki. Nie tylko ignorują jego psychologiczną głębię, ale nie dostrzegają złożonych interakcji w jakich buduje warunki dla swego przetrwania i rozwoju. Tymczasem potrzebne jest uzupełnienie, w którym będzie można dostrzec przynajmniej podstawowe preferencje w wyborach tego co stanowi indywidualne wartości rynkowe lub pozarynkowe. System wartości nie wynika bowiem z wyjaśnień ideologicznych czy wyłącznie naukowych, dla przykładu w zakresie nauk matematycznych, biologicznych czy społecznych, lecz z subiektywnego, jednostkowego obrazu świata i człowieka. Przy czym, chociaż ideologia i nauka są czymś odmiennym to jest między nimi pewne pokrewieństwo. To co głoszą ideologie weryfikowane jest przez naukę. Nauka jednocześnie stara się zrozumieć czym są i jak

1 J. Stacewicz, *W kierunku metaekonomii*, Warszawa 2003, s. 60.

2 M. Rekowski, *Wprowadzenie do mikroekonomii*, Poznań 2000, s. 11.

3 Por. R. Skrzypniak, *Wartości w procesie wychowania rodzinnego*, „Roczniki socjologii rodziny” 2000, nr XII, s. 32, 34.

działają ideologie. Z jednej strony nauka chroni nas przed nadmiernym ekstremizmem czy swobodą ideologii, a z drugiej może być pożywką dla wyobraźni politycznej⁴.

Jednocześnie możliwość racjonalnego wyboru jest mocno ograniczona, gdyż przeciętny podmiot decydujący nie chce i nie potrafi poszukiwać rozwiązania optymalnego gdy cele nie są do końca sprecyzowane, kryteria wyboru są często rozmyte, a pełen zbiór potencjalnych rozwiązań dopuszczalnych nie jest dostępny⁵. W tych warunkach wystarcza pierwsze satysfakcjonujące rozwiązanie, przy założeniu, że dalszy proces „uczenia się” pozwala na korygowanie wcześniejszych decyzji. Stereotyp szeroko rozumianej tzw. „racjonalności” polityka lub podmiotu gospodarującego można więc ograniczyć do uzyskania lub podtrzymania określonego interesu politycznego przez poszczególnych członków elit rządzących. Jednostki bowiem, chociaż mogą być inteligentne, to w zbiorowości pozostają często zatwardziałe w swym nieracjonalnym samozadowoleniu. W tym sensie pojawia się teza, że zasoby nie tyle są ograniczone, co jedynie ciągle występują jakieś bariery nie pozwalające z nich korzystać. Stąd postulat, aby antropocentryczną zarozumiałość zamienić w pokorę wynikającą ze świadomości istnienia barier osobowościowych uczestników procesów społecznych⁶.

Konsumpcja kojarzona jest najczęściej ze sposobem wykorzystania czasu wolnego. Definicja czasu wolnego rozpowszechniona w 1960 r. przez socjologa francuskiego Joffre Dumazedier'a wskazuje, że to czas przeznaczony na wszelkie zajęcia jakim człowiek może się oddawać z własnej chęci, bądź dla wypoczynku, rozrywki, rozwijania własnej wiedzy czy bezinteresownego kształcenia się, dobrowolnego udziału w życiu społecznym, poza obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i społecznymi⁷. Konsument indywidualny realizuje swoje potrzeby zarówno na rynku, jak w ramach gospodarstwa domowego. Przedmiotem konsumpcji nie są więc wyłącznie produkty i usługi rynkowe, ale także szeroko rozumiane dobra rodzinne, w tym czas wolny poświęcany na potrzeby indywidualne oraz członków rodziny, znajomych i różnych grup nieformalnych⁸. Procesy decyzyjne są złożone, a stopień ich skomplikowania wynika z konieczności łączenia procesów zakupu i transportu dóbr, z procesami ich wykorzystania. Ogromna liczba dostępnych na rynku towarów i usług, w drodze indywidualnych preferencji, musi zostać ograniczona do określonego koszyka

4 C. Geertz, *Interpretacja kultur, wybrane eseje*, Kraków 2005, s. 261, 262.

5 J. Stacewicz, *W kierunku...* s. 33.

6 P. Nogał, *Racjonalność ekonomiczna w kontekście teorii użyteczności*, „*Studia ekonomiczne*”, Gdańsk 2014, s. 157.

7 L. Hostyński, *Wartości w świecie konsumpcji*, Lublin 2006, s. 13.

8 Tamże.

dóbr, odpowiednio do posiadanych możliwości finansowych, a następnie wykorzystana w nieprzypadkowy sposób do sporządzenia gotowych do spożycia lub używania produktów, odpowiednio porcjowanych lub przydzielonych w określonych przedziałach czasowych, adekwatnie do ilości, możliwości i upodobań domowników⁹. Wstępny zarys koncepcji zamierzonego procesu powinien być gotowy już w chwili dokonywania zakupu, a ewentualne błędy podlegają korekcie pod presją wyczerpania zasobów finansowych, krytyki pozostałych domowników albo bezpowrotnego marnotrawienia zasobów. Problem czy określone zachowania konsumenta są racjonalne pozostaje otwarty, gdyż mogą nim kierować różne motywacje od pozytywnych, takich jak satysfakcja czy zadowolenie, po motywacje negatywne, np.: chęć zmniejszenia wysiłku, unikanie kłopotów, niezadowolenie z dotychczasowego sposobu gospodarowania. Na zachowania konsumenta nie wpływa wyłącznie czysta kalkulacja ekonomiczna ale też czynniki psychologiczne, nawet jeżeli nie zdaje sobie z nich sprawy oraz czynniki społeczne, wynikające z ogólnych warunków życia¹⁰.

Paradoksalnie, im jest gorzej, im mniejszą ilością dóbr dysponujemy, tym proces decyzji związany z konsumpcją wydaje się mniej skomplikowany, a ryzyko błędnych decyzji się zmniejsza. W skrajnym przypadku jest to bowiem reglamentowany system kartkowy na podstawowe dobra¹¹. Podobnie się dzieje w skali społecznej, kiedy w biednym państwie sfera możliwości, oczekiwań i preferencji nie jest wygórowana. Mniejszy budżet to bardziej ograniczony wybór. Chociaż teorie rozwoju krajów zacofanych wskazują na różnorodne czynniki istotne dla ich rozwoju, to przy braku bezpośrednich inwestycji zagranicznych za podstawowe wskazania sprzyjające poprawie sytuacji można uznać: lokalne wykorzystanie własnych zasobów, głębokie reformy społeczne oraz strategia zaspokajania podstawowych potrzeb¹². Wszystko się komplikuje w miarę wzrostu poziomu życia i postępującego rozwoju społeczno-gospodarczego. Osiągane korzyści z konsumpcji są mierzone pośrednio i nazywane użytecznością konsumowanych dóbr (np. zadowoleniem). Jeśli jednostka dostaje więcej dóbr, to osiągnięta przez nią użyteczność się zwiększa. W miarę jednak jak jednostka konsumuje coraz więcej dowolnego dobra, to jednocześnie korzyść z posiadania

9 Por. J. Senda, *Podstawowe aspekty racjonalności zachowań konsumenckich*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny”, Zeszyt 2, Poznań 1998, s. 167, 168.

10 Tamże.

11 Por. Prawo Engla, A.I.Szymańska, *Preferencje konsumenckie i ich determinanty*, „Zeszyty Naukowe WSEI – zeszyt nr 8”, Kraków 2012, s. 71.

12 Por. P. Deszczyński, *Nauki ekonomiczne wobec problemów globalizacji gospodarki światowej-implikacje dla krajów rozwijających się*, Referat IX Kongresu Ekonomistów Polskich, Warszawa 2013, s. 6.

następnej, dodatkowej ilości tego dobra jest coraz mniejsza. Zjawisko to jest nazywane przez ekonomistów malejącą użytecznością krańcową, chociaż dla psychologów to raczej zjawisko nasycenia lub zaspokojenia¹³. Powyżej pewnej granicy, czyli w warunkach dobrobytu, zachodzi paradoks, że zwiększenie dobrobytu daje coraz mniejsze przyrosty zadowolenia. Zwiększenie bogactwa, gdy już jesteśmy bogaci, nie daje więc radości czy satysfakcji z każdej następnej jednostki dobra porównywalnej do tej gdy jesteśmy biedni lub średniozamożni. Ta utrata wrażliwości działa też w drugą stronę i pozwala łatwiej godzić się z niewielką stratą czegoś w warunkach pełnego nasycenia¹⁴.

Gdy porówna się wartości rynkowe i pozarynkowe w zależności od stopnia wzbogacenia danej grupy społecznej, to w warunkach „biedy” gospodarstwa domowe starają się być bardziej samowystarczalne, podobnie jak nisko rozwinięte państwa. Wiele potrzeb, których nie można zaspokoić na rynku zaspokajanych jest w ramach rodziny, w relacjach z sąsiadami albo poprzez uczestnictwo w innych grupach społecznych działających niekomercyjnie. Natomiast w miarę postępu i rozwoju ekonomicznego, gospodarstwa domowe w coraz większym stopniu zaspokajają swoje potrzeby na rynku w tym korzystając z szeroko rozumianych usług społecznych (np. ZUS, NFZ, administracja publiczna, itp.). Tak szeroko rozumiana konsumpcja łączy dobra uzyskiwane z dochodów z pracy lub innej działalności zawodowej, z dobrami indywidualnymi (np. wypoczynkiem), niezbędnymi do zachowania życia i zdrowia. Skupiając uwagę na aspekcie biologicznym, dobra rynkowe służą natomiast utrzymaniu rodziny i przedłużeniu trwania gatunku ludzkiego, czyli czemuś spoza sfery rynkowej. Ponieważ jednak „nie samym chlebem człowiek żyje”, dobra społeczne i osobiste stanowią o sile współdziałania jednostek w grupie, tworząc kulturę, zapewniając rozwój nauki i oświaty, swobodę intelektualną, innowacje i zmiany technologiczne, które wpływają w istotny sposób na sferę rynkową, jako motywacja lub katalizator¹⁵.

Jednocześnie, w warunkach coraz większego nasycenia, zmianom dotyczącym konsumentów towarzyszą zmiany w relacjach rodzinnych, w szczególności w sposobie wychowywania dzieci¹⁶. Tymczasem sposób wychowania dzieci to nie tylko prywatna sprawa ich rodziców. Dla przykładu, niektórzy rodzice nie tylko ignorują takie tradycyjne wartości jak wrażliwość i altruizm, ale wręcz starają się zniechęcić dzieci do

13 M. Rekowski, *Wprowadzenie ...*, s. 90.

14 Tamże.

15 B. Kolny, *Czynniki kształtujące zachowania konsumentów w czasie wolnym*, Zeszyty Naukowe Nr 2 PTE, Kraków 2004, s. 320.

16 M. Bereźnicka, *Wychowanie dziecka we współczesnej rodzinie*, Kraków 2014, s. 42, 43.

ich uznawania. Wychowując młode pokolenie w przekonaniu, że świat jest obszarem walki, rodzice tworzą enklawy bezpieczeństwa¹⁷. Zanikają tradycyjne więzi rodzinne, towarzyskie i koleżeńskie, co przy braku umiejętności do kreowania nowych relacji rodzi separację, izolację i samotność, prowadząc wielokrotnie do depresji. Ponieważ świat jest niewyczerpalnym źródłem cierpienia, a nasze oczekiwania i reakcje nie zawsze są racjonalne, to poddani własnym lub cudzym manipulacjom emocjonalnym, stajemy się w warunkach odizolowania, niezdolni do właściwego komunikowania z innymi członkami grupy lub społeczeństwa¹⁸. Preferencje i oczekiwania młodego pokolenia mogą przyczyniać się do rozwoju, ale też zapowiadać degradację lub upadek w perspektywie następnych generacji. Klasyczne ideologie nie dostrzegają dynamiki zmian międzypokoleniowej jako czynnika istotnego. Tymczasem zarówno w okresie historycznym, tak jak i obecnie, rodzina znajduje się w permanentnej transformacji, od momentu jej wyodrębnienia jako formy organizacji życia ludzi. Zmienia się na oczach żyjących pokoleń, w nowych generacjach oraz zależnie od statusu grupy społecznej w jakiej jest usytuowana. Koncentrując się na zmianach ekonomicznych, kulturowych i instytucjonalnych rodziny, możemy współcześnie wyodrębnić następujące kierunki jej transformacji¹⁹:

1. Od rodziny biednej do bogatej,
2. Od rodziny dużej do rodziny małej,
3. Od sprzedaży produktów wytwarzanych przez rodzinę do sprzedaży czasu rodziny,
4. Od rodziny jako konieczności ekonomicznej do rodziny jako jednej z możliwości organizacji życia jednostki,
5. Od rodziny wytwarzającej niemal wszystko do rodziny kupującej niemal wszystko,
6. Od rodziny przewagi funkcji produkcyjnej do rodziny przewagi funkcji konsumpcyjnej,
7. Od wspólnej pracy do konkurencyjnych projektów pracy małżonków,
8. Od substytucji dochodu czasem do substytucji czasu dla rodziny dochodem,
9. Od komplementarności pracy małżonków do jej substytucji,
10. Od wykorzystania dzieci jako wartości siły roboczej w procesach produkcji rodziny do traktowania dziecka jako formy luksusowej konsumpcji,
11. Od patriarchy do równouprawnienia i emancypacji członków rodziny, w tym kobiet,

17 W. Korzeniowska, U. Szuścik, *Rodzina. Historia i współczesność*, Kraków 2006, s. 137.

18 Por. P. Hauck, *Depresja. Dlaczego powstaje i jak ją przezwyciężyć*, Warszawa 1992, s. 21, 22, 117.

19 W. Tyc, *Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania transformacji rodziny*, Wrocław 2007, s. 220, 253.

12. Od rodziny wielopokoleniowej do rodziny nuklearnej,
13. Od konsumpcji zaspokajającej podstawowe potrzeby do konsumpcji ostentacyjnej,
14. Od związku formalnego małżonków po luźne związki partnerskie,
15. Od rodziny o nieformalnych, zwyczajowych stosunkach wewnątrzrodzinnych do rodziny, której funkcje określają prawo i system ekonomiczny.

Do najważniejszych skutków tych zmian w sferze gospodarczej, kulturalnej i politycznej zalicza się:

- 1) Utowarowienie czasu,
- 2) Pracę zarobkową i przymus posiadania dóbr umożliwiających świadczenie pracy,
- 3) Zmiany kosztu alternatywnego posiadania i wychowania dziecka,
- 4) Odraczenie w czasie założenia rodziny, rozwody, związki kohabitacyjne i single,
- 5) Przerzucanie odpowiedzialności za rodzinę na państwo i ingerencja państwa w życie rodziny²⁰.

To wszystko wpływa na złożony obraz współczesnego życia społecznego i gospodarczego. Klasyczne ideologie nie są dostatecznie „świadome” tych procesów, gdyż w chwili ich tworzenia, albo nauki społeczne ich nie wykryły, albo te obserwowane obecnie zjawiska nie występowały w tak istotnym natężeniu. Zmieniła się wiedza o ludziach jako podmiotach ideologii, a klasyczne ujęcie jakie te ideologie proponowały, stało się w części anachroniczne w stosunku do stanu współczesnej wiedzy z zakresu nauk społecznych. Co prawda, wyniki badań o zjawiskach rynkowych, takich jak dla przykładu promocja, reklama czy marketing, są kojarzone z tymi ideologiami, ale sfera wartości pozarynkowych jest tam na tyle uogólniona, np. w ramach takich pojęć jak naród, rodzina czy tradycja, że same te pojęcia są oderwane od konsekwencji kontekstu historycznego. Dla przykładu, rodzina 100 lat temu w Polsce to zwykle była rodzina zamieszkała na wsi (obecnie w mieście), często na gospodarstwie w dużej części samowystarczalnym, czyli biologicznie uzależniona od wyników swego gospodarowania (obecnie korzystająca z dóbr dostępnych na rynku), bez żadnego wykształcenia albo po 3 klasach szkoły podstawowej (obecnie wykształcona), z dziećmi stanowiącymi istotną siłę roboczą (obecnie z obowiązkiem szkolnym i zakazem zatrudniania)²¹. W efekcie przedefiniowania podstawowych pojęć i wartości ta sama ideologia po upływie np. 100 lat, głosi więc coś odmiennego. Podobnie w samych

²⁰ Tamże.

²¹ Por. K. Juchcińska-Giłka, *Dzieciństwo na wsi polskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Przegląd Pedagogiczny Nr 1” Bydgoszcz 2012, s. 224 – 232.

naukach ekonomicznych, problematyka wartości pozarynkowych nie mieszcząc się w modelu gospodarki rynkowej, tworzy co najwyżej niepełny obraz rzeczywistości społecznej. Tymczasem preferencje indywidualne jednostek są realizowane także w tym obszarze²². Przede wszystkim, ogromną wartość stanowią dobra rodzinne, sposób wykorzystania czasu wolnego oraz osobisty rozwój i satysfakcja, tworząc warunki do samorealizacji i ogólnego dobrostanu. W ich ramach do najważniejszych należą zdrowie, pozytywne interakcje w rodzinie, w pracy oraz w relacjach sąsiedzkich czy towarzyskich²³. Tradycyjnie obszar ten zaliczany jest do sfery prywatnej, ale oddziaływanie wartości rynkowych, w tym kształtującej je polityki, nie pozostaje bez wpływu na te obszary i nie pozostawia w izolacji wartości pozarynkowych.

Innym, istotnym dla ideologii zagadnieniem jest sposób rozumienia potrzeb. To jedno z podstawowych pojęć w naukach społecznych. Wykorzystuje się je także w ramach ideologii klasycznych, bo właśnie zaspokojeniu potrzeb społecznych lub indywidualnych mają one służyć. Najczęściej przyjmuje się, że potrzeby stale ulegają zmianom. Definiuje się je np. jako odczuwany przez jednostkę stan braku czegoś, co w związku ze strukturą organizmu, indywidualnym doświadczeniem oraz miejscem jednostki w społeczeństwie jest niezbędne do utrzymania przy życiu, umożliwienia jej rozwoju, utrzymania określonej roli społecznej czy zachowania równowagi psychicznej²⁴. Słowo „potrzeba” najczęściej rozumie się jako pojęcie dynamiczne, bo nieustannie zmienne w czasie (np. w przeszłości potrzebą było posiadanie konia, a obecnie samochodu). W dynamicznym ujęciu np. racjonalność odżywiania sugeruje istnienie jakiejś dodatkowej potrzeby (np. skoro mamy potrzebę jedzenia to będąc na diecie mamy też potrzebę niejedzenia), co uogólniając można stwierdzić, że potrzebom towarzyszyłyby stale anty-potrzeby (np. potrzeba chodzenia gdy jesteśmy na spacerze i potrzeba nie chodzenia, gdy siedzimy w fotelu). Obok koncepcji dynamicznej można jednak, przyjęc odmienną, statyczną koncepcję funkcjonowania grup potrzeb. Zakłada ona występowanie stałej, niezmiennej gamy potrzeb o ile połączymy je w funkcjonalne grupy potrzeb²⁵. Grupa taka pełni określoną funkcję, dla przykładu, : utrzymania się przy życiu i zdrowiu (odżywiania, utrzymania temperatury, oddychania, itp.),

22 Por. R. Rogowski, *Poczucie szczęścia homo oeconomicus i człowieka szczodrego*, „Prakseologia Nr 153/2012, s. 135 – 150.

23 Por. J. Czapiński, *Ekonomia szczęścia i psychologia bogactwa*, „Nauka” Nr 1/ 2012, Poznań 2012, s. 59.

24 Por. Hall C.S., Lindzey G., *Teorie osobowości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 209.

25 Por. „Grupowy podział potrzeb” T. Kocowski, M. Bombol, *Potrzeby konsumenta*, [w:] *Konsument, konsumpcja we współczesnej gospodarce*, red. M. Janos-Kresło, B. Mróz, Warszawa 2006, s. 53, 54.

zachowania gatunku (zachowania atrakcyjności, poczęcia, rozrodczości, wychowania potomstwa, itp.), funkcję gospodarowania (produkcji, dystrybucji dóbr), funkcję komunikowania się (wykorzystywania informacji, pokonywania przestrzeni, itp.), funkcję członka grupy społecznej (okazywania szacunku, odgrywania roli, zachowania hierarchii, interakcji uczuć wyższych, itp.). Przy takim ujęciu funkcjonalne grupy potrzeb się nie zmieniają, a jedynie zmieniać się może ich forma, podatna na sytuację lub okoliczności. Nauki ekonomiczne używają pojęcia potrzeb, gdy stwierdzają, że potrzeby ciągle się zmieniają, a ludzie dążą do ich zaspokojenia²⁶. Potrzeby dynamiczne są tym samym konkretne i odnoszą się do konkretnego desygnatu, np. potrzeba wypicia herbaty w konkretnej kawiarni. Natomiast w ujęciu statycznym rozumie je np. Abraham Maslow, gdy buduje tzw. piramidę potrzeb²⁷. Statyczne ujęcie problematyki potrzeb pozwala zrozumieć, że ich zaspokojenie może polegać nie tylko na ilościowym wzroście ale także zarówno na redukcji lub zmianie formy zaspokojenia potrzeb. Dla przykładu, redukcja spożywanych produktów w ujęciu statycznym, czyli zachowanie optymalnego poziomu odżywiania, staje się przejawem niezmienniej funkcjonalnej grupy potrzeb utrzymania się przy życiu i zdrowiu, gdy w ujęciu dynamicznym byłaby potrzebą jedzenia mogącą doprowadzić do patologii albo mieszanką potrzeby jedzenia i niejedzenia. W statycznym ujęciu porównujemy potrzeby względem funkcji jakiej służą. Bez tego odróżnienia każda aktywność ludzka może być określona mianem potrzeby, łącznie z agresją, ludobójstwem czy samozniszczeniem. Ujęcie statyczne pozwala też na przyjęcie uogólnienia, że zmieniające się okoliczności w jakich funkcjonujemy, mogą wytrącić nas z homeostazy, stanu względnej równowagi organizmu, co dzieje się faktycznie bardzo często, w ten sposób wywołując reakcje chęci powrotu do stanu równowagi, odczuwanej jak brak czegoś, czyli jako potrzebę. Zależnie od tego w jakich okolicznościach to następuje i w jaki sposób wytrąca nas z właściwej nam równowagi, tak będzie działał mechanizm samoregulacji albo tego będziemy oczekiwać przy interwencji zewnętrznej, np. medycznej, politycznej, społecznej albo gospodarczej. Łatwo o mataczenie, splątanie albo manipulowanie pojęciem potrzeb, rozumianych zwykle jako coś dla nas niezbędnego, gdy oddalamy się od celu jakim to zaspokojenie potrzeb ma służyć. Bez tego rozróżnienia trudno o racjonalną analizę działań społecznych, które mają zmierzać do stanu optymalnego, a więc służyć dobrostanowi jednostek oraz całego społeczeństwa. Sam proces analizy i poszukiwania sposobów

26 Por. M. Rekowski, *Wprowadzenie ...*, s. 11.

27 Por. Piramida, hierarchia potrzeb Maslowa, Hall C.S., Lindzey G., *Teorie ...*, s. 254, 255.

zaspokojenia potrzeb jest mało doskonały, tym bardziej, że mogą w nim czaić się niedoskonałości lub pułapki. Pułapka społeczna pojawia się tam, gdzie istnieje sprzeczność pomiędzy krótkoterminową karą lub nagrodą o bardzo wysokiej wartości motywacyjnej i odsuniętymi w czasie pozytywnymi bądź negatywnymi konsekwencjami. Pułapki takie to sytuacje, w których zachowanie jednostek podporządkowane jest osiągnięciu krótkoterminowych, pozytywnych rezultatów dla każdej z nich, ale w dłuższym czasie efekty działań społecznych są negatywne zarówno dla jednostek, jak i dla większych grup lub też całego społeczeństwa²⁸.

2. Ograniczenia racjonalnego wyboru w warunkach dynamicznych preferencji i przekonań społecznych

Czy konsument, czyli także wyborca, jest w swoich wyborach racjonalny albo czy ma w ogóle szansę na racjonalną analizę, czy też jest skazany wyłącznie na swoje subiektywne odczucia? Zainteresowanie podejściem ekonomicznym przy analizie klasycznych ideologii jest o tyle uzasadnione, że obywatele w czasie wyborów do organów władzy, czyli działając z czysto politycznych pobudek, kierują się często jednocześnie przesłankami materialnymi, poszukując konkretnych korzyści dla siebie, swojej rodziny albo grupy społecznej. Jednak to nie wszystkie istotne powiązania. Konsumpcja polega bowiem na jednorazowym zużyciu określonych dóbr w celu zaspokojenia potrzeb (np. żywność, lekarstwa, oglądanie TV) lub też na używaniu danego dobra przez dłuższy czas (np. samochód). Przy czym przez dobra rozumiemy nie tylko produkty ale też usługi²⁹. Ekonomistę interesuje wyłącznie konsument jako podmiot gospodarujący, czyli jako podmiot dokonujący wyborów ekonomicznych w ramach kupna-sprzedaży, tj. na rynku dóbr³⁰. Natomiast ideologie klasyczne interesują się ogólnie człowiekiem. Każdy konsument dokonując zakupu określonego produktu lub usługi posiada swoje preferencje. Ich miarą jest subiektywnie odczuwana użyteczność, czyli jakaś wartość w znaczeniu psychologicznym, którą konsument im przypisuje³¹. Dokonuje on także wyborów, podobnie subiektywnych, poza rynkiem, np. w ramach gospodarstwa domowego. W ten sposób konsument znajduje się na pewnej

28 M. K. Mlicki, *Konflikty społeczne. Pułapki i dylematy działań zbiorowych*, Warszawa 1992 r., s. 63.

29 M. Rekowski, *Wprowadzenie do mikroekonomii*, Poznań 2000, s. 11.

30 Tamże, s. 57, 87.

31 Tamże.

wspólnej płaszczyźnie ze wszelkimi innymi wartościami, porównując je bezpośrednio i dokonując wyborów. Te wybory nie są realizowane wyłącznie w kontekście ekonomicznym, ponieważ wykraczają poza dobra znajdujące się na rynku, ale porównywane są tą samą miarą, subiektywnie odczuwanych preferencji. Konsumenta tak rozumianego można więc utożsamiać z *homo sapiens*³².

Przede wszystkim, konsument posiada ograniczenia finansowe, a suma wartości zakupionych dóbr nie może przekroczyć jego dyspozycyjnego dochodu, nazywanego w ekonomii linią budżetową konsumenta. Oddziela ona kombinacje konsumpcji osiągalne od nieosiągalnych³³. Czy ta przesłanka jest jednak wystarczająca w dokonywanych wyborach? Ogólnie tak, ale pozostaje nie rozstrzygnięty dylemat racjonalnego wyboru asortymentu dokonywanych zakupów. W tym wypadku konsument ma dylemat znalezienia zbioru wszystkich koszyków dóbr na jakie go stać, a którego praktycznie może poszukiwać jedynie na zasadzie prób i błędów. Gdyby chciał być bowiem w pełni racjonalny musiałby znaleźć rozwiązanie dla kilkudziesięciu lub kilkuset dóbr, czyli posługiwać się skomplikowanymi równaniami i funkcjami matematycznymi, które muszą być odpowiednie do rozmiarów i struktury zamierzonej konsumpcji³⁴. Jak wiadomo, nikt tego nie czyni, a jedynie posługując się metodą kolejnych przybliżeń, popełniając błędy i próbując ominąć pułapki, konsument układa swój koszyk dóbr. Pewnym ułatwieniem są ceny dóbr na rynku, które orientują kupujących co warto kupić zamiast czegoś innego oraz na co ich ogólnie stać. Jednak możliwości porównywania dóbr i ich cen także okazują się ograniczone, gdyż jedynie dobra substytucyjne są porównywalne, np. nie można policzyć czy lepiej kupić cukier czy rower. Te dobra są nieporównywalne. Można porównać jedynie ceny różnych rodzajów rowerów albo poszczególnych producentów cukru. Ułatwieniem jest często już dokonany wybór, gdyż po zakupie określonego rodzaju dobra, jesteśmy skłonni dokupić dobra w stosunku do niego komplementarne, np. po zakupie mieszkania kupujemy zwykle meble, itp. Tak więc ogólnie, konsument porusza się jedynie po niepewnym gruncie swoich subiektywnych preferencji oraz wybiórczo, dających się porównać oraz policzyć dóbr, w ramach wycinkowo racjonalnych wyborów. Jednak ten opis dotyczy wyłącznie skrajnie racjonalnego konsumenta, prowadzącego bieżącą buchalterię. Większość społeczeństwa nie zadaje sobie takiego trudu ani nawet nie

32 P. Nogał, *Racjonalność ekonomiczna w kontekście teorii użyteczności*, „*Studia ekonomiczne*”, Gdańsk 2014, s. 157.

33 M. Rekowski, *Wprowadzenie ...*, s. 102.

34 Por. E. Panek, *Podstawy ekonomii matematycznej, materiały do ćwiczeń*, Poznań 2001, s. 57-104.

akceptuje podobnych zachowań u innych (np. nadmierną buchalterię sąd rodzinny może uznać za uzasadniony i zawiniony powód do rozwodu). Zwykle ktoś z członków rodziny „trzyma kasę” i utrzymuje pozycję rodzinnego „ministra finansów” ale nawet on dochodzi do swoich rozwiązań i decyzji w wyniku subiektywnych odczuć oraz długoletniego doświadczenia³⁵. Przy tym, mniej lub bardziej dyplomatycznie motywuje innych członków gospodarstwa domowego do akceptacji swoich wyborów. Nawet tak zarysowany obraz, jest jednak mocno wyidealizowany.

Wybory racjonalne zmierzają do zbudowania koszyka dóbr przy którym zadowolenie zrówna się z użytecznością krańcową każdego następnego zakupionego dobra, czyli pozwoli na zachowanie optymalnych proporcji w jak największej ilości rodzajów indywidualnie nabywanych dóbr. Nieustannie towarzyszy temu proces wytrącania z fizycznej lub psychicznej równowagi, co skłania albo do zaspokojenia tej grupy potrzeb, których nasycenie jest szczególnie w danym momencie odczuwane, albo do rekompensowania trudnych do zaspokojenia potrzeb poprzez zaspokojenie innych, w sensie psychicznym, potrzeb substytucyjnych. Ta druga metoda, chociaż deformuje racjonalną proporcjonalność pomiędzy różnymi grupami dóbr, może dawać dodatkową satysfakcję w miejsce braku czegoś co jest niemożliwe w danej chwili do zrealizowania (np. alkohol jako substytut niezaspokojenia innych potrzeb, takich jak więzi rodzinne albo okazywanie szacunku). Konieczne stają się też uproszczenia. Mogą mieć zarówno charakter psychologiczny, jak ekonomiczny. Psychologicznie konsumenci upraszczają wybór poprzez odniesienie się do określonego autorytetu (np. kulturowo-środowiskowego, rodzinnego, marki lub ceny) albo do wyboru losowego (np. wyłącznie wrażenia estetycznego, dogodnej lokalizacji, aktualnie dostępnej reklamy albo informacji referencyjnej)³⁶. Gdy wybór jest dokonywany w sposób ekonomiczny, mamy do czynienia z wykorzystaniem zarówno fragmentarycznie wybranego racjonalnego sposobu analizy, jak i względnej miary intuicyjnej oceny przewidywanego ogólnego dobrostanu konsumenta³⁷.

Coraz większym uznaniem cieszą się ci, którzy potrafią korzystać w wyrafinowany sposób z czasu wolnego. Chodzi o wykorzystanie czasu w sposób najbardziej ciekawy, co często łączy się z korzystaniem z szeregu usług, takich jak dla przykładu kultura, rekreacji, turystyki, gastronomii, transportu, telekomunikacji,

35 Por. P. Nogal, *Racjonalność ...*, s. 157.

36 Por. D. Kahneman, *Pułapki myślenia, o myśleniu szybkim i wolnym*, Poznań 2012, s. 31.

37 Por. Teoria potrzeb R. Veenhovena oraz „Cebulowa teoria szczęścia” J. Czapińskiego, Zob. szerzej:, J. Czapiński, *Psychologia pozytywna*, Warszawa 2004, s. 35, 54-57, 89-94.

informatyki, itp.³⁸ Jednak tak rozumiana konsumpcja nie jest współcześnie przez wszystkich utożsamiana ze swobodnym procesem ekonomicznym. Dostrzegany jest społeczny problem konsumpcjonizmu. Konsumpcjonizm stał się faktem w latach dwudziestych XX w. w USA. Definicja konsumpcjonizmu wskazuje, że jest to sterowany eksperyment ekonomiczno-aksjologiczny mający na celu zwiększenie zysków różnego rodzaju grup kapitałowych³⁹. Jako konsumenci zostajemy poddani badaniom naukowym. Badania rynku czy grupy fokusowe nie mówią nic o tym co konsumenci naprawdę myślą. Wykorzystywane są stereotypy, uprzedzenia kulturowe, tradycje, sposób wychowania oraz różne podświadome czynniki. Dla przykładu, reklama na której widoczna jest młoda osoba, dzięki neuronom lustrzanym, pomaga wyobrazić sobie, że my też jesteśmy ładni i ponętni. Podobnie lęk, chociaż odpycha konsumenta od produktu, pozwala go lepiej zapamiętać, a powonienie i słuch są zdecydowanie silniej działającymi zmysłami, niż wcześniej przypuszczano. Ponad 50 procent zakupowych decyzji podejmowanych jest spontanicznie w miejscu sprzedaży, a więc nieświadomie. Nie oznacza to wolności przy ich podjęciu. Dzieje się tak dzięki skrótom stworzonym przez mózg pod wpływem wspomnień, faktów i emocji. Są to tzw. markery (znaczniki) somatyczne. Kupowanie staje się wtedy bardziej podobne do religii, magii czy rytuału. Jednak wybory nie są faktycznie nasze własne.

Jednocześnie następuje etos infantylnizmu. Skłaniając dorosłych do regresji wiekowej, pragnie się rozbudzić w nich zachcianki i nawyki właściwe dzieciom, aby sprzedać im gry, gadżety i inne mało przydatne w życiu dorosłych produkty. W USA około 4 mln dorosłych w wieku 25-34 lata mieszka nadal z rodzicami. W Chinach kontrola urodzeń doprowadziła do tego, że około sześcioro dorosłych skupia się na potrzebach i zachciankach jednego dziecka. Dziecko zakorzenione w rodzinnej wspólnocie jest kiepskim klientem, konsumentem pozbawionym władzy, który musi być posłuszny swoim rodzicom lub opiekunom. Natomiast „indywidualista” sygnalizujący wyraźnie swoje potrzeby, wyzwolony przez marketing staje się konsumentem mogącym wpływać na asortyment kupowanych dóbr lub kieszonkowe wydzielane mu przez podporządkowanych rodziców⁴⁰. Na nasze wybory, niezależnie od wielu wyrafinowanych metod reklamy, marketingu czy występującej regresji wiekowej, wpływają też w równie istotny sposób czynniki kulturowe. Są one powszechnie znane i

38 A. Dąbrowska, *Przemiany w strukturze konsumpcji i ich uwarunkowania*, [w:] *Konsument i konsumpcja we współczesnej gospodarce*, red. M. Janoś-Kresło, B. Mróz, Warszawa 2006, s. 132, 133.

39 L. Hostyński, *Wartości w świecie konsumpcji*, Lublin 2006, s. 171.

40 B. R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008, s. 10, 15, 17, 24, 48.

wykorzystywane. Na wyróżnienie zasługują szczególnie: reguła wzajemności oraz społeczny dowód słuszności. Pierwszy czynnik polega na silnym poczuciu zobowiązania, gdy ktoś wyświadczy innej osobie przysługę. Dla przykładu, prezydenta Lyndona Johnsona uważano za wyjątkowo skutecznego w Kongresie i Senacie USA, dzięki dużej liczbie przysług jakie świadczył podczas wieloletniego przebywania w najwyższych kręgach władzy. Jego przeciwieństwem był Jimmy Carter, który pojawił się w polityce jako człowiek nowy. Był spoza układów, co stanowiło jego główny atut w kampanii wyborczej, ale z tego też powodu ponosił potem liczne porażki w parlamencie przy głosowaniu zgłaszanych przezeń projektów ustaw⁴¹. Drugim czynnikiem jest społeczny dowód słuszności, czyli odwoływanie się do tego, co myślą inni ludzie. Kiedy bowiem wielu ludzi coś robi, to zazwyczaj uważa się to postępowanie za właściwe. Wykorzystują ten fenomen szefowie medialni, barmani, kapłani, a nawet żebracy, wkładając kilka monet na zachętę, aby skłonić do większej ofiarności. Czasami ta bezwiedna skłonność do naśladowania, zamiast motywować do działania, wywołuje bierność grupy lub znieczulicę społeczną. Skłonność do uznania zachowania innych za słuszne wynika często z niepewności, niejasności i dwuznaczności sytuacji. Przy tym, siła oddziaływania wzrasta i może zależeć od tego czy wzorujemy się na osobach podobnych do nas samych⁴². Innymi przejawami ograniczenia możliwości racjonalnych wyborów są zachowania paradoksalne. Szczególnie dotyczy to związków między cenami a popytem⁴³. Zaskoczenie mogą wywołać następujące zachowania lub paradoksy:

- 1) Paradoks Giffena – polegający na reagowaniu na wzrost cen towarów pierwszej potrzeby (np. chleba) wzrostem zakupów tych towarów.
- 2) Paradoks Veblena – gdy następuje zwiększenie zakupów niektórych towarów luksusowych pod wpływem wzrostu ich cen.
- 3) Efekt sceny – polegający na nabywaniu jakiegoś dobra niezależnie od ceny, a tylko dlatego, że kupują je inni.
- 4) Efekt dochodowy przy zmianie ceny dóbr – dotyczący sytuacji zmiany dochodów realnych i wydatkowania tych dochodów na inne dobra, np. dzięki obniżce cen dóbr mniej cenionych i tańszych, kupowane są substytucyjne dobra droższe, o lepszej jakości i bardziej pożądane.
- 5) Efekt rygla – to reagowanie na wzrost cen skłonnością do utrzymania

41 R. B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi, teoria i praktyka*, Gdańsk 2001, s. 39, 40.

42 Tamże, s. 110 – 131.

43 Tamże, s. 141.

osiągniętego poziomu konsumpcji kosztem np. uszczuplenia oszczędności, co może nastąpić przy zmniejszeniu dochodów realnych.

- 6) Efekt szoku i oswojenia – gdy bezpośrednio po wzroście ceny konsumenci obniżają spożycie z powodu szoku cenowego ale po pewnym czasie oswiają się z nowymi cenami i aby utrzymać wcześniejszy poziom życia, często powracają do poprzedniego wolumenu zakupów.
- 7) Zjawisko antycypacji zakupów – to sytuacja gdy mimo wzrostu cen nabywcy dokonują zakupów, a nawet je zwiększają w obawie przed dalszymi podwyżkami.
- 8) Paradoks spekulacyjny – polegający na wykupywaniu towarów z zamiarem ich odsprzedaży w reakcji na podwyżki cen, co może nastąpić w warunkach wysokiej inflacji⁴⁴.

Problem sformułowania zasad racjonalności zachowań konsumentów, tak w skali społecznej jak w wymiarze jednostki, nie jest tym samym ani oczywisty ani prosty. Paradoksy wskazujące na nieracjonalność ich zachowań oraz poszukiwania właściwych w tym względzie regulacji wynikają ze znacznego, wysokiego poziomu konsumpcji oraz nieznaności właściwych form konsumowania. Dotychczasowe wzory konsumpcji, czyli stałe zestawy potrzeb uznawanych za godne zaspokojenia, doboru środków ich zaspokojenia, sposobu zdobywania tych środków i sposoby ich spożywania wchodziły w zestawy tradycji kulturowej, były sankcjonowane obyczajem, religią, magią, prawem a ich naruszenie ściągało represję. Dlatego w przeszłości nie istniała żadna wyraźna konieczność wychowywania konsumenta⁴⁵. Obecnie konsument wymaga co najmniej wsparcia. Jest on uwikłany w splot zależnych i niezależnych od niego czynników, a jego wybory oparte są o cząstkowe zachowania racjonalne, nawyki i przyzwyczajenia, uproszczenia, intuicję, wybory losowe oraz unikanie pułapek⁴⁶. Ideologie klasyczne nie były nastawione na tego typu problemy i oczekiwania wyborców, dlatego ich gotowość do ochrony obywateli w środowisku silnej presji ekonomicznej i politycznej wydaje się nie wystarczająca. Patrząc na tę złożoność od strony potencjalnych wyborców, w masie napływających informacji społecznych, gospodarczych i politycznych, wśród często jałowych sporów emitowanych przez media, znalezienie przez nich racjonalnego wyboru politycznego, np. w czasie kampanii wyborczej, może okazać się bardzo trudne. Indywidualne zachowania bierne czy

44 Tamże, s. 141.

45 J. Szczepański, *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej*, Warszawa 1978, s. 135.

46 Por. D. Kahneman, *Pułapki ...*, s. 250, 251.

przypadkowe mogą wtedy dla wielu okazać się atrakcyjne albo jedynie dostępne.

3. Wybory ideologiczne a kształtowanie indywidualnych przekonań społecznych

Dostarczanie całościowego i aktualnego obrazu świata, lansowanie modelu pożądanej przyszłości, a także wyjaśnianie w jaki sposób najlepiej można tego dokonać, nie jest procesem obojętnym dla indywidualnego rozumienia świata i społeczeństwa⁴⁷. Jednocześnie, od dostarczanego nam z zewnątrz obrazu można się co najmniej zdystansować. Na przeciwnym biegunie będą wtedy ci, którzy poddali się całkowicie czyjejś sugestii⁴⁸. Po środku są niezdecydowani lub np. tzw. „milcząca większość”⁴⁹. Tym samym, wybory ideologiczne sprowadzają się do bycia podatnym na czyjąś perswazję w zależności od aktualnych preferencji jednostki. Od tego też zależą siła i kierunek oddziaływania ideologicznego, a w rezultacie jego skuteczność. Ponieważ w gospodarkach rozwiniętych podstawą preferencji indywidualnych są obfite dobra i usługi na rynku, a towarzyszą temu niemniej ważne i liczne wartości pozarynkowe, to wybory ideologiczne przestały być prostą funkcją tradycyjnie rozumianych klas, innych grup społecznych czy całych narodów. W splocie kontekstów, np. globalnych lub lokalnych, narodowych lub międzynarodowych, ekonomicznych lub moralnych, możliwości wyboru stały się trudną do rozstrzygnięcia i skłaniającą do matactwa macierzą wielu równań z wieloma niewiadomymi. W tej sytuacji sugerowanie, że wyborcy jako tłum są w jakiś sposób upośledzeni, jest o tyle prawdziwe, że występują po ich stronie poważne ograniczenia percepcji tak złożonych czynników⁵⁰. Teza jest jednak o tyle fałszywa, że wyborcy uwikłani faktycznie w bardzo złożony dylemat potrafią wyzwalać w sobie najlepsze intelektualne możliwości. Powszechna i obowiązkowa oświata warunkuje bowiem uruchomienie potencjału społecznego oraz prawdziwej, współczesnej demokracji. Wszelkie zachowania wyborców, nawet bierność, mogą się okazać w pełni usprawiedliwione. Chociaż funkcją ideologii nie jest dokonywanie właściwych wyborów to jednak walczą one o subiektywne odczucia innych i w ten sposób stają się kluczowe w wyborach politycznych. Powstaje pytanie,

47 Por. A. Heywood, *Ideologie polityczne*, Warszawa 2007, s. 29, 30.

48 Por. E. Fromm, *Ucieczka od Wolności*, Warszawa 1993, s. 87, 88.

49 Por. A. Smrokowska-Reichmann, *Nieme neutrum. Baudrillard-antysocjolog i jego diagnoza społeczeństwa*, „Principia” 2011, nr 54-55, s. 291.

50 Por. E. Fromm, *Ucieczka ...*, s. 126, 127.

na ile klasyczne ideologie są wystarczające do podjęcia właściwych wyborów politycznych. Należy założyć, że odpowiedź nie jest satysfakcjonująca. Wskazują na to zachowania zarówno wyborców jak i poszczególnych partii politycznych. Te ostatnie, często nie odwołują się do tradycyjnych standardów ideologicznych ale do pragmatyzmu społecznego będącego mieszkanką różnych ideologii. Według koncepcji Otto Kirchheimera po II wojnie światowej powstają między innymi partie wyborcze – apelujące do jak najszerszych kręgów społecznych, formułujące ogólne, pozbawione akcentów ideologicznych i kontrowersji programy, które mogą przyciągnąć wyborców⁵¹. Rośnie rola liderów partii, których osobowość lub powierzchowność może okazać się decydująca, a w połączeniu z marketingiem politycznym przesądzić o wygranej w trakcie kampanii wyborczej. W pracy organizacyjnej partie wyborcze opierają się na profesjonalnych elitach. Finansowanie partii powierzają grupom interesu lub subwencjom państwowym. Traci znaczenie tradycyjnie rozumiana lojalność ideologiczna czy klasowa. Zanika także lojalność wyborcza, dzięki czemu poszczególne partie mogą przechwytywać obcy elektorat⁵². W samych też ideologiach daje się zauważyć tendencję do ich modyfikowania przez stosowanie w nazewnictwie przedrostka „neo-” aby uzasadnić ich nową, bardziej aktualną treść. Te treści są często istotnym odstępstwem od wcześniejszych idei. Podobnie wyborcy, którzy nie oczekują już realizacji ideologii, ale znalezienia rozwiązania bieżących problemów, na których skupiła się aktualnie ich uwaga. Czy to jednak ma oznaczać, że tradycyjne ideologie się zużyły i nie są nikomu potrzebne? Nic bardziej mylnego. One bowiem stanowią pewien pierwotny odnośnik, zachowując się jak szkielet w organizmie albo kompas na otwartym oceanie. Podtrzymują i porządkują wszystko, poprzez samą swoją obecność.

Aby w dalszym ciągu korzystać z analogii wyborców i konsumentów można skupić uwagę na możliwościach, jakie mamy w sytuacji nasycenia rynku w społeczeństwach średnio zamożnych, co jest też w dużym stopniu skorelowane ze współczesnym rozlokowaniem państw demokratycznych⁵³. Pierwszym dylematem niech będzie bogactwo oferowanych dóbr. Dla przykładu, gdy mamy dokonać wyboru spośród 10 sztuk zegarków znajdujących się w sklepie, wybór nie następuje zwykle większych trudności. Co jednak zrobić gdy ich ilość jest większa od 100 lub 200 sztuk? Wtedy oglądając 69 sztukę nie pamiętamy jak wyglądała pierwsza. Jak więc dokonać wyboru? Rozwiązanie jest proste. Musimy zrobić coś takiego aby ponownie mieć do wyboru

51 K. Sobolewska-Myślik, *Partie i systemy partyjne*, Warszawa 2004, s. 30.

52 Tamże.

53 Por. Z. Rau, *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000, s. 194, 195.

tylko 10 sztuk. W jaki sposób? Otóż znajdujemy jakiś czynnik pozwalający zredukować całkowitą ich ilość. Kwestią otwartą pozostaje jaki czynnik redukcji wybierzemy. Może to być kolor, cena, marka, wielkość, dodatkowe funkcje, itp. Jednak prawie na pewno nie będziemy za każdym razem analizować całej oferty rynkowej. Gdy już przyzwyczajamy się do określonego czynnika redukcyjnego stwierdzając, że jest praktyczny oraz daje nam wystarczające poczucie satysfakcji, to zwykle na długo będziemy schematycznie korzystać z jego pomocy. Prawdopodobnie jako wyborcy postępujemy podobnie. Nie analizując zbyt szczegółowo ale nawykowo, lokując nasze nadzieje oraz oczekiwania po stronie takiej lub innej opcji politycznej. Czasami wyborcy postrzegają świat jako skomplikowany, nie czują się gotowi albo są mało przekonani, a na dodatek zasłyszane postulaty, wzajemne spory polityków czy mało interesujące albo irytujące komentarze w środkach masowego przekazu, nie korelują z ich osobistymi preferencjami, oczekiwaniami czy potrzebami. Na co zdają się więc ostatecznie wyborcy? Różnie, czasami na sentymenty i proste skojarzenia, bo pamiętają o historii, bliskich, którzy ucierpieli albo o coś z przekonaniem walczyli. Często poszukują jakiegoś materialnego uzasadnienia ponieważ wydaje się bardziej racjonalny. Niektórzy znajdują autorytety w rodzinie, wśród znajomych albo u znanych osób ze świata nauki lub kultury. Mniej zdeterminowani gotowi są zawierzyć losowi, nawet na „chybił trafił”. Inni wołają w ogóle pozostać biernymi, jeżeli już nie obojętnymi na to, co przyszłość sama przyniesie⁵⁴.

Ideologie lewicowe sugerowały w przeszłości, że nastąpi postęp ludzkości i nie będzie więcej wojen, a rewolucje staną się niepotrzebne. Obecnie nadzieje te są rozwiewane nie tylko przez proste zaprzeczenie, idące z realnego świata, ale też jako dorobek naukowy etologów. Stwierdzają oni, że owszem, kultura modyfikuje zachowania agresywne, ale źródło ich tkwi w naszych genach. Rozpoznawanie wroga, nieufność i przemoc wobec obcych oraz walka z nimi to wrodzona cecha człowieka, podobnie jak wielu gatunków zwierząt. Stroną pozytywną jest przy tym odziedziczona genetycznie możliwość przekierowania i tworzenia za pomocą agresji więzi społecznych. Etolodzy twierdzą, że ludzkość nie dlatego jest agresywna i gotowa do walki, że rozpadła się na wrogie obozy ale odwrotnie, taka właśnie jest jej struktura, ponieważ stwarza sytuację bodźcową niezbędną do wyzwolenia reakcji agresywności społecznej. Główne popędy to zdobywanie pokarmu, popęd płciowy, ucieczka i agresja. Wzbudzają one wrodzone wzorce zachowań, które muszą zostać w jakiś sposób

54 Por. M. Nowacka, *Wyborca jako decydent irracjonalny*, wnpid.amu.edu.pl, Poznań 2010, s. 3, 4.

rozładowane. Agresja jest uznawana za popęd korzystny, gdyż zwiększa dystans między osobnikami i pozwala dzięki temu w większym stopniu wykorzystywać zasoby środowiska. Z drugiej strony, agresja zmniejsza jednocześnie dystans między osobnikami, co wiąże się z nie mniejszymi korzyściami, gdyż po akcie agresji zwykle następuje pogodzenie się rywali i zintegrowanie grupy. Rozwój kulturowy człowieka sprawił, że wrodzone wzorce zachowań agresywnych przestały być dopasowane do sytuacji, w której znalazł się nasz gatunek⁵⁵. U ludzi mechanizmem rozładowującym agresję jest np. uśmiech, czasami łagodzą go dzieci albo kobiety, czasami przekierowanie agresji na otoczenie: tłuczenie talerzy i kopanie w drzwi. Jedną z istotnych metod zmniejszania poziomu agresji wewnątrzgrupowej jest jej przeniesienie na zewnątrz, w formie wojny, zabójstw przypadkowych osób, gwałtów albo pobicia kogoś uznanego za obcego. Może być tak potraktowany także członek grupy. Wystarczy nagła lub nieakceptowana zmiana w jego wyglądzie lub zachowaniu, przy czym w większości kultur walczący z wrogami uznawani są za bohaterów.

Agresja międzygrupowa u ludzi może być rytualizowana. Gdy jednak reguły są słabo utrwalone lub obie strony posługują się różnymi regułami, dochodzi do eskalacji konfliktu i walki. Współczesne społeczeństwo traci charakter wspólnoty bojowej. Następuje redukcja chęci imponowania poprzez walkę. Uczestnicy wojen ciągle jednak zdolni są do popełniania zbrodni, nawet jeśli w czasie pokoju byli spokojnymi obywatelami. Nieufność do obcych kształtuje się bowiem już podczas drugiego półrocza życia rozwoju osobniczego. Przywódcy państw lub liderzy mogą chcieć wzmacniać siłę społeczeństwa za pośrednictwem atrapy wroga, a nawet pobudzić określone grupy do kolektywnej agresji. Spreparowanie takiej atrapy jest stosunkowo łatwe. Wystarczy twórczo pobudzić wrodzone u ludzi popędy i mechanizm wyzwolenia agresji. Podobnie można też rozładować agresję przez sport albo inne obszary pokojowej rywalizacji. Mniej akceptowanym sposobem jest znalezienie kozła ofiarnego. Agresja jest jednym z motorów ewolucji kulturowej, powodującym różnicowanie się kultur poprzez oddzielenie się od obcych i upodobnienie wewnątrzgrupowe. Pozycja w hierarchii oraz konkurencja o zasoby nie jest u ludzi wynikiem lub zbyt wielkim czynnikiem wykorzystywania agresywności. Ranga w społeczeństwie zależy raczej od umiejętności pozyskiwania stronników⁵⁶.

Powyższe skłonności człowieka sugerowane przez etologów przenoszą ciężar

55 A. Sołtysiak, *Czy istnieje archetyp wroga? Rozważania o agresji u ludzi i innych zwierząt*, www.antropologia.uw.edu.pl/AS/as-017.pdf, 14.04.2017, s. 10, 11, 19, 22.

56 Tamże, s. 23 – 26.

ideologii ze spraw ekonomicznych na militarne. Wojny i konflikty, tłumaczone raczej jak walka klasowa, obrona interesów grupowych albo przekonań religijnych, znajdują obecnie potwierdzenie jako samoczynny wynik agresji, wpływający i tłumaczący zachowania całych społeczeństw od najstarszych dziejów aż do współczesności. Wybory ideologiczne zostają więc obciążone poczuciem zagrożenia albo agresją wyborców z natury, tym bardziej gdy na bieżąco podejmowane decyzje przez poszczególne partie albo ich liderów mogą wpływać na narastające napięcia społeczne.

Postęp technologiczny w państwach wysoko rozwiniętych doprowadził w rezultacie do redukcji zatrudnienia w tradycyjnych gałęziach gospodarki, takich jak rolnictwo czy przemysł. Gospodarka postindustrialna, która w wyniku tego postępu powstała, charakteryzuje się wysokim udziałem zatrudnionych w sferze usług. W ramach realizacji działalności usługowej wzrosło zapotrzebowanie na pracowników o szczególnych cechach psychofizycznych. Siła fizyczna, wytrzymałość i odporność na trudy pracy w niesprzyjających warunkach zostały zastąpione oczekiwaniem na pracowników profesjonalnych oraz posiadających inteligencję emocjonalną⁵⁷. Pojawiło się zapotrzebowanie na kadrę o zdrowej osobowości, tak u przełożonych, jak u podwładnych. Takie podejście nie ominęło też liderów oraz elit politycznych. Chodzi o osoby zdolne do rozwoju w kierunku wszechstronnego rozumienia, przeżywania, odkrywania i tworzenia coraz wyższej hierarchii rzeczywistości i wartości. Ludzi rozwijających się psychicznie i emocjonalnie, wielopłaszczyznowo i na wielu poziomach jednocześnie. Rozwój ten obejmuje wszystkie zasadnicze funkcje: intelektualne, dążeń-uczuć, intuicyjne, a także wartości moralne, estetyczne, społeczne i kulturowe⁵⁸. Tymczasem ideologie klasyczne tego tematu nie afirmują. Nie wnikają we wzajemne relacje i zależności międzyludzkie oraz formy ich wyrażania. Poświęcają niewiele miejsca wzajemnej serdeczności, zażyłości, przyjaźni, miłości, samoakceptacji, samo-obiektywizacji poprzez wewnętrzny wgląd i poczucie humoru, odczuwanie własnej wartości i odpowiedzialności. Jak się wydaje, ideologie te występują z pozycji osobowości „rodzica”, krytycznego lub uprzedzonego do kogoś lub czegoś. Kierują swoje przesłanie i uwagę na wyborców z założenia posiadających osobowość „dziecka”, naturalnego, impulsywnego i spontanicznego. Tymczasem coraz częściej w obszarze gospodarki lub polityki poszukiwane są osobowości „dorosłego”, czyli ludzie rozsądni, realiści, tolerancyjni, wspierający i działający z rozwagą⁵⁹.

57 Por. D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Poznań 1997, s. 11 – 26.

58 J. Penc, *Encyklopedia zarządzania, podstawowe kategorie i terminy*, Łódź 2008, s. 1164.

59 Tamże, s. 1165, 1166.

Dlatego kampanię wyborczą, szczególnie przy podobnych programach wyborczych i mało zróżnicowanej terminologii albo motywacji konkurujących liderów, wygrać może ten bardziej asertywny i emocjonalnie spójny. Intelktualna harmonia z wyborcami może więc ustąpić tej uczuciowej, intuicyjnej, sympatycznej albo imponującej.

Nie można utożsamiać ideologii z nauką. Jednak w ramach nauk społecznych poszukuje się praw lub prawidłowości, które będą pomocne w poszukiwaniu rozwiązań dla ogółu. Tymczasem dylematem metodologicznym jest czy takie oczekiwania mogą być spełnione. Pojawiają się poglądy, że np. w naukach ekonomicznych, poszukiwanie ogólnych praw kapitalizmu jest chybione. Powstaje znak zapytania na ile prawa ekonomiczne są uniwersalne i niepodważalne. Formułowanie takich praw ignoruje bowiem podstawowe siły kształtujące sposób funkcjonowania gospodarki, ewolucję technologii i instytucji oraz równowagę polityczną. Ta ostatnia wpływa nie tylko na technologię, ale też na sposób funkcjonowania rynków i na sposób, w jaki są dystrybuowane korzyści w różnych systemach gospodarczych⁶⁰.

Wybory ideologiczne dokonywane w warunkach nasycenia, nawet gdy jest to subiektywnie odczuwana forma niedostatku albo poczucia krzywdy, nie mogą być tożsame z wyborami przy realnym zagrożeniu podstawowej egzystencji albo degradacji społecznej. Dlatego obecnie czyta się o milionerach żyjących jak kloszardzi albo o byłych właścicielach, prezesach czy innych spełnionych zawodowo i materialnie osobnikach, którzy dobrowolnie zrezygnowali z tych funkcji. Utracili poczucie sensu życia. Nie uzyskali szczęścia, nic ich nie cieszy, wszystko już osiągnęli i nie wiedzą co dalej ze sobą począć. Tacy ludzie szukają dla siebie nowych wyzwań i czasami znajdują je w świecie polityki. Często też w sposób bardziej ekstremalny, np. poświęcając się dla innych w fundacjach prospołecznych, uprawiając niebezpieczne hobby albo lokując swój czas w dowolnej innej formie kontrolowanego dyskomfortu (np. zmieniając swoje wyznanie na islam⁶¹). Przy bardzo ogólnie sformułowanych definicjach, rachunek strat i zysków w życiu każdego człowieka wygląda następująco. W uproszczeniu taki rachunek składa się wyłącznie z przychodu, kosztu oraz zysku lub straty. Przychodem jest wtedy każdy realnie dokonany wybór, jego kosztem najlepsza alternatywa z której musiało się zrezygnować, gdyż nie sposób wybrać jedną wartość nie rezygnując z innej (np. zjeść ciastko i mieć ciastko), a zyskiem lub stratą różnica pomiędzy nimi. Wybory są trafne jedynie o ile koszty nie okazały się większe od przychodów, a tym lepsze im

60 Por. M. Bałtowski, *Ekonomia przyszłości*, Warszawa 2016, s. 103.

61 Por. K. Backer, *From MTV to Mecca, how islam inspired my life*, www.youtube.com/watch?v=1s5lkk9Sggg, 08.12.2016.

większe są zyski. Z tego wynika jednak konsekwencja, że nieograniczone maksymalizowanie zysku nie jest możliwe, gdyż zawsze łączy się z rezygnacją z czegoś co jest również bardzo cenne (np. albo czas albo pieniądze, czy też, albo kariera albo rodzina, itp.)⁶². Możliwa jest wyłącznie optymalizacja zysku, tj. poszukiwanie takiej realnie możliwej kombinacji korzystania z zasobów, gdzie nadwyżka przychodu nad kosztem jest największa. Należy poszukiwać wyważonej równowagi tego co wybieramy oraz zachowania czegoś innego aby nie utracić innych wartości. Jest w tym coś konserwatywnego, co nakazuje zachować „gwarantowaną” konsumpcję, rezygnując z potencjalnych dochodów aby zmniejszyć ryzyko rozumiane jako subiektywne przeświadczenie o zagrożonych wartościach. W skrajnej postaci zagrożeniami są narkotyki, alkohol, choroby, depresja czy dysfunkcje życia rodzinnego. Problem „gwarantowanej” konsumpcji oraz znalezienia adekwatnego indywidualnego czynnika kontrolowanego dyskomfortu nie dotyczy jedynie najbogatszych, ale jest masowym problemem optymalizacji zachowań społeczności w krajach wysokorozwiniętych. Jednak, ponieważ ryzyko jest czymś co dopiero może potencjalnie nastąpić w przyszłości, racjonalna, uczuciowa i emocjonalna faktyczna walka rozgrywa się w umysłach i wyobraźni, wyprzedzając zagrożenia i obawy. Podsumowując, ludzie funkcjonują w splocie tych licznych zależności, będąc uwikłani w konkretne problemy i relacje, a ich wybory ideologiczne są faktycznie oceną, poszukiwanym rozwiązaniem, osobistą odpowiedzią na wypadkową spodziewanych skutków.

⁶² Por. D. Kahneman, *Pułapki ...*, s. 365.

III. Uwarunkowania funkcjonowania ideologii w środowisku społecznym

1. Czas wolny jako warunek wychowania nowych pokoleń, realizacji konsumpcji oraz tworzenia rezerwy siły roboczej

W gospodarowaniu nie da się oddzielić korzyści ściśle ekonomicznych od korzyści społecznych. Gospodarka rynkowa dotyczy tylko pewnego wycinka życia społecznego, ograniczonego i wyizolowanego z szerszego obszaru społecznego. Możliwe jest połączenie w ramach nauki ekonomii i innych nauk społecznych podstawowych problemów bogactwa materialnego i dobrobytu społecznego poprzez przeniesienie problematyki na poziom nauk społecznych jako całości. Racjonalny – w sensie ekonomicznym i moralnym – jest człowiek, który dąży do intelektualnego opanowania całej rzeczywistości swej egzystencji, do uchwycenia jej szerszej prawdy¹. Szczególnie politologia pozwala na wykorzystanie podejścia bardziej interdyscyplinarnego. W tym kontekście czas wolny jest zarazem kategorią ekonomiczną jak też dobrem społecznym w szerszym tego słowa znaczeniu.

Spółczenstwa łowiecko-zbierackie pracowały mniej i cieszyły się większą ilością wolnego czasu niż rolnicy, którzy pojawili się później. Prymitywne ludy rolnicze z reguły nie wytwarzały znaczących nadwyżek produktów o ile nie były do tego zmuszone przez władze świeckie lub religijne, przy czym społeczeństwa łowiecko-zbierackie przez setki tysięcy lat utrzymywały się w przybliżonej równowadze demograficznej. Jest więc pewną zagadką jakie czynniki wytrąciły je z tej równowagi. Podejrzewa się o to kilka wynalazków, takie jak irygacja i koło, które zapoczątkowały proces, od którego nie było już potem odwrotu². Jak z tego wynika, ostatnie tysiąclecia upływały ludzkości na coraz bardziej restrykcyjnej dystrybucji wolnego czasu, gdy poprzednie setki tysięcy lat pozwalały na bardziej swobodne nim dysponowanie.

W okresie starożytnym, jak i w następnych epokach czas wolny był wyznaczany między innymi rytmami naturalnymi: dnia i nocy, pór roku, wylewu rzek, nadejścia monsunów czy zmianami intensywności prac hodowlanych lub rolnych. Korzystanie z dobrodziejstw czasu wolnego było głównie przywilejem wolnych obywateli. Ich obowiązkiem było zaprawianie się do wojny oraz udział w niej. Ogromne znaczenie miał status materialny, który pozwalał na określony poziom życia. Natomiast

1 B. Szopa, *Teorie ekonomiczne a ekonomia społeczna*, [w:] *Wokół ekonomii społecznej*, red. M. Frączek, J. Hausner, S. Mazur, Kraków 2012, s. 11, 15.

2 E.O. Wilson, *Socjobiologia*, Poznań 2000, s. 319.

niewolnicy musieli pracować i usługiwać swoim właścicielom. Ogólnie czasu wolnego dla ludzi wolnych przybywało. Wykorzystywany był na zabawę oraz samodoskonalenie fizyczne. Uprawiano turystykę i sporty, korzystano z zabiegów leczniczych i rehabilitacji, a także realizowano ambicje towarzyskie, kulturalne i intelektualne³. Niewiele zmieniło się w czasach średniowiecza, za wyjątkiem tego, że głównymi beneficjentami tego czasu stali się przedstawiciele stanu rycerskiego i duchownego, a następnie bogatego mieszczaństwa⁴. Czasy nowożytne, powiązane z rewolucją przemysłową oraz głębokimi zmianami społecznymi i gospodarczymi, za główne kryterium możliwości korzystania z wypoczynku przyjęły pozycję materialną, w tym pełnioną funkcję lub wykonywany zawód. Początkowo granice przebiegały według podziałów klasowych. Deprecjonowana była głównie klasa chłopska i robotnicza. Z czasem jednak konflikt między zatrudnionymi a pracodawcami zaczął się przesuwac ku asymetrii różnych grup lub instytucji o odmiennych interesach czy sile wpływów. Obecnie granice przebiegają pomiędzy sferami potrzeb i obszarami problemów. Powstał poziomy, horyzontalny system odchylen w warunkach życia, przy czym jednostka może należeć do różnych obszarów nierówności. Może więc osiągać w jednym z obszarów zadowolenie, dysponując np. prywatnym bogactwem materialnym lub duchowym, a w innych obszarach niezadowolenie, np. związane z marginalizacją w życiu publicznym. Potrzeby grup lepiej zorganizowanych są skuteczniej artykułowane, gdy potrzeb mniej zorganizowanych nie ma kto artykułować. Konsekwencją jest czerpanie korzyści społecznych przez mocniejszych kosztem słabszych⁵. W zależności w jakiej grupie znajduje się jednostka to dysponuje większą lub mniejszą, nie zawsze w sposób zamierzony (np. bezrobotni), ilością czasu wolnego. Natomiast, niezależnie od tego, odmienny może być sposób i możliwości materialne czy intelektualne korzystania z czasu pozostawionego do indywidualnej dyspozycji.

Pojęcie czasu wolnego nie jest jednoznaczne. W tym przypadku rozumie się je bardzo szeroko jako czas wolny od przymusów biologicznych i ekonomicznych. To czas po pracy lub nauce, dni wolne od pracy, czas urlopów i wakacji. Zalicza się do niego czas przeznaczony na życie (obowiązki) rodzinne i towarzyskie. Także czas na realizację pasji i zainteresowań poza pracą zawodową, nawet jeżeli łączy się to z wysiłkiem fizycznym czy intelektualnym⁶. Czas wolny związany jest z organizacją

3 J. Pięta, *Pedagogika czasu wolnego*, Nowy Dwór Mazowiecki 2014, s. 64-68.

4 Tamże, s. 69-74.

5 J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Warszawa 2002, s. 64, 65.

6 K. Kwilecki, *Rozważania o czasie wolnym. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2011, s. 8.

życia zbiorowego i ma wymiar zarówno indywidualny, jak i społeczny. W okresie przedindustrialnym opisywany był w kategoriach codzienności albo odświętności. Dopiero rozwój gospodarczy oraz uprzemysłowienie przyniosły podział na sferę osobistą i zawodową. Istotną była tu zmiana formy i organizacji pracy, na przykład z nakładczej w mieście, wykonywanej wraz z innymi członkami rodziny albo na wsi w indywidualnym gospodarstwie rolnym, na pracę poza miejscem zamieszkania, w fabryce lub innej instytucji. Dało to szansę na wyodrębnienie nowego podejścia do wypoczynku po pracy⁷. Analizując funkcje, jakie czas wolny pełni w społeczeństwie, stwierdza się, iż umiejętności panowania nad własnym czasem i odpowiedniego spożytkowania go wcale nie są powszechne. Toteż w różnych społeczeństwach przypisuje mu się odmienne funkcje i ingeruje w sferę jego wykorzystania przez jednostki i społeczności ludzkie. Ta ingerencja powoduje, że jest on czasem pozornie subiektywnej wolności. Spełnia w życiu ludzi następujące funkcje:

- 1) wypoczynkowe, obejmujące zajęcia lub czynności dające odprężenie i odpoczynek fizyczny i psychiczny (rekreacja, zabawa, sen, odpoczynek bierny),
- 2) kulturalne, polegające na tworzeniu lub przyswajaniu sobie wartości kulturowych, kontaktowaniu się z twórcami kultury materialnej i kultury fizycznej,
- 3) integracyjne, zaspokajające potrzeby przynależności, osiągnięć, uznania, spajające rodzinę, grupę towarzyską, rówieśniczą,
- 4) wychowawcze, polegające na przyswajaniu sobie bądź wpajaniu innym określonych zasad współżycia i zachowania się (wspólne zabawy, wycieczki, imprezy, spotkania),
- 5) oświatowe, polegające na poszerzaniu swojej wiedzy, zdobywaniu nowych doświadczeń, doksztalcaniu się, doskonaleniu intelektu,
- 6) kompensacyjne, polegające na możliwości wyżycia się w innej sferze niż praca zawodowa, dowartościowania się w innych układach życiowych, sprawdzenia się w innych sferach aktywności niż praca zawodowa⁸.

Czas wolny dziecka, w odróżnieniu od czasu wolnego dorosłych, pełni w większym stopniu funkcje wychowawcze, poznawcze, edukacyjne i socjalizujące. Wypoczynek to działalność człowieka, który w wolnym czasie dostosowuje do swoich aktualnych potrzeb rozmaite czynności w taki sposób, aby stanowiły środek realizacji funkcji czasu

7 Por. M. Nawojczyk, *Iluzja czasu wolnego*, „Kultura liberalna” 2014, nr 277, <http://kulturaliberalna.pl>.

8 K. Kwilecki, *Rozważania ...*, s. 12, 13.

wolnego⁹.

Poruszone dylematy czasu wolnego zostały dostrzeżone stosunkowo niedawno, długo po sformułowaniu klasycznych ideologii. Nawet marksistowski postulat aby w przyszłości zaspokajane były ludzkie potrzeby w oparciu o samodzielne kształtowanie własnego losu i realizację pełnego potencjału jednostki i społeczeństwa, raczej nie odnosił się do swobodnego dysponowania czasem poza pracą zawodową¹⁰. Tymczasem, pomimo że współcześnie państwo wcale nie zniknęło, diametralnie zmalała ilościowo klasa chłopska i robotnicza, nadal kwitnie gospodarka towarowa i to w skali globalnej, zaś aspiracje społeczne wzrosły do poziomu na którym wiele potrzeb zaspokajanych jest dzięki „niespodziewanej luce czasowej”. Wspomniane dobrodziejstwa mogą okazać się jednak tylko pozorne, a korzyści i zagrożenia z tego płynące dotknąć tak samo producentów czy właścicieli kapitału, jak resztę społeczeństwa. Aby to dostrzec należy rozważyć funkcje wolnego czasu jakie pełni on z ogólnospołecznego punktu widzenia. Są to przede wszystkim: wychowanie nowych pokoleń, konieczność realizacji konsumpcji oraz tworzenie rezerwy siły roboczej¹¹.

Wychowanie nowych pokoleń wymaga czasu, który jesteśmy zmuszeni na ten cel przeznaczyć. Część wysiłku wychowawczego stanowi dodatkowy koszt na opiekę, naukę oraz inne wydatki egzystencjalne. Zwykle koszty te ponoszone są przez rodzinę oraz państwo lub inne instytucje. Skupiając uwagę na ciężarach ponoszonych przez rodzinę można zauważyć, że o ile sama ta czynność, np. opieka nad dzieckiem, pranie, gotowanie, itd. jest wykonywana odpłatnie przez podmiot zewnętrzny, zarówno uwzględniany jest jej koszt, jak również wytworzony dochód, który liczymy jako składnik do PKB. Kiedy tę samą czynność wykonujemy w ramach czasu wolnego, ten dochód albo koszt znikają. Stanowią co najwyżej wydatki lub obciążenia rodzinne, będąc swego rodzaju „podarunkiem” dla reszty społeczeństwa. W roku 1992 G. Becker, laureat nagrody Nobla, współtwórca „nowej ekonomii gospodarstwa domowego”, wycenił pracę domową, dowodząc jednocześnie, że stanowi ona około 30% dochodu narodowego¹². Jednocześnie koszt wychowania jest dochodem dla podmiotów wspierających ten proces, czy to w formie edukacji, zachowania zdrowia, czy też jako dostawca dóbr niezbędnych do egzystencji nowego pokolenia. Innymi słowy, rodzina i proces wychowania stanowi w pewnym stopniu mechanizm nakręcania koniunktury

9 Tamże.

10 Por. A. Heywood, *Ideologie polityczne*, Warszawa 2007, s. 141, 142.

11 M. Makówka, *Społeczno-ekonomiczne aspekty czasu wolnego*, „Zeszyty naukowe” 2006, nr 716, s. 48-52.

12 Por. M. Kicińska, *Praca domowa*, „Polityka” 2009, nr 2729, s. 48, 49.

gospodarczej. Tym samym, czas przeznaczony na wychowanie nowego pokolenia tworzy automatycznie istotne wartości społeczne i ekonomiczne już w chwili tego procesu. Dodatkową korzyścią są skutki wychowania, czyli przyszłe efektywne roboczogodziny, konsumpcja i tzw. zastępowalność pokoleń. Gdyby te wartości policzyć w porównaniu do kosztów utrzymania domów dziecka, wsparcia dla rodzin zastępczych, itp. to suma korzyści i optymalizacja wydatków w ramach rodziny byłaby jeszcze bardziej widoczna¹³. Powstaje dylemat, czy faktycznie czas przeznaczany przez rodzinę na wychowanie jest ciężarem dla reszty społeczeństwa, czy też korzyścią z której całe społeczeństwo czerpie korzyści a jednie na tyle ukrytą, że pomijaną w bardziej lub mniej świadomy sposób? Nawiązując do klasycznych ideologii, dostrzegany przez nie problem sprawiedliwości społecznej i formułowane w przeszłości postulaty równości, można przekuć współcześnie między innymi na poszukiwanie formuły redystrybucji dochodów i podziału pracy między rodzinami wychowującymi dzieci, a resztą społeczeństwa. Jeżeli czas wolny rodziny wychowującej dzieci stanowi dodatkową wartość dla wszystkich, należy uwzględnić to we wzajemnych relacjach społecznych. Gdy 100 lat temu w Polsce większość dzieci chodziła boso, w odzieży wytwarzanej w ramach wspólnego gospodarstwa na zasadzie samowystarczalności, często niedożywiona i pracująca od najmłodszych lat, nie powinno wywoływać zdziwienia, że ideologie klasyczne nie mogły postulować wskazanej obecnie redystrybucji¹⁴. Podobnie, wydaje się oczywiste, że tymi, którzy przeznaczają swój czas wolny na wychowanie dzieci są przede wszystkim ich rodzice oraz inni członkowie rodziny. Tymczasem w wysoko rozwiniętych krajach liczba dzieci wychowywanych przez jedno z rodziców wzrosła kilkakrotnie wraz z gwałtownym wzrostem wskaźnika rozwodów¹⁵. Zakładając, że wychowanie to realny czas spędzony wspólnie z rodzicami lub innymi członkami rodziny, należy przededefiniować kto, w jakiej formie oraz w jakiej sytuacji powinien ponosić koszty wychowania albo otrzymywać wsparcie na to zadanie. Chodzi o takie ustalenie wzajemnych relacji aby małżeństwo stało się atrakcyjnym i pożądanym przez obie strony rozwiązaniem ułatwiającym im życie. Najważniejszym celem małżeństwa powinno być wspólne, zgodne życie oraz prokreacja. Dla przykładu, wystarczyłaby więc wola jednej strony aby je rozwiązać. Następstwem tego, rozwód byłby jedynie stwierdzeniem, że nastąpił całkowity i zupełny rozkład pożycia

13 Por. Ogłoszenie Nr 2 Starosty Międzyrzeckiego, Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego, 2014, poz. 153.

14 Por. K. Juchcińska-Gilka, *Dzieciństwo na wsi polskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 226 – 230.

15 Por. G.S. Becker, *Ekonomia życia*, Gliwice 2006, s. 137.

małżeńskiego. Idąc dalej, przykładowo, rodzicielstwo nie powinno być fikcyjne i polegać na zobowiązaniach finansowych bez faktycznego, osobistego uczestniczenia w procesie wychowania, ani być sankcją lub inną formą restrykcji dla któregokolwiek z rodziców. Każde z nich powinno mieć takie samo prawo lub jego brak do zrzeczenia się praw rodzicielskich (np. obecnie „okno życia” to rozwiązanie wyłącznie dla matki). Dziecko winno mieć prawo do pełnej wiedzy o swoim biologicznym pochodzeniu, co może warunkować np. uniknięcie dziedzicznych zagrożeń dla zdrowia i życia. Ojcem więc powinien być raczej nie domniemany ale biologiczny ojciec, itd. Powyższe postulaty są na tyle kontrowersyjne, że ich wprowadzenie lub poszukiwanie innych rozwiązań bywa dla wielu polityków tematem tabu, chociaż jest częstym przedmiotem rozważań naukowców lub prawników¹⁶. Tymczasem ideologie klasyczne, takich lub podobnych postulatów, nie próbowały formułować. Linie podziału tego co słuszne lub niesprawiedliwe przebiegały w przeszłości w zupełnie innym miejscu.

Czas wolny okazuje się niezbędny do realizacji konsumpcji. Trudno stwierdzić na ile świadomy społecznych skutków był Henry Ford, gdy wprowadzając taśmę produkcyjną, narzucił ostre normy intensywności pracy swoim pracownikom, a w następstwie doprowadził do znacznej fluktuacji kadr i postanowił podnieść im dwukrotnie dniówkę oraz skrócić czas pracy do 8 godzin dziennie¹⁷. Cena samochodu, dzięki masowej produkcji i tzw. efektowi skali, w ciągu kilku lat spadła z 800 do 300 dolarów przy dniówce robotnika 5 dolarów. Od 1913 r. do 1927 r. Model T został wyprodukowany i sprzedany w 15 milionach egzemplarzy¹⁸. Jak z tego wynika, nie tylko efektywny popyt, czyli realna zdolność do zakupu, był niezbędny aby dobra były powszechnie nabywane, ale też konieczny okazał się wolny czas umożliwiający konsumpcję tych dóbr. Widoczne to jest szczególnie przy usługach turystycznych i wypoczynkowych, powiązanych z usługami transportowymi, hotelowymi i gastronomicznymi oraz przy profilaktyce zdrowotnej. Ten niezbędny czas jest dany do dyspozycji zależnie od sytuacji danej rodziny oraz od wieku potencjalnych nabywców, przy czym zjawiska te można obserwować z pozycji indywidualnej albo jako makroekonomiczny warunek popytu na dobra masowe. Do szczególnie wdzięcznych nabywców należą między innymi emeryci. Chociaż nie zawsze dysponują kwotami

16 Por. Tamże, s. 138 – 141.

17 D. Jemielniak, D. Latusek, *Zarządzanie, teoria i praktyka od podstaw*, Warszawa 2005, s. 28, 29.

18 J. M. Długosz, *Mały czarny – Ford T*,

<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1530789,1,104-lata-temu-pierwsza-auto-globalne.read>, 27.09.2012.

porównywalnymi z okresem gdy byli zatrudnieni, to ich siła nabywcza jest istotna¹⁹. Ta grupa wytwarza też zapotrzebowanie na masowe usługi zdrowotne oraz opiekuńcze. Gospodarka nie akceptuje próżni. To co stanowi koszt dla jednych, staje się automatycznie dochodem dla innych, a system powiązań rozlewa się na całą gospodarkę. Dlatego wiele zjawisk ekonomicznych, takich jak deficyt budżetowy czy obecność obcego kapitału na rynku krajowym, nie poddaje się jednoznacznej interpretacji. Rozwój zależy od wydajności i sprawności całej gospodarki, które nie są wyłącznie funkcją bieżącego potencjału ludzkiego czy kapitałowego ale pozostaje też wynikiem innowacyjności oraz pomysłowości w sposobie zarządzania. Stąd czas wolny, zarówno dla wychowania nowego pokolenia jak też rozwijania konsumpcji, powinien być składnikiem planowanych zamierzeń we właściwej proporcji w stosunku do innych kluczowych czynników dobrostanu społeczeństwa.

Klasyczne ideologie wydają się być zbliżone do pewnego gotowego algorytmu zasad lub działań. Tymczasem bieżąca rzeczywistość wymaga decyzji wykraczających poza ten obszar. W procesie podejmowania decyzji decydent między innymi identyfikuje możliwe warianty działania. Ze względu na ograniczone możliwości umysłu oraz w niektórych przypadkach zbyt duże koszty, nie może rozpoznać i ocenić wszystkich opcji. Po ustaleniu tych możliwych następuje etap przewidywania konsekwencji każdego z potencjalnych wariantów. Na tym etapie określa się także prawdopodobieństwo wystąpienia oczekiwanych wyników. W przypadku bardziej złożonych sytuacji dokonujący wyboru, aby móc opisać jak istniejące warianty decyzyjne przekładają się na wyniki, musi posłużyć się modelem, czyli uproszczonym opisem procesu, związku czy zjawiska. Zastosowany model ma służyć przede wszystkim objaśnieniu, tłumaczeniu rezultatów działań podjętych w przeszłości oraz prognozowaniu przyszłych ich wyników²⁰. Wyróżnić możemy dwa podstawowe rodzaje modeli prognostycznych: deterministyczne oraz probabilistyczne. W modelu deterministycznym oczekiwany wynik jest pewny lub zbliżony do pewnego. Natomiast model probabilistyczny opisuje zbiór możliwych przyszłych wyników, przypisując każdemu z nich określone prawdopodobieństwo wystąpienia. Szczególnym rodzajem decyzji są decyzje inwestycyjne. Decyzje te dotyczą przyszłości i polegają na rezygnacji z bieżącej konsumpcji zysków, jakie można osiągnąć z posiadanego kapitału, na rzecz przyszłych korzyści. Ponieważ między podjęciem decyzji a momentem uzyskania

19 Por. G.S. Becker, *Ekonomia ...*, s. 147, 148.

20 K. Markowski, *Podmiotowe uwarunkowania decyzji inwestycyjnych*, "Prace naukowe AE we Wrocławiu", Wrocław 2002, s. 252.

przewidywanych efektów upływa czas, inwestor nie jest w stanie z całą pewnością przewidzieć, jakie zdarzenia będą miały miejsce, które zdecydują o tym, czy i jakie będą korzyści z ulokowanego kapitału²¹. Chociaż więc ideologie klasyczne postrzega się na podobieństwo drogowskazu, to są one na tyle mało precyzyjne, że muszą być uzupełnione procesem decyzji inwestycyjnych, które faktycznie postanowią o poziomie życia społeczeństwa. Decyzje takie mogą okazać się ważniejsze od tego kto, z jakich pobudek i w jaki sposób je podjął. W tym sensie ideologie się dewaluują. Z drugiej jednak strony, w decyzjach politycznych, muszą być uwzględnione szeroko rozumiane skutki, przeprowadzony bilans poza kategoriami ekonomicznymi czy socjologicznymi, wykraczający poza granice poszczególnych dyscyplin naukowych, co właściwie ponownie zbliża je do ideologii klasycznych lub do ich zmodyfikowanych wersji.

Z punktu widzenia pracy, czas wolny to także czas przygotowania się do realizacji zadań. Czas oczekiwania albo poszukiwania pracy zadaniowej czy okresowej. To czas, w którym część potencjalnych pracowników będzie stanowić rezerwę siły roboczej, przy czym, bezrobocie może okazać się pozorne, gdy osoby nie zamierzające podjąć pracy rejestrują się jako bezrobotne ze względu na oczekiwane, bardziej korzystne osobiste położenie materialne lub społeczne. Poza tym, bezrobocie w znaczącej większości przypadków ma charakter naturalny. Wynika generalnie z różnicy między popytem i podażą siły roboczej. Niezależnie od tego, działają dodatkowo różnego rodzaju niedopasowania powodujące trudności w poszukiwaniu pracy. W pierwszym przypadku siłę roboczą traktuje się jak każdy inny towar na rynku, który powinien mieć swoją cenę równowagi. Odstąpienie, np. poprzez ingerencje państwowe, od tej ceny, którą jest płaca pracowników, powoduje nadmiar albo niedobór pracowników na określonym rynku pracy. Natomiast pozostałe niedopasowania dotyczą w szczególności niedoskonałego przepływu informacji rynkowej, niskiej efektywności usług pośrednictwa pracy, niedostatecznej mobilności kwalifikacyjnej, zawodowej i przestrzennej siły roboczej oraz małej skuteczności działania aktywnych programów rynku pracy²². Rodzi to zapotrzebowanie na czas niezbędny na dopasowanie się podaży i popytu siły roboczej, zdobycia właściwej informacji, przekwalifikowania lub zmiany miejsca pobytu, czy skorzystania z odpowiedniego dla danej osoby programu aktywności zawodowej. Nie ma jednak gwarancji, że takie dopasowanie w ogóle ostatecznie nastąpi. Przed polityką społeczną pojawiają się więc zadania gdzie czas

21 Tamże, s. 253.

22 E. Kwiatkowski, *Strukturalne determinanty naturalnej stopy bezrobocia*, XXII Konferencja Naukowa NBP „Reformy strukturalne a polityka pieniężna”, Falenty 2002, s. 3, 9.

wolny nie jest przede wszystkim czasem konsumpcji. Dla zainteresowanych to czas poszukiwań i inwestycji związanych ze zmianą kwalifikacji i własnych zachowań. Istotnym staje się, aby zbudować w tym obszarze właściwe rozwiązania systemowe i instytucjonalne²³. Nie tyle walczyć z bezrobociem, co je oswoić i przekuć w czynnik rozwoju. Nie ograniczać się do reakcji emocjonalnych lub czystych intencji wsparcia i pomocy, ale wysilić intelekt dla stworzenia czegoś na podobieństwo zarządzania czasem rezerwowej siły roboczej. Wyzwania do rozwiązania problemu bezrobocia były obecne już w tradycyjnych ideologiach klasycznych. Nieskuteczne okazały się nawet w tzw. gospodarce planowej, mającej zlikwidować kapitalistyczne cykle koniunkturalne oraz zapewnić pełne zatrudnienie w ramach powszechnego prawa do pracy. Dla przykładu, gospodarka realnego komunizmu zastąpiła jedynie bezrobocie jawne, bezrobociem ukrytym, a niedobory siły roboczej częściowo zastąpiła niewolniczą pracą uwięzionych lub zesłanych na Sybir. Do czasów współczesnych nie znaleziono więc zadowalającego rozwiązania problemu bezrobocia, co podważa zaufanie do ideologii klasycznych oraz sugeruje dalsze poszukiwania z mniej tradycyjnym nastawieniem.

2. Poszukiwanie czynników aktywności społeczno-politycznej w warunkach nasycenia podstawowych potrzeb

Literatura ekonomiczna, chociaż wskazuje na zagrożenia, nie podaje rozwiązań lub wyraźnych sugestii, w jaki sposób indywidualny konsument ma zachować zadowalający poziom konsumpcji zarówno rynkowej jak i pozarynkowej w gospodarstwie domowym. Obecnie uwaga skupia się na rozwiązaniach instytucjonalnych w sferze ochrony praw i edukacji konsumenta²⁴. Działania te są jednak mało przydatne, gdy mamy do czynienia z praktykami zgodnymi z prawem, nawet gdyby okazały się niekorzystne dla konsumentów. Tymczasem indywidualna samoanaliza, autorefleksja i samopomoc, wzmocniona treningiem psychologiczno-ekonomicznym, zmierzającym do kierowania swoim postępowaniem w warunkach działania negatywnych czynników i efektów w sytuacji nasycenia, może okazać się nowym, skutecznym rodzajem usług skorelowanym z już dostępnymi usługami

23 J. Orczyk, *Polityka społeczna, uwarunkowania i cele*, Poznań 2008, s. 93, 94.

24 Por. Janos – Kresło M., Mróz B., *Konsument i konsumpcja we współczesnej gospodarce*, Warszawa 2006, s. 251-284.

medycznymi albo turystyczno-sportowymi. Poza tym, w podejściu interdyscyplinarnym, wiążącym skutki zachowań konsumentów także w sferze socjologicznej i prawnej, zrodzą się usługi doradcze i profilaktyczne. Przykładami mogą być, kontrola ilości kupowanych dóbr, dywersyfikacja i urozmaicanie indywidualnego koszyka zakupów, redukcja zapasów w gospodarstwie domowym, a także praktyki ascetyczne, odpowiednie diety, wysiłek intelektualny albo szeroki wachlarz form kontrolowanego dyskomfortu (od pieszych wędrówek po skoki ze spadochronu). Współcześnie znane są liczne metody „terapeutyczne” oraz sposoby doskonalenia własnej osobowości. Rozszerzenie tego typu rynku usług jest tym bardziej prawdopodobne, że wyższe potrzeby łączą się ze zwiększoną substytucyjnością, komplementarnością, synergizmem oraz konkurencyjnością. Globalizacja może spotęgować efekty skali i pozwolić między innymi na masową migrację zarobkową, oświatową lub turystyczną, która przyczyni się do wzbogacenia różnych relacji ważnych dla każdego człowieka, w tym rodzinnych, zdrowotnych czy intelektualnych. Analogia świata gospodarki i polityki będzie sprzyjać rozwiązaniom „usługowym” także w przypadku wyborców decydujących o relacjach władzy.

Dokonywana analiza zachowań, zakłada często bierną postawę, ograniczoną świadomość zachodzących procesów oraz możliwość łatwego manipulowania konsumentem za pomocą czynników zewnętrznych. W takim podejściu konsumenci lub wyborcy są traktowani przedmiotowo, jak tłum (psychologia tłumu), grupa badawcza (dla socjologa) albo plebs pogardzany przez tych lepiej zorientowanych²⁵. W warunkach nasycenia potrzeb zaspokojenia każdej następnej potrzeby nie jest tak intensywne jak to się dzieje, kiedy silnie jest odczuwany brak zaspokojenia. W skrajnie pesymistycznej postaci, nasycone grupy społeczeństwa mogą wykazywać całkowitą pasywność. Wokół nich może się toczyć swoisty pseudo-dyskurs, nie ma on jednak żadnego znaczenia, sensu, oparcia w przeszłości lub w przyszłości. Bodziec, przywódca, czy jakakolwiek wizja nie wyrwie takiej społeczności z inercji. Nie są one zdolne do tworzenia historii, za to mogą być podatne na wszelkiego rodzaju ruchy totalitarne²⁶. Dążenie i przyzwyczajenie do wygody podważa tradycyjne formy komunikacji. Przyczyną są też nowoczesne media. Nie pozostawiają żadnego prawa do odpowiedzi skierowanego wprost i zobowiązującego adresata do zapoznania się z nim, nie pozwalają na istnienie kodu pomiędzy tymi, którzy wysyłają informacje, a tymi,

25 Por. R. Ziembkiewicz, *Polactwo*, Lublin 2004, s. 111 – 162.

26 Por. A. Smrokowska-Reichmann, *Nieme neutrum. Baudrillard-antysocjolog i jego diagnoza społeczeństwa*, „PRINCIPIA” LIV-LV (2011), s. 291.

którzy je otrzymują. W ten sposób powstaje pseudo-komunikacja oraz symulacja relacji międzyludzkich. Szczególnie preferowaną przez wielu odbiorców jest forma spektaklu jako „łatwo strawnej papki”. Wszechobecny kicz umożliwia spłykanie gustów. Formą „upadku w banalność” są nagrane wybuchy śmiechu iluzorycznej widowni, gdy trzeba komuś niejako podpowiedzieć, co ma uważać za śmieszne. Podobnie może być traktowana polityka, na wpół sportowo, na wpół jak teleturniej, gdzie wyborca jest tylko biernym obserwatorem. W gruncie rzeczy taki adresat nie ma możliwości oddziaływania na rzeczywistość pomimo, że silnie mu się to sugeruje. Społeczeństwo jest jednak tylko pozornie bezsilne. Poprzez „milczenie” być może daje wyraz swojej negatywnej suwerenności. W tym sensie mylą się socjologowie wierzący bezkrytycznie w moc manipulowania społeczeństwem przez media. Obojętność odbiorców nie podlega bowiem możliwości bieżącej kontroli²⁷. Można im używać sztucznego głosu, władza może otaczać się „mówcami”, których prawie nikt nie słucha, skoro jednak posiadamy klasyczne ideologie, każdy, chociażby na osobisty użytek, może je wykorzystać dla wykreowania prywatnej wizji rzeczywistości lub wyboru określonej opcji dla siebie lub innych. Zdając sobie sprawę z dewaluacji tradycyjnych wartości, wykorzystaniu będą jednak podlegać raczej ich zmutowane wersje. Milcząca większość wydaje się prymitywna i bierna, ale będąc świadomym suwerenem, coraz bardziej uwikłanym ekonomicznie i społecznie we wzajemne zależności, gdy dostrzeże taką szansę, może dokonywać niespodziewanych decyzji z korzyścią dla siebie lub całego społeczeństwa. Stanowi to oczywiście skrajnie optymistyczną wizję.

Warunki względnego dobrobytu nie likwidują problemów egzystencjalnych. Wprowadzają je tylko na inny poziom uwarunkowań. Poszczególne jednostki w społeczeństwie są nieustannie wytrącane ze stanu nasycenia. Dzieje się tak mniej lub bardziej świadomie, niezależnie od woli lub w wyniku celowego działania. Na uwagę zasługuje model, gdzie całe społeczeństwo funkcjonuje w określonym zamkniętym systemie, w którym nieustannie krążą dobra i różne wartości. Ekonomiści przedstawiają go w formie tabeli przepływów międzygałęziowych, np. w ujęciu Wassiliego Leonitiewa ma postać finansową lub u Oskara Langego - rzeczową²⁸. Te dobra i wartości nie krążą w sposób przypadkowy ale zawsze kierują się celowo na zaspokojenie możliwości tworzenia innych dóbr i wartości. Pokazuje to nieuniknioną i nieustanną współzależność działań jednych podmiotów na inne. O ile, dla przykładu, określona ilość stali była

27 Tamże, s. 297–302.

28 Por. B. Ślusarczyk, S. Ślusarczyk, *Podstawy mikro- i makroekonomii*, Lublin 2011, s. 281, 282.

przeznaczana na produkcję czołgów, to decyzja o zmniejszeniu produkcji czołgów spowoduje, że ci, co dotąd te czołgi kupowali albo z nich zrezygnują albo kupią u kogoś innego. Natomiast huty produkujące stal albo zmniejszą produkcję i swoje zyski, albo sprzedadzą towar dla producentów samochodów, którzy teraz będą produkować ich więcej, czyli muszą znaleźć nowych nabywców. Uwzględnić też trzeba wynagrodzenia zatrudnionych tam pracowników, co automatycznie przekłada się na siłę nabywczą konsumentów, także na zyski, a więc zdolności kapitałowe właścicieli itd. Przy każdej zmianie elementu tego systemu zależności (co pokazują modelowo tabele przepływów międzygałęziowych), muszą ulec zmianie wszystkie inne jego elementy. W tym sensie, odczuwane nasycenie i zmiany zachowań konsumentów-wyborców mają wpływ na całą gospodarkę, co przekłada się na politykę i władzę. Z tym, że obserwując zjawiska w większej skali społecznej, występują granice inercji, pewnego bezwładu oraz efekty mnożnika. Pierwszy efekt to niedostrzeganie skutków mimo podjętych działań, gdyż skutki te albo wystąpią później, albo są mało widoczne. Efekt mnożnika przynosi skutki dalej idące, czyli więcej aniżeli proporcjonalne, w stosunku do siły pierwotnego oddziaływania. Szczególnie znany jest efekt zwielokrotnienia dochodu pod wpływem inwestycji, gdyż każda zmiana w wydatkach inwestycyjnych uruchamia łańcuch zmian w wydatkach konsumpcyjnych²⁹. Towarzyszą temu cykle gospodarcze, np. cykl koniunkturalny. Przypomina to trochę sytuację gdy starożytni kapłani, znając datę i godzinę zaćmienia słońca, wywierali wpływ na swoich poddanych. Gdyby obecnie władza posiadała cały zestaw właściwie przygotowanych informacji gospodarczych mogłaby je odpowiednio wykorzystać w swoich programach oraz w ramach prowadzonej komunikacji ze społeczeństwem. W odniesieniu do klasycznych ideologii, nie tyle istotne staje się jaką ideologią kierują się politycy ale czy posiadają właściwie przygotowane dane o gospodarce, nastrojach, oczekiwaniach i innych czynnikach mających istotny wpływ na aktualną sytuację społeczno-gospodarczą w danym miejscu i czasie. Im lepiej są przygotowani tym większą mają szansę na pobudzenie korzystnej dla siebie aktywności większych grup społecznych, poruszenie istotnych dla tych grup problemów oraz wskazanie atrakcyjnych sposobów spełnienia ich oczekiwań. Automatycznie deprecjonuje to w pewnym stopniu same ideologie a podkreśla znaczenie zdolności do właściwego przygotowania analitycznego, marketingowego, budowania wizerunku, zdolności do asertywnych zachowań czy oddziaływania na

29 Tamże, s. 306.

poszczególne grupy społeczne, do których adresowane są zdywersyfikowane treści³⁰.

Zgodnie z koncepcją tzw. piramidy Masłowa, do funkcjonalnej grupy najbardziej elementarnych i podstawowych potrzeb należy potrzeba bezpieczeństwa. Można ją uszczegółowić poprzez skupienie uwagi na takich potrzebach jak: potrzeby bytowe polegające na zapewnieniu schronienia, gwarancje zatrudnienia i stabilnej sytuacji materialnej oraz zapewnienie zdrowia. Subiektywnie odczuwana potrzeba bezpieczeństwa może być związana z odczuwaniem niepokoju, lęku, strachu, także przed potencjalnymi niebezpieczeństwami³¹. Powoduje to, że stan nasycenia bezpieczeństwa może zniknąć tak samo nagle jak się pojawił. Chociaż nawet obiektywnie nic się nie zmieni, to w wyniku impulsu, sugestii czy innego czynnika psychologicznego, odmianie może ulec wewnętrzne nastawienie jednostki czy całej zbiorowości.

Ludzie od zarania dziejów poszukiwali schronienia przed zimmem, upałem, deszczem i dzikimi zwierzętami. I choć pojęcie mieszkania ewoluowało przez wiele wieków, to współcześnie człowiek również poszukuje siedziby, gdzie może założyć rodzinę, wychować potomstwo i realizować wszystkie, zarówno podstawowe, jak i wyższego rzędu funkcje życiowe. Mieszkanie jest jednocześnie potrzebą społeczną, której sposób zaspokojenia ma newralgiczny wpływ na gospodarkę, środowisko i ogólny rozwój społeczny. O tym czy doszło do nasycenia potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa decyduje nie tylko zaspokojenie potrzeb indywidualnych, ale również zbiorowych. Potrzebom tym towarzyszy rozbudowa urbanistyczna, infrastruktura komunikacyjna, kulturalna, środowiskowa i inne funkcje społeczne. Ponadto charakter oraz intensywność odczuwania danej potrzeby mieszkaniowej zależy głównie od wcześniejszych doświadczeń człowieka i jego środowiska - od tego, czy potrzeby jego rodziny (wraz z wcześniejszymi pokoleniami) były w przeszłości zaspokajane i na jakim poziomie. Potrzeby mieszkaniowe zależne są od trzech czynników: aktualnej sytuacji na rynku mieszkaniowym, tendencji demograficznych, jak i zmian w sferze świadomości. Aby mieszkanie spełniało swoje liczne funkcje i w sposób kompletny zaspokajało potrzeby mieszkaniowe społeczeństwa, musi funkcjonować w systemie prawnym, który w sposób przejrzysty i kompleksowy reguluje procesy zakupu, budowy, użytkowania i obrotu. Biorąc pod uwagę miejsce mieszkania w hierarchii potrzeb człowieka, regulacje prawne z zakresu budownictwa mieszkaniowego można uznać za

30 M. Koleczyński, *Strategie komunikowania społecznego*, Katowice 2008, s. 308.

31 Por. A. Kozłowska, *Potrzeby jako system klasyfikacji modeli perswazyjnych*, Warszawa 2014, s. 23.

jedne z najistotniejszych w systemie prawnym każdego kraju. Poza tym należy podkreślić, iż mieszkanie rozpatrywane w szerszym kontekście stanowi integralny element systemu rynku nieruchomości, i jako taki podlega licznym relacjom wewnętrznym, a także interakcjom z bliższym i dalszym otoczeniem rynkowym. Mieszkanie charakteryzuje się dużą kapitałochłonnością. Po pierwsze, inwestor z reguły zmuszony jest do korzystania z zewnętrznych źródeł finansowania na etapie zakupu i realizacji. Po drugie, musi liczyć się z długim okresem zwrotu poniesionych nakładów. Rekompensatą może być względnie długi okres trwałości ekonomicznej (choć w szczególnych sytuacjach wartość nieruchomości może spadać i osiągnąć nawet wartość ujemną, np. w skutek rażącego zanieczyszczenia środowiska). Duża kapitałochłonność inwestycji w nieruchomości skutkuje również dominacją podmiotów instytucjonalnych w tym sektorze. Istotnym atrybutem mieszkania jest też jego mała płynność, która oznacza trudność w szybkim zbyciu nieruchomości za cenę rynkową. Cecha ta jest kluczowym czynnikiem ryzyka inwestowania w nieruchomości. Ograniczeniem dodatkowym jest koszt nabycia nieruchomości, zdecydowanie przewyższający wieloletnie dochody przeciętnego gospodarstwa domowego czy zgromadzone oszczędności. Obok dochodów gospodarstw domowych, czynnikiem generującym największe utrudnienia w nabyciu nieruchomości jest niedostępność, bądź niewystarczający poziom rozwoju systemu finansowania (kredytowania) zakupu nieruchomości. Tymczasem w wielu krajach europejskich w latach 70-tych rządy rozpoczęły nowy etap polityki mieszkaniowej, który trwa do dziś. Jest to proces powolnego wycofywania bezpośrednich instrumentów wsparcia budownictwa społecznego, wprowadzający jednocześnie szereg ulg mieszkaniowych w celu stymulacji popytu i zmniejszenia obciążeń finansowych gospodarstw domowych w obliczu postępującej pauperyzacji. Stopniowo przekształcano system mieszkalnictwa społecznego w mechanizm rynkowy. Zmiany te często negatywnie odbijały się na gospodarkach państw powodując spowolnienie gospodarcze. Rządy musiały więc ponownie wprowadzić wyższe subwencje, by zwiększyć podaż mieszkań czynszowych³².

Gwarancje zatrudnienia i stabilnej sytuacji materialnej oraz zapewnienie zdrowia zależą przede wszystkim, podobnie jak w rodzinnym gospodarstwie domowym, od posiadanego stanu posiadania, czyli od majątku jakim się faktycznie dysponuje. W

32 K. Suszyńska, *Doświadczenia społecznego budownictwa mieszkaniowego w Szwecji i możliwości ich wykorzystania w polskiej praktyce*, Poznań 2014, s. 14, 15, 17-19, 27, 52.

przypadku narodu lub państwa pomocny jest tzw. bilans gospodarstw domowych. Są to informacje o aktywach i długach obejmujące całą gospodarkę danego państwa od strony bogactwa gospodarstw domowych, które pozwalają oszacować jego całkowitą zamożność. Majątek gospodarstw domowych definiuje się jako wartość posiadanych aktywów finansowych plus zasadniczych aktywów niefinansowych (przede wszystkim domów i gruntów) minus zadłużenie. Majątek ten jest w skali gospodarki światowej rozłożony bardzo nierównomiernie. Najwięcej, ok. 45 % znajduje się w Ameryce Północnej, 1/3 w Europie i 1/3 na Dalekim Wschodzie łącznie z Chinami i Indiami. Najbogatsze są USA – 85 bln \$, potem Japonia 24 bln \$ i Chiny 23 bln \$. Najbardziej liczące się państwa Europy Zachodniej posiadają łącznie majątek 55 bln \$. Dla przykładu, Rosja posiada 1,1 bln \$, a Polska 0,7 bln \$³³. W Polsce głównym źródłem finansowania inwestycji, które wynoszą ok. 20 % PKB, są środki krajowe. Napływ kapitału z zagranicy, chociaż istotny, systematycznie maleje z 4 % PKB w latach 2005-2010 do 3 % PKB w latach 2010-2015. W podobnej proporcji kształtuje się udział finansowania poprzez pożyczki i kredyty bankowe oraz dzięki środkom instytucji rządowych. Podstawowym źródłem finansowania są więc oszczędności sektora przedsiębiorstw³⁴. W tej sytuacji strona materialna gospodarki oraz ochrona zdrowia zależą przede wszystkim od wewnętrznej kondycji ekonomicznej, napływu obcego kapitału, a szczególnie środków UE oraz bilansu handlu zagranicznego i bilansu płatniczego. Sedno problemu tkwi więc w tym, że „z pustego i Salomon nie naleje”, a żadna ideologia niczego tutaj nie zmieni. Możemy podzielić jedynie to czym dysponujemy, a ideologie posłużą ewentualnie zagadnieniu w jaki sposób to zrobić.

O ile problem bezpieczeństwa materialnego i zdrowotnego rozpatrujemy od strony inicjatyw władzy politycznej to uwagę należy skierować na wybory dokonywane w ramach sektora publicznego, roli państwa w gospodarce oraz metod, za pomocą których państwo może wpływać na decyzje podejmowane w sektorze prywatnym. Stawiane pytania dotyczą przede wszystkim tego: ile naszych zasobów przeznaczyć na wytwarzanie dóbr publicznych, np. autostrady czy obronę narodową, a ile na produkcję dóbr prywatnych, takich jak samochody, telewizory czy gry video. Jak produkować i czy produkcją powinien zajmować się sektor publiczny, czy prywatny? Dla kogo produkować, czyli kogo i na ile opodatkować, a komu udzielić pomocy społecznej wpływając na wysokość realnych dochodów? Odpowiedzi na te pytania udziela się

33 Por. Dane za 2016 r. w Credit Suisse AG 11/ 2016, Szwajcaria, Zurich 2016.

34 Por. A. Kolasa, F. Premik, J. Tyrowicz, *Sytuacja finansowa sektora gospodarstw domowych III kw. 2016*, „Instytut Ekonomiczny NBP” 2017”, nr 1, s. 14.

wspólnie i razem, w ramach wyborów społecznych, chociaż z niepełną świadomością korzyści oraz straty w poszczególnych grupach społecznych. Dlatego też każde działanie państwa wywołuje skutki pożądane i niepożądane. Poszczególne osoby mogą przypisywać różną wagę tym skutkom. Niektórzy bowiem bardziej cenią stabilność cen niż pełne zatrudnienie, a dla innych większe znaczenie ma szybki wzrost gospodarczy niż pogłębiające się nierówności społeczne³⁵. Cechą wielu z najważniejszych dóbr pochodzących ze źródeł publicznych, takich jak publiczne programy ochrony zdrowia czy obrona narodowa, jest niemożność wykluczenia. W związku z tym ich reglamentacja za pomocą systemu cen jest niewykonalna albo bardzo ograniczona. Obowiązek płacenia podatków na te cele i niechęć jednostek do finansowania dóbr publicznych określa się mianem problemu gapowicza. Z drugiej strony, jeżeli dobra publiczne, np. usługi medyczne, są dostarczane bezpłatnie, prowadzi to do pojawienia się nadmiernej konsumpcji tych dóbr na dużą skalę. Na dodatek koszty administracyjne oferowane za pośrednictwem rynków prywatnych są zwykle wyższe od oferowanych ze źródeł publicznych. W sumie sektor publiczny próbuje ograniczyć konsumpcję za pomocą trzech grup systemów reglamentacji. Jednym z nich jest zastosowanie opłat za korzystanie z niektórych dóbr. Drugim często stosowanym sposobem jest zaopatrzenie po równo, czyli zapewnienie każdemu jednakowej ilości danego dobra. Trzecią powszechnie stosowaną metodą racjonowania dostępu jest instytucja kolejki. Państwo każe wtedy ponosić koszty w postaci czasu oczekiwania w kolejkach³⁶.

Ideologie klasyczne straciły tutaj swoją tradycyjną siłę oddziaływania. Szczególnie przy zderzeniu z codzienną rzeczywistością, która nie pozostawia złudzenia, że coś może się odbyć bez ponoszenia kosztów. Są natomiast dobrym punktem wyjścia do ewentualnej argumentacji o sposobach korzystania z dóbr publicznych. W państwach demokratycznych, gdzie wybory muszą dotyczyć rozwiązania bieżących problemów, ideologiczny ciąg myślowy jest pomocny aby zorientować się i przybliżyć swój indywidualny pogląd czy postawę do ogólniejszego nurtu myślenia. Umożliwia połączenie się lub udział w wydarzeniach politycznych wraz z określoną grupą, partią lub liderem.

35 J. E. Stiglitz, *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004, s. 17-19, 28.

36 Tamże, s. 154, 162-165.

3. Ideologie jako alternatywne formy grupowych dostosowań społecznych

Ideologie klasyczne sugerują, że należy je wykorzystać niezależnie od wcześniejszej historii, kultury czy uwarunkowań geopolitycznych. W tym sensie służą celom, które same głoszą. Jednak, gdyby przyjąć, że spełniają one dodatkowo zupełnie inne funkcje, które nie wynikają wprost z ich treści, można postawić tezę dokładnie odwrotną. Wtedy ideologie stałyby się pewnym mimowolnym środkiem do czegoś, jedne bardziej dopasowane, inne mniej, zależnie od wcześniej utrwalonych wzorców kulturowych, ustrojowych, gospodarczych czy politycznych. Czyli ideologie nie tyle byłyby obiektywnie słuszne lub niewłaściwe, ile bardziej lub mniej odpowiednie ze względu na historię danej społeczności, jej doświadczenia, zwyczaje, przyzwyczajenia myślowe i intelektualne, czy chociażby klimat albo ukształtowanie terenu. Zastanawiająca jest łatwość z jaką pewne idee przyjmują się w jednych społecznościach, gdy inne pozostają na nie obojętne lub wrogie. Przy takim ich rozumieniu można podjąć próbę odmiennego traktowania tych samych ideologii przez społeczeństwa kultury śródziemnomorskiej oraz kultury azjatyckiej, przez chrześcijan lub muzułmanów, społeczeństwa bogatej północy czy biednego południa. Ideologie klasyczne przestają być wtedy swoistą propozycją na przyszłość, a stają się formą dostosowania na drodze wiodącej z przeszłości ku jakiejś przyszłości. Zupełnie inne dla poszczególnych grup, zależnie od tego jakimi te grupy się stawały w wyniku działania ich kulturowego i politycznego DNA. Poszczególne ideologie byłyby wtedy podświadomie, ewentualnie w odmienny sposób, akceptowalnymi rozwiązaniami dla ludzi z różnych kultur. Idąc dalej w tej sugestii, podobne zróżnicowanie może nastąpić w zależności od wieku jednostki, jej stanu psychicznego czy charakteru, osobistych lub rodzinnych doświadczeń życiowych albo zwyczajnie, od przypadkowego zrzędzenia losu³⁷. W naszym przypadku uwaga zostaje jednak skierowana wyłącznie na zachowania wielkich społeczności.

W pradziejach można wyróżnić trzy formacje społeczno-gospodarcze: w paleolicie - zbieracko-łowiecką, w neolicie – rolniczą, a od późnego neolitu - pasterską³⁸. Ludy plemienne utrzymujące się ze zbieractwa i łowiectwa to żyjące w małych 15-20 osobowych gromadach i dysponujące dużym obszarem terytorialnym grupy plemienne, spotykające się razem przy okazji nadmiaru jadalnego

37 Por. D. Kahneman, *Pułapki myślenia, o myśleniu szybkim i wolnym*, Poznań 2012, s. 237.

38 Z. Krzak, *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007, s. 185.

wspólnego biesiadowania. Okresy spotkań były wytyczane przez naturalne zjawiska przyrodnicze, jak dojrzewanie określonych owoców, wylewy rzek lub zachowania zwierząt (np. umożliwiające obfite połowy łososi). Dla tej formacji istotne były związki i pokrewieństwa językowe tworzące więź plemienną i określające obowiązki małżeńskie oraz relacje solidarności lub wrogości. Jednocześnie w tamtych czasach, pomimo i tak dużej naturalnej śmiertelności, regulowano liczbę potomstwa poprzez spędzaniu płodu albo dzieciobójstwo³⁹. W społeczeństwach najprostszych – o niewielkim zróżnicowaniu społecznym, mogły przeważać statusy przypisane, związane z podstawowymi cechami biologicznymi (np. płeć lub wiek). Wiele zawdzięczano własnym zaletom i sukcesom. Dziedziczona i przekazywana była pozycja społeczna, a także jej źródła w postaci dóbr materialnych, przedmiotów symbolicznych, wiedzy, umiejętności, znajomości sił nadprzyrodzonych i inne dobra duchowe⁴⁰. Jak wynika z prac polskiego antropologa Bronisława Malinowskiego społeczności takie kierowały się zasadą wzajemnych zobowiązań (ekwiwalentności) oraz ceremonialności i jawności. Ewentualna sankcja polegała na naturalnym odwecie, krytyce i okazywaniu niezadowolenia, co prowadziło do osłabienia pozycji w grupie. Wzajemne zobowiązania mogły wynikać zarówno z odmiennego dostępu do źródeł pożywienia, jak i przywilejów społecznych. W czasach gdy nie był znany fizjologiczny związek między ojcem a dziećmi, ojciec nie był uważany nawet za krewnego swego potomstwa. Przywileje rodzinne były przekazywane po linii matki. Ceremonialność i jawność polegała na wykonywaniu zobowiązań lub ich odwzajemnianiu w sposób umożliwiający czynne uczestniczenie całej zbiorowości, podziwiania, chwalenia lub okazywania nagany⁴¹. Dla przykładu, mąż utrzymywał żonę, przynosił żywność, ale jednocześnie żona musiała z tej żywności przygotowywać posiłki. Brat żony przeznaczał część żywności dla rodziny siostry, w zamian jej mąż odpowiadał na coroczny dar dla brata poprzez wiele okresowych danin. Podobnie istniał obowiązek wpłacania danin na rzecz wodza, odwzajemniony przez niego opłaceniem uroczystości plemiennych. Świadczenia były zatem ekwiwalentne, czemu towarzyszyły uroczyste pokazy i podziały żywności. Neolit to epoka, kiedy ludność przez tysiące lat nie była zagrożona wojnami. Gospodarka oparta była o rolnictwo polegające na trzebieży i wypalaniu lasów. Ludność zamieszkiwała wielkie skupiska rolnicze z osiedlami centralnymi, które nie miały charakteru obronnego. Panował matriarchat o

39 Por. L. Krzywicki, *Spółeczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost*, Poznań 2004, s. 14, 15, 17, 101, 216, 217.

40 Por. W. Wołoszyn – Spirka, *Antropologia kulturowa*, Bydgoszcz 2007.

41 Por. B. Malinowski, *Prawo i zwyczaj*, „Dzieła T. 8”, Warszawa 2000, s. 255, 256, 260, 282, 282.

charakterze pokojowym, matrylinearność oraz równość płci. Uprawą roli zajmowały się najczęściej kobiety. Kryzys pojawił się pod koniec IV tysiąclecia p.n.e. i był spowodowany katastrofą ekologiczną ograniczającą dalsze rolnictwo wypaleniskowe. Jednocześnie na powstałych po wypalonych lasach, otwartych wielkich przestrzeniach, możliwa stała się hodowla na wielką skalę dużych stad zwierząt. Udomowiony został koń, bydło i owce, a powstałe stada zwierząt kontrolowali głównie mężczyźni. Cechą koczowników była ich wojowniczość popychająca do rozbojów jako jednej z możliwości wyżycia, dając upust towarzyszącej pasterstwu bezczynności. Bydło stało się środkiem gromadzenia ruchomego bogactwa, ale też typowym przedmiotem rabunku. Nastąpiło przejście do patriarchatu, pojawiła się w znacznych ilościach broń, a osady zaczęły przyjmować charakter obronny⁴². Jeszcze współcześnie, dla przykładu w Kamerunie w krainie Dowayów, opisuje się zwyczaj lokalnej ludności afrykańskiej, gdzie ziemia nie przedstawia dla nich żadnej wartości pieniężnej. Przygotowanie gruntu i zbiory były zbyt ciężką pracą. Organizowano więc wielkie przyjęcia piwne, robotnicy pozostawali w miejscu pracy tak długo dopóki było piwo, a następnie wyruszali na inne przyjęcie, zabierając ze sobą gospodarza. Główna roślina uprawna jaką było proso, osiągała tam wysokie ceny w miastach ale zyski były przechwytywane przez handlarzy i właścicieli transportu. Uprawy stały się mało opłacalne dla miejscowych rolników, którzy zaspokajali wyłącznie własne potrzeby i ewentualnie potrzeby towarzyskie. Z powodu niedostatku pieniędzy prowadzono handel wymienny, a długi spłacano bydłem. Bydło stanowiło majątek, który służył pozyskiwaniu mięsa na ubój, przede wszystkim na szczególne okazje, takie jak pogrzeb, zapłata za żonę albo wyrównanie innych zobowiązań⁴³.

Paleolit to okres walki o przetrwanie w epokach lodowcowych przy całkowitym uzależnieniu od sił przyrody. W czasach mezolitu, po ostatnim zlodowaceniu powstał pomost dogodny do tworzenia elementów gospodarki wytwórczej. Nastąpiła ekspansja gatunku ludzkiego na wszystkie kontynenty. Tam gdzie rozwój był najszybszy, w kolebce zorganizowanej cywilizacji ludzkiej na Bliskim Wschodzie, od IV tysiąclecia p.n.e. powstawać zaczęły państwa⁴⁴. Stanowiły alternatywę dla zagrożeń obiektywnie następujących zmian klimatycznych, katastrof ekologicznych wywołanych przez aktywność człowieka oraz chorób, śmierci głodowej czy walk terytorialnych i towarzyszącej temu eksterminacji jednych społeczności przez inne. Niewolnictwo

42 Z. Krzak, *Od matriarchatu ...*, s. 172 – 190.

43 N. Barley, *Niewinny antropolog*, Warszawa 1997, s. 66, 67.

44 J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2007, s. 63.

postrzegane współcześnie jako nieludzkie, było darowaniem życia potencjalnemu zabójcy własnej rodziny. Jedynym wtedy dostępnym wyborem było to, kto poniesie śmierć, albo kto zostanie zniewolony- my czy oni. Podobnie kary cielesne, oceniane jako okrutne, były stosowane w wyniku braku środków na finansowanie aparatu przymusu podobnego do współczesnych sądów, policji czy więzień. Taki nieludzki sposób postępowania był i jest do dnia dzisiejszego niezwykle tani, a dla wielu jedynie dostępny. Cena życia ludzkiego była więc niska i jeszcze w średniowieczu za jego pozbawienie karano najczęściej grzywną (głównie – wykupieniem się od zemsty rodu)⁴⁵.

Wiele wskazuje na to, że od epoki żelaza, czyli ok. V w. p.n.e. zaczął się rozwój dwóch prędkości, szybszy w Azji na Dalekim Wschodzie, a do czasów wielkich odkryć geograficznych, istotnie wolniejszy w basenie Morza Śródziemnego. Jak wynika z pracy Franceski Bray, poświęconej historii chińskiego rolnictwa, techniki rolne w Chinach umożliwiały lepsze nawożenie ziemi oraz oszczędne gospodarowanie przestrzenią i zwierzętami, podczas gdy europejskie wymagały wielkich przestrzeni i dużej liczby zwierząt, także aby transportować produkty⁴⁶. Wyższość chińskiego rolnictwa nad europejskim trwała aż do XVIII/ XIX w. i wynikała z wielokrotnego wprowadzenia wielu udoskonaleń. Chińczycy rozwinęli specjalną gałąź nauki empirycznej, dotyczącej przygotowania gruntów i nasion, nawożenia i płodozmianu oraz selekcji gatunków roślin, na skalę niespotykaną nigdzie indziej. Dla przykładu, rośliny strączkowe, które dość często uprawiano metodą zmianowania upraw (soja, fasola, groch, bób czy orzeszki ziemne) wiążą azot i dzięki temu utrzymywały żyzność chińskich gleb przez dwa tysiąclecia. Przygotowanie nasion polegało na sortowaniu przy użyciu wody, wystawianiu na działanie słońca, wstępnym kiełkowaniu nasion, ich użyźnianiu za pomocą nawozów i ochronie przed szkodnikami przy zastosowaniu różnych wywarów. Na Zachodzie dopiero niedawno obok pestycydów, zdano sobie sprawę z korzyści wynikających z powlekania nasion substancjami ułatwiającymi kiełkowanie. Chińczycy wykorzystywali poldery, uprawę tarasową czy pływające pola, wykazując się w przygotowaniu gleby pomysłowością obcą Zachodowi. Wydajność upraw była w Chinach wielokrotnie wyższa aniżeli w Europie. Częściej też powstawała możliwość dwukrotnych albo trzykrotnych zbiorów tego samego roku⁴⁷. Jednak samo zaistnienie tej swoistej „rewolucji rolnej” na 2 000 lat przed europejską „rewolucją

45 J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 161.

46 J. Gernet, *Inteligencja Chin Społeczeństwo i mentalność*, Warszawa 2008, s. 48, 49.

47 Tamże, s. 52-55.

przemysłową” nie był tak istotny jak fakt, że odbywało się to przy poważnej ingerencji państwa. Państwo starało się chronić z wyjątkową skutecznością chłopów przed przemożnym wpływem bogatych kupców i wielkich posiadaczy ziemskich. Przygotowywanie ziem pod uprawę na wielką skalę zostało zapoczątkowane między V a III w. p.n.e., czemu sprzyjała masowa produkcja ostrzy do łopat, siekier, motyk, sierpów i pługów z żelaza. Nacjonalizacja produkcji żelaza nastąpiła w 117 r. p.n.e. w celu obniżenia cen narzędzi rolniczych. Państwo zwalniało z podatków od świeżo wykarczowanych ziem, rozdawało nasiona, narzędzia i zwierzęta do pracy w polu. Zakładało kolonie rolne, udzielało nisko oprocentowanych pożyczek, rozpowszechniało nowe odmiany roślin lub techniki upraw. Państwo nacjonalizowało czasami ziemię, aby potem umożliwić jej wykup po niskiej cenie przez rodziny chłopskie. Zapobiegało gwałtownym skokom cen zbóż, wpływając na wartość pieniądza, magazynując i transportując ziarno z jednego regionu do drugiego oraz nie dopuszczało do pojawienia się niedostatku, klęsk głodu i obaw przed tymi klęskami poprzez tworzenie zapasów w spichlerzach budowanych na użytek społeczny. Władza była w Chinach wyjątkowo zainteresowana ochroną małych gospodarstw, z których czerpała podstawową część dochodów. Uchylenie się od płacenia podatków i oszustwa podatkowe zawsze łatwiej przychodziły bogatym. Wielkie własności ziemskie i ich dominacja odpowiadały, z historycznego punktu widzenia, okresom osłabienia państwa. Ponadto z powodów praktycznych, związanych z koniecznością stałych intensywnych zabiegów rolniczych, nie można było do tych prac zatrudniać proletariatu wiejskiego ani chłopów na zasadzie pańszczyzny. Zamiast tego powstawały niezależne gospodarstwa rodzinne, np. na zasadzie dzierżawy. W przeciwieństwie więc do sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII-XIX w. wzrost produkcji umocnił niezależność rolników od posiadaczy wiejskich. Szczególnie uprawa ryżu umożliwiła Chinom bezprecedensowy rozkwit gospodarczy. Dla przykładu na południu kraju był to okres nieprzerwanego rozwoju od ok. 1000 r. do 1800 r. W ten sposób Chiny stały się modelowym rozwiązaniem dla Japonii, Jawy czy Indii oraz dalej na południe i zachód⁴⁸. Chiny wywarły wpływ na obszar od Pacyfiku do środkowej Azji i od Wschodniej Syberii do wysp Indonezji. Z istotnymi, chociaż pośrednimi, wpływami Chin należy też kojarzyć wschodnią część basenu Morza Śródziemnego oraz kraje Bliskiego Wschodu⁴⁹. W rozległej historii homo sapiens, przez setki tysięcy lat poprzedzających czasy

48 Tamże, s. 56-59.

49 Tamże, s. 12.

nowożytnie, wykształcone zostały, jako trwałe elementy psychiki, zasady jawności i ceremonialności oraz ekwiwalentności we wszystkich relacjach społecznych. Szukając powiązań między tamtymi czasami, a obecną rolą państwa jako organizatora życia społecznego (służba zdrowia, oświata, kultura, postęp techniczny i naukowy, obronność i utrzymanie porządku społecznego, itp.) wydaje się, że stan obecny jest ciągle tym samym przejawem tendencji do ekwiwalentnego zaspokojenia potrzeb, jednych dzięki pomocy drugich, co ma wywołać pewien rodzaj wdzięczności i obowiązek odwzajemnienia. Tendencja ta, na tyle ulegała zmianie, na ile przybywało ludności, rosły struktury i zmieniał się sposób wykorzystania otoczenia, zarówno przyrodniczego jak i społecznego. Współczesne państwa demokratyczne są w takim ujęciu, aktualną formą realizacji tego odwiecznego trendu i swoistym wynalazkiem społecznym, dopóty przydatnym, dopóki wystarczająco sprawnym. Poszukiwania innych form staną się wymagane w przyszłości o ile zajdą progowe zmiany kluczowych uwarunkowań. W każdej kulturze, tak w przeszłości jak i obecnie, na danym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego funkcjonują określone oczekiwania i preferencje w ocenie zasad ekwiwalentności. Zapewnić mają przede wszystkim sprawność działania na zadowalającym poziomie. Biorąc pod uwagę te okoliczności i ich wpływ na obecne preferencje ustrojowe, w Chinach bardziej atrakcyjne okazały się idee wspólnotowe, zasady państwa opiekuńczego ale zarazem silnie scentralizowanego, aniżeli potencjalnie inne, np. demokratyczne czy głoszące wolność jednostki. Przecież „rewolucja przemysłowa” i jej skutki- były pewnym szokiem, a Chiny odnalazły w ideologii komunistycznej łagodniejszy sposób asymilacji do zmienionych okoliczności zewnętrznych. Tam zasada ekwiwalentności pomiędzy władzą publiczną a prywatną sprawdzała się w formach silnie scentralizowanych. Odwrotnie było w kulturze Zachodu, gdzie „lepsza” ekwiwalentność została ustalona na zasadach demokracji i swobód obywatelskich. Przy takim ujęciu rola ideologii klasycznych mogła mieć większe znaczenie w momencie przejścia od starego do nowego. Obecnie po przyswojeniu „nowoczesności” ich rola staje się mniej dynamiczna, a kontekst i oddziaływanie stało się bardziej zależne od bieżącego pragmatyzmu.

Wpływ ideologii klasycznych można też zaobserwować na styku zmieniającego się oddziaływania sfery prywatnej i publicznej. Ideologie klasyczne mogły więc być formą łagodzenia i przystosowania w okresie minimalizowania prywatności na rzecz silnej władzy publicznej. Zjawisko to zachodzi cały czas i znajduje odzwierciedlenie w wielu naukach społecznych. Sfera publiczna jest zjawiskiem historycznym i

kulturowym. Sięgając chociażby ostatniego tysiąclecia, dla przykładu, na początku XI w. kiedy wykrystalizowała się feudalna organizacja społeczeństwa, stało się jasne, że władza publiczna zamierza wydrzeć ludności nie-będącej rycerzami lub duchowieństwem swobodę oraz wolność osobistą, skłaniając tym samym do poddania się sądownictwu i woli seniora. Dla przykładu, we Włoszech w XIII w. ustawodawstwo stale ingerowało w życie prywatne. Określone zostały nie tylko wymiary domów, materiały budowlane, sposób uszeregowania budynków, czy sposób zarządzania prywatnymi majątkami, ale też kwestie zawierania małżeństw, władzy męzowskiej, uroczystości rodzinnych czy zewnętrznych oznak luksusu⁵⁰. Jednocześnie władza publiczna była na tyle słaba, że jeszcze w XVII w. utrzymywała się, w skali obecnie nieznaną i współcześnie zapomnianą, silną odrębność i samodzielność prywatnej władzy rodziny. Wiele konfliktów i sporów rodzinnych tradycyjnie rozwiązywano bez udziału władzy publicznej. O sile władzy rodziny świadczyć może między innymi stosowana we Francji praktyka skrytego aresztowania z nakazu króla jednego członka rodziny na prośbę innych jej członków. Celem albo pretekstem było zachowanie dobrego imienia tej rodziny. Aresztowanie odbywało się bez udziału wymiaru sprawiedliwości, a okres osadzenia w areszcie, trwający często kilka lat, zależał przede wszystkim od wycofania przez rodzinę wcześniejszej prośby o aresztowanie⁵¹. Geneza instytucji państwa analizowana jest zwykle z punktu widzenia człowieka żyjącego współcześnie. Stan obecny oceniany jest więc jako rozwój i postęp, a przeszłość opisywana jak niedoskonały twór, zdążający ku pozytywnie ocenianej współczesności. Analiza antropologiczna sugeruje obraz odmienny. Losy ludzkości w tym ujęciu, stale przeplatane były okresami względnego dobrobytu oraz aktywnych i pełnych ekspresji dostosowań, zarówno do zmieniającego się otoczenia przyrody, jak też zmian społecznych. Traktując państwo jak wynalazek można, obok innych funkcji, dostrzegać w nim ogromną instytucję usługodawczą, ze swoją strategią, menedżerami i dochodami. Funkcja ta jest nieco zawoalowana z winy towarzyszącego aparatu przymusu. Jednak obserwując państwo przez pryzmat warunków aktualnych dla danego okresu, jawi się jako pozytywna alternatywa. Ideologie klasyczne mogły więc w przeszłości, jak i obecnie pełnić różne dodatkowe funkcje, które nie są dostrzegane z taką ostrością jak sens płynący bezpośrednio z samych treści tych ideologii. Mimo dostrzeganej dewaluacji nie można mówić o ich istotnej deprecjacji, tym samym nie dopuszczając do

50 G. Duby, *Historia życia prywatnego T. 2.*, Wrocław 2005, s. 40-43, 376, 377.

51 R. Charter, *Historia życia prywatnego T. 3.*, Wrocław 2005, s. 683-687.

przysłowiowego „wylania dziecka wraz z kąpielą”. Ich tradycyjnie rozumiany wpływ był i nadal pozostaje fundamentalny, tak dla politologii jak i dla pozostałych nauk społecznych.

Zakończenie

Tak w dalekiej przeszłości, jak i obecnie, ideolodzy i inni myśliciele dostrzegali problem optymalizacji rozwiązań społecznych. Współczesność, charakteryzująca się odmienną, zwiększającą się dynamiką relacji międzyludzkich, wymaga ponownej refleksji nad tym zagadnieniem. Dlatego podjęcie tematu o wartościach i potrzebach w odniesieniu do klasycznych ideologii dało kilka nieoczekiwanych wniosków. Przede wszystkim, żadna pojedyncza ideologia nie posiada wyłączności na „słuszość”. Dopiero ich ujęcie w pewien system i tworzone na tej bazie kompilacje mogą stanowić efekt do ich praktycznego wykorzystania. Ideologie klasyczne stanowią mogą podstawę do tworzenia nowych kompozycji dostosowanych do aktualnych potrzeb. Ponadto ideologie się dezaktualizują i w tym zakresie podlegają uzupełnieniu o czynniki wynikające z bieżących lub długofalowych zmian otoczenia.

Wiedza naukowa i tzw. racjonalność stają się coraz mniej zrozumiałe dla szerokich rzesz społecznych poprzez skrajną ich specjalizację. Brakuje skojarzenia pomiędzy nowoczesnymi efektami praktycznymi, a warunkującymi ich nastąpienie założeniami teoretycznymi. Wiedza społeczna, dla wielu jawi się więc jako porównywalna z fikcją naukową czy wręcz wiarą z zakresu metafizyki. Pojawia się myślenie życzeniowe, szczególnie w okresie kampanii wyborczych. Na sile przybierają ruchy narodowościowe, religijne czy ekologiczne. Motywacja emocjonalna wielokrotnie góruje nad racjonalną. Daje to wrażenie małej świadomości wyborców, co jednak jest o tyle fałszywe, że wyborcy uwikłani w skomplikowany system zależności są w końcu skazani na proste reakcje, zamazujące ich prawdziwe procesy decyzyjne.

Niezależnie od tego konieczne staje się podjęcie wysiłku edukacyjnego skierowanego na wyjaśnianie zagadnień społecznych, w tym ekonomicznych, socjologicznych czy psychologicznych, aby w formie usług organizowanych przez państwo zagospodarować obszary warunkujące dobrostan społeczeństwa. Ogromną rolę koncepcyjną mają tu do odegrania szeroko rozumiane nauki społeczne, a szczególnie politologia. Rozwój idei czy ideologii podających syntetyczną wiedzę lub wskazania, spójne z odczuwanymi na co dzień refleksjami i posiadany wykształceniem ogólnym, wydaje się być warunkiem sukcesu na zdobycie i utrzymanie władzy politycznej.

Zaprezentowana praca wydaje się potwierdzać znaczenie podejścia interdyscyplinarnego jako istotnej formy w poszukiwaniu optymalizacji rozwiązań społecznych. Wartości i potrzeby w wąskim ich rozumieniu, np. przez nauki

ekonomiczne, nie są wystarczające do zbudowania całościowych koncepcji. Należy uwzględnić racjonalne oczekiwania oraz faktyczną hierarchię potrzeb w powiązaniu z dynamicznie zmieniającymi się okolicznościami i procesami dostosowawczymi. Wielu teoretyków wydaje się to akceptować i podejmować określony wysiłek w podobnym kierunku, ale w przyszłości wymagane będą dodatkowo rozwiązania instytucjonalne. O ile chce się śmiało poszukiwać skutecznych rozwiązań demograficznych lub nowoczesnego funkcjonowania sfery prywatnej jednostek, zmiany w prawie administracyjnym, gospodarki nieruchomościami oraz rodzinnym wydają się nieuniknione.

Praca stanowi zaledwie drobny element większego procesu, który jest podejmowany i kontynuowany przez świat nauki, jurysprudencji, edukacji i gospodarki stanowiąc potencjalny drogowskaz ku lepszej przyszłości. Mogła wpisać się w ten nurt dzięki wsparciu i cierpliwej dydaktyce w ramach prowadzonych studiów oraz możliwości korzystania z bogatego zaplecza naukowego.

Bibliografia

1. Dokumenty i materiały źródłowe

Credit Suisse AG 11/ 2016, Szwajcaria, Zurich 2016.

XXII Konferencja Naukowa NBP „Reformy strukturalne a polityka pieniężna”, Kwiatkowski E., *Strukturalne determinanty naturalnej stopy bezrobocia*, Falenty 2002.

Ogłoszenie Nr 2 Starosty Międzyrzeckiego, Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego, 2014, poz. 153.

Referat IX Kongresu Ekonomistów Polskich, Deszczyński P., *Nauki ekonomiczne wobec problemów globalizacji gospodarki światowej-implikacje dla krajów rozwijających się*, Warszawa 2013.

2. Opracowania książkowe

Aron R., *Koniec wieku ideologii*, Paryż 1956.

Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 1964.

Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmianie chaosu socjalnego*, Warszawa 2002.

Bałtowski M., *Ekonomia przyszłości*, Warszawa 2016.

Barber B. R., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008.

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994.

Barley N., *Niewinny antropolog*, Warszawa 1997.

Becker G.S., *Ekonomia życia*, Gliwice 2006.

Bereźnicka M., *Wychowanie dziecka we współczesnej rodzinie*, Kraków 2014.

Charter R., *Historia życia prywatnego T. 3.*, Wrocław 2005.

Cialdini R. B., *Wywieranie wpływu na ludzi, teoria i praktyka*, Gdańsk 2001.

Czapiński J., *Psychologia pozytywna*, Warszawa 2004.

Dąbrowska A., *Przemiany w strukturze konsumpcji i ich uwarunkowania*, [w:]

Duby G., *Historia życia prywatnego T. 2.*, Wrocław 2005.

Dybel P., *Fantazmaty ideologii*, [w:]

Fromm E., *Ucieczka od Wolności*, Warszawa 1993.

Geertz C., *Interpretacja kultur, wybrane eseje*, Kraków 2005.

Gernet J., *Inteligencja Chin Społeczeństwo i mentalność*, Warszawa 2008.

Godłów-Legiędź J., *Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi*,

Warszawa 2010.

- Goleman D., *Inteligencja emocjonalna w praktyce*, Poznań 1997.
- Hall C.S., Lindzey G., *Teorie osobowości*, Warszawa 1998.
- Hauck P., *Depresja. Dlaczego powstaje i jak ją przezwyciężyć*, Warszawa 1992.
- Heywood A., *Ideologie polityczne*, Warszawa 2007.
- Hostyński L., *Wartości w świecie konsumpcji*, Lublin 2006.
- Jemielniak D., Latusek D., *Zarządzanie, teoria i praktyka od podstaw*, Warszawa 2005.
- Kahneman D., *Pułapki myślenia, o myśleniu szybkim i wolnym*, Poznań 2012.
- Kolczyński M., *Strategie komunikowania społecznego*, Katowice 2008.
- Konsument i konsumpcja we współczesnej gospodarce*, red. M. Janoś-Kresło, B. Mróz, Warszawa 2006.
- Korzeniowska W., U. Szuszcik, *Rodzina. Historia i współczesność*, Kraków 2006.
- Kozłowska A., *Potrzeby jako system klasyfikacji modeli perswazyjnych*, Warszawa 2014.
- Król M., *Historia myśli politycznej*, Gdańsk 2001.
- Krzak Z., *Od matriarchatu do patriarchatu*, Warszawa 2007.
- Krzywicki L., *Spółczesność pierwotne, jego rozmiary i wzrost*, Poznań 2004.
- Kwilecki K., *Rozważania o czasie wolnym. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2011.
- Malinowski B., *Prawo i zwyczaj*, „Dziela T. 8”, Warszawa 2000.
- Marks K., *Kapitał – Krytyka ekonomii politycznej, Przedmowa do wydania pierwszego*, Warszawa 1951.
- Maultsby M.C. JR., *Racjonalna terapia zachowania*, Żnin 2013.
- Mlicki M. K., *Konflikty społeczne. Pułapki i dylematy działań zbiorowych*, Warszawa 1992.
- Orczyk J., *Polityka społeczna, uwarunkowania i cele*, Poznań 2008.
- Panek E., *Podstawy ekonomii matematycznej, materiały do ćwiczeń*, Poznań 2001.
- Penc J., *Encyklopedia zarządzania, podstawowe kategorie i terminy*, Łódź 2008.
- Pięta J., *Pedagogika czasu wolnego*, Nowy Dwór Mazowiecki 2014.
- Rau Z., *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2000.
- Rekowski M., *Wprowadzenie do mikroekonomii*, Poznań 2000.
- Schumpeter J.A., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009.
- Simon J.L., *Ludność. Największe bogactwo świata*, Warszawa 2010.
- Sobolewska-Myślik K., *Partie i systemy partyjne*, Warszawa 2004.
- Stacewicz J., *W kierunku metaekonomii*, Warszawa 2003.
- Stiglitz J.E., *Ekonomia sektora publicznego*, Warszawa 2004.

Suszyńska K., *Doświadczenia społecznego budownictwa mieszkaniowego w Szwecji i możliwości ich wykorzystania w polskiej praktyce*, Poznań 2014.

Szczepański J., *Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej*, Warszawa 1978.

Szpak J., *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 2007.

Ślusarczyk B., Ślusarczyk S., *Podstawy mikro- i makroekonomii*, Lublin 2011.

Tyc W., *Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania transformacji rodziny*, Wrocław 2007.

Wilson E.O., *Socjologia*, Poznań 2000.

Wokół ekonomii społecznej, red. M. Frączek, J. Hausner, S. Mazur, Kraków 2012.

Wołoszyn – Spirka W., *Antropologia kulturowa*, Bydgoszcz 2007.

Ziemiński Z., *Logika praktyczna*, Warszawa 2016.

Ziemkiewicz R., *Polactwo*, Lublin 2004.

Žižek S., *Wzniosły obiekt ideologii*, Wrocław 2001.

3. Artykuły

Czapiński J., *Ekonomia szczęścia i psychologia bogactwa*, „Nauka” 2012, nr 1.

Freedman W. L., *Szybkość rozszerzania się i rozmiary Wszechświata*, „Świat Nauki” 1993, nr 1.

Hogan C. J., R. P. Kirshner, N. B. Suntzeff, *Supernowe odmierzają czasoprzestrzeń*, „Świat Nauki” 1999, nr 3.

Juchcińska-Giłka K., *Dzieciństwo na wsi polskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej w świetle źródeł pamiętnikarskich*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.

Kicińska M., *Praca domowa*, „Polityka” 2009, nr 2729.

Kolasa A., Premik F., Tyrowicz T., *Sytuacja finansowa sektora gospodarstw domowych III kw. 2016*, „Instytut Ekonomiczny NBP” 2017, nr 1.

Kolny B., *Czynniki kształtujące zachowania konsumentów w czasie wolnym*, „Zeszyty Naukowe PTE” 2004, nr 2 .

Kurzępa B., *Warren Buffett, którego nie znacie*, „Dziennik Związkowy”, Chicago 22.01.2012.

Laska A., *Innowacyjność publiczna jako nowa perspektywa analityczna w naukach o polityce*, „e-Politikon” 2015, nr XIII.

Makówka M., *Spoleczno-ekonomiczne aspekty czasu wolnego*, „Zeszyty naukowe” 2006, nr 716.

Markowski K., *Podmiotowe uwarunkowania decyzji inwestycyjnych*, „Prace naukowe AE we Wrocławiu” 2002.

Mukerjee M., *Teoria wszystkiego*, „Świat Nauki” 1996, nr 3.

Nogal P., *Racjonalność ekonomiczna w kontekście teorii użyteczności*, „Studia ekonomiczne” 2014.

Pabjan T., *O kłopotliwym problemie brakującej masy*”, „Rocznik Filozoficzny Ignatianum” 2014, vol. XX/ 1.

Rogowski R., *Poczucie szczęścia homo oeconomicus i człowieka szczodrego*, „Prakseologia” 2012, nr 153.

Senda J., *Podstawowe aspekty racjonalności zachowań konsumenckich*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” 1998, zeszyt 2.

Skrzypniak R., *Wartości w procesie wychowania rodzinnego*, „Roczniki socjologii rodziny UAM” 2000, nr XII.

Smrokowska-Reichmann A., *Nieme neutrum. Baudrillard-antysocjolog i jego diagnoza społeczeństwa*,”Principia” 2011, nr 54-55.

Szymańska A.I., *Preferencje konsumenckie i ich determinanty*, „Zeszyty Naukowe WSEI ” 2012, zeszyt 8.

4. Źródła internetowe

Backer K., *From MTV to Mecca, how islam inspired my life*, www.youtube.com/watch?v=1s5lkk9Sggg, 08.12.2016.

Długosz J.M., *Mały czarny – Ford T*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1530789,1,104-lata-temu-pierwsza-auto-globalne.read>, 27.09.2012.

Mises L., *Ekonomia i polityka*, www.pliki.tolle.pl/ekonomia_i_polityka.pdf , stan na 18.11.2016.

Nawojczyk M., *Iluzja czasu wolnego*, „Kultura liberalna” 2014 nr 277, <http://kulturaliberalna.pl>.

Nowacka M., *Wyborca jako decydent irracjonalny*, wnpid.amu.edu.pl, Poznań 2010

Rotkiewicz M., *Heretycy nauki: Konrad Lorenz*, www.objawienia.pl/sub/lorenz/lorenz01.html, stan z dnia 18.11.2016.

Sołtysiak A., *Czy istnieje archetyp wroga? Rozważania o agresji u ludzi i innych zwierząt*, www.antropologia.uw.edu.pl/AS/as-017.pdf, stan z dnia 14.04.2017.

5. Inne źródła

Mao Tse Tung, *Czerwona książeczka*, „O nowej demokracji” (styczeń 1940).

Mormon, *Księga Mormona – Jeszcze jedno świadectwo o Jezusie Chrystusie*, Niemcy 2014.